PISMO URZĘDOWE WROCŁAWSKIEJ
KURII METROPOLITALNEJ

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

NR 2/2010

ROK LXIII KWIECIEŃ–CZERWIEC 2010 r.

Redakcja
ks. Krzysztof Kanton
kleryk Marcin Milian

Prace redakcyjne
TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej
50-329 Wrocław, pl. Katedralny 19,
tel./fax 71 322 53 68, tel. 71 321 79 85
www.wydawnictwo.archidiecezja.wroc.pl

Projekt graficzny
Andrzej Duliba

Przygotowanie do druku
Bożena Sobota

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13
tel. 71 327 11 11
fax 71 322 82 69
e-mail: kuria@archidiecezja.wroc.pl
www.archidiecezja.wroc.pl

Drukarnia Tumska, zam. 124/2010

SPIS TREŚCI

Biskup Ordynariusz Jego Ekscelencja Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Kuria Metropolitalna Wrocławska. Komunikaty i Zarządzenia

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Refleksje i wnioski duszpasterskie

1
ROZWAŻANIA PRZYGOTOWANE PRZEZ KARD. CAMILLO RUINIEGO NA PAPIESKĄ DROGĘ KRZYŻOWĄ W KOLOSEUM W 2010 R.

Rozważanie

Gdy Apostoł Filip poprosił: Panie, pokaż nam Ojca, Jezus odrzekł: „Tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca" (J 14, 8-9). Tego wieczoru, gdy sercem towarzyszymy Jezusowi, który podąża z krzyżem, nie zapominajmy tych słów. Nawet gdy niesie krzyż, nawet gdy na nim umiera, Jezus jest synem, który stanowi jedno z Bogiem Ojcem. Wpatrując się w Jego oblicze, oszpecone ciosami, trudem, wewnętrznym cierpieniem, dostrzegamy oblicze Ojca. Co więcej, właśnie w tej chwili Boża chwała, Boże światło, zbyt mocne dla ludzkiego oka, są lepiej dostrzegalne w obliczu Jezusa. Tu, w nędznym ludzkim istnieniu, jakie Piłat ukazał Żydom w nadziei wywołania w nich litości, wraz ze słowami „Oto człowiek!" (J 19, 5), ukazuje się prawdziwa wielkość Boga, owa tajemnicza wielkość, której nikt nie mógł sobie wyobrazić.

Jednak w Jezusie ukrzyżowanym objawia się także inna wielkość, to znaczy nasza, wielkość dotycząca każdego człowieka z racji samego faktu, że posiada on ludzkie serce i oblicze. Pisze św. Antoni Padewski: „Chrystus, który jest twoim życiem, wisi przed tobą, abyś patrzył na krzyż jak w lustro... Jeśli dobrze się przyjrzysz, będziesz mógł zdać sobie sprawę, jak wielka jest twoja godność ludzka i twoja wartość... W żadnym innym miejscu człowiek nie może lepiej uświadomić sobie, jak wiele jest wart, jak wtedy, gdy spogląda w lustro krzyża" (Kazania na niedziele i święta, III, s. 213–214). Tak, Jezus, Syn Boży, umarł za ciebie, za mnie, za każdego z nas. Dał przez to konkretny dowód, jak wielcy i cenni jesteśmy w oczach Bożych, jedynych oczach przenikających wszelkie pozory i dogłębnie postrzegających prawdę rzeczy.

Uczestnicząc w Drodze Krzyżowej prośmy Boga, aby dał także nam to swoje spojrzenie prawdy i miłości, abyśmy stali się, w zjednoczeniu z Nim, wolnymi i dobrymi.

Modlitwa wstępna

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen

Módlmy się.

Panie, Boże Ojcze Wszechmogący, Ty wiesz wszystko, Ty widzisz, kryjący się w naszym sercu, ogrom potrzeby Ciebie.

Daj każdemu z nas pokorę, byśmy tę potrzebę uznali.

Uwolnij nasz umysł od pokusy, błędnej i poniekąd śmiesznej, że możemy zapanować nad tajemnicą, która otacza nas ze wszystkich stron.

Wybaw naszą wolę od zarozumiałej pewności, tak samo naiwnej i nieuzasadnionej, że sami możemy zbudować nasze szczęście i sens życia.

Nadaj przenikliwość i szczerość naszemu wewnętrznemu widzeniu, abyśmy potrafili uznać bez obłudy tkwiące w nas zło.

Daj nam także w świetle krzyża i zmartwychwstania Twego Jedynego Syna pewność, że zjednoczeni z Nim i przez Niego wsparci, zdołamy także my zło dobrem zwyciężyć.

Panie Jezu, pomóż nam w tym duchu podążać za Twoim krzyżem. Amen.

Stacja pierwsza
Jezus na śmierć skazany

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 6-7. 12. 16

Gdy ujrzeli Jezusa arcykapłani i słudzy, zawołali: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!" Rzekł do nich Piłat: „Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy". Odpowiedzieli mu Żydzi: „My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym".

Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: „Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi".

Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano.

Rozważanie

Czemu Jezus został skazany na śmierć, On, który przeszedł dobrze czyniąc? To pytanie będzie nam towarzyszyło w tej Drodze Krzyżowej, podobnie jak towarzyszy nam przez całe życie.

W Ewangeliach znajdujemy prawdziwą odpowiedź: przywódcy Żydów chcieli Jego śmierci, bowiem rozumieli, że Jezus uważał się za Syna Bożego. Znajdujemy także odpowiedź, której Żydzi użyli jako pretekstu, aby uzyskać od Piłata wyrok skazujący: Jezus miałby uważać się za króla tego świata, króla żydowskiego.

Ale za tymi odpowiedziami rozwiera się przepaść, na którą same Ewangelie i całe Pismo Święte otwierają nam oczy: Jezus umarł za nasze grzechy. A jeszcze głębiej, umarł za nas, umarł, bo Bóg nas kocha i to do tego stopnia, że Syna swego Jednorodzonego dał, abyśmy przez Niego mieli życie (J 3, 16-17).

My zatem powinniśmy patrzeć: na zło i na grzech, które w nas mieszkają i których zbyt często próbujemy nie dostrzegać. Ale, co więcej, winniśmy spoglądać na Boga bogatego w miłosierdzie, który nazwał nas przyjaciółmi (J 15, 15). W ten sposób Droga Krzyżowa i cała droga życia staje się szlakiem pokuty, bólu i nawrócenia, ale także wdzięczności, wiary i radości.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Stała Matka boleściwa
Obok krzyża ledwo żywa,
Gdy na krzyżu wisiał Syn.

Stacja druga

Jezus bierze krzyż na swe ramiona

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Mateusza 27, 27-31

Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótłszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: „Witaj, Królu Żydowski!"

Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 7

A Jezus dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota.

Rozważanie

Po skazaniu nadchodzi upokorzenie. To, co żołnierze czynią z Jezusem, wydaje się nam nieludzkie. Co więcej, to jest nieludzkie: to szyderstwa i pogarda, w których wyraża się ciemne okrucieństwo, nieczułe na cierpienie, także fizyczne, które zostaje zadane bez powodu osobie już skazanej na straszliwą mękę krzyża. Tym niemniej to zachowanie żołnierzy jest także, na nieszczęście, nad wyraz ludzkie. Tysiące kart dziejów ludzkości i codziennych zdarzeń potwierdzają, że działania tego rodzaju nie są wcale człowiekowi obce. Apostoł Paweł dobrze ukazał ten paradoks: „Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro. [...] Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę" (Rz 7, 18).

I właśnie tak jest: w naszym sumieniu jaśnieje światło dobra, światło, które w wielu przypadkach staje się oczywiste i któremu, na szczęście, dajemy się prowadzić w naszych wyborach. Ale często bywa i na odwrót: to światło zostaje przyćmione przez niechęci, niewypowiedziane żądze, przez przewrotność serca. Wówczas stajemy się okrutni, zdolni do najgorszego, aż po rzeczy niewiarygodne.

Panie Jezu, pośród tych, którzy Cię wyśmiewali i chłostali, jestem również ja. Ty bowiem powiedziałeś: wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili (Mt 25, 40-45). Panie Jezu, przebacz.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;

fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Duszę jej, co łez nie mieści,
Pełną smutku i boleści
Przeszedł miecz dla naszych win.

Stacja trzecia
Jezus pierwszy raz upada pod ciężarem krzyża

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Księgi Proroka Izajasza 53, 4-6
Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwalił na Niego winy nas wszystkich.

Rozważanie

Ewangelie nie mówią nam o upadkach Jezusa pod krzyżem, ale ta starożytna tradycja jest ze wszech miar prawdopodobna. Przypomnijmy jedynie, że przed obarczeniem krzyżem Jezus został ubiczowany na rozkaz Piłata. Po wszystkim, co Mu się wydarzyło, począwszy od nocy w Ogrodzie Oliwnym, Jego siły musiały być praktycznie wyczerpane.

Zanim zatrzymamy się przy głębszych i duchowych aspektach męki Jezusa, zauważmy po prostu fizyczny ból, jaki musiał znieść. Ból ogromny i straszny, aż po ostatnie tchnienie na krzyżu, ból, który musi budzić strach.

Cierpienie fizyczne łatwiej przezwyciężyć, a przynajmniej złagodzić dzięki współczesnym technikom i metodom, dzięki narkozie i innym środkom przeciwbólowym. Niezależnie od przyczyn, naturalnych czy spowodowanych przez człowieka, ogromna masa fizycznego cierpienia wciąż jest obecna na świecie.

W każdym razie, Jezus nie odrzucił cierpienia fizycznego i w ten sposób stał się solidarny z całą rodziną ludzką, szczególnie z tą wielką jej częścią, której życie, także dziś, naznaczone jest tą formą cierpienia. Gdy widzimy Go padającego pod ciężarem krzyża, prośmy pokornie o odwagę rozszerzenia, w solidarności nie tylko deklaratywnej, zbyt ciasnych obszarów naszego serca.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
O, jak smutna i strapiona
Matka ta błogosławiona,
Której Synem niebios Król.

Stacja czwarta
Jezus spotyka swoją Matkę

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana. 19, 25-27
A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój". Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja". I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Rozważanie

W Ewangeliach nie ma bezpośrednio mowy o spotkaniu Jezusa z Matką podczas Drogi Krzyżowej. Wspomina się jedynie o obecności Maryi pod krzyżem. I to tam Jezus zwraca się do niej i do umiłowanego ucznia, ewangelisty Jana. Jego słowa mają bezpośredni sens: powierzyć Maryję Janowi, aby się nią

opiekował. Jest tu też znaczenie dużo szersze i głębsze: pod krzyżem Maryja jest wezwana, aby powtórnie powiedzieć „tak", po swoim „*fiat*" ze zwiastowania, dzięki któremu stała się Matką Jezusa, otwierając tym samym bramę naszego zbawienia.

Poprzez to drugie „tak" Maryja staje się matką nas wszystkich, każdego człowieka, za którego Jezus przelał swą krew. Jest to macierzyństwo, które stanowi żywy znak miłości i miłosierdzia Bożego wobec nas. Dlatego też tak głębokie i silne są więzy uczucia i zaufania, które łączą Maryję z ludem chrześcijańskim; dlatego właśnie odruchowo uciekamy się do niej, szczególnie w najtrudniejszych okolicznościach życia. Maryja jednak zapłaciła wysoką cenę tego powszechnego macierzyństwa. Jak przepowiedział jej Symeon w świątyni Jerozolimskiej: „Twoją duszę miecz przeniknie" (Łk 2, 32).

Maryjo, Matko Jezusa i nasza matko, pomóż nam, tego wieczoru i zawsze, doświadczać w duszy tego cierpienia pełnego miłości, które cię zjednoczyło z krzyżem twojego Syna.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Jak płakała Matka miła,
Jak cierpiała, gdy patrzyła
Na boskiego Syna ból.

Stacja piąta
Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Łukasza 23, 26

Gdy wyprowadzili Jezusa, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.

Jezus musiał być naprawdę wyczerpany, skoro żołnierze radzą sobie, biorąc pierwszego z brzegu nieszczęśnika, którego spotykają i obarczają go krzyżem. Także w codziennym życiu krzyż, w różnych swoich formach, od choroby bądź ciężkiego wypadku, po utratę bliskiej osoby czy pracy, często zwala się na nas niespodziewanie. A my widzimy w nim tylko nieszczęśliwy traf lub co gorsza niełaskę.

Jezus jednak powiedział swoim uczniom: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje" (Mt 16, 24). Niełatwe to słowa; co więcej, w konkretnym życiu są to najtrudniejsze wskazania Ewangelii. Całe nasze istnienie, wszystko, co jest w nas, buntuje się przeciwko nim.

Tym niemniej Jezus mówi dalej: „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je" (Mt 16, 25). Zatrzymajmy się nad stwierdzeniem „z mego powodu". Jest w nim cały Jezusowy wymóg, świadomość siebie i żądanie skierowane do nas. On stoi w centrum wszystkiego, jest Synem Bożym, który stanowi jedno z Bogiem Ojcem (J 10, 30), On jest naszym jedynym Zbawicielem (Dz 4, 12).

I tak to, co na początku wydawało się jedynie pechem czy niełaską, jawi się później nierzadko jako otwierająca się brama w naszym życiu, która prowadzi do większego dobra. Ale nie zawsze tak jest: wiele razy w tym świecie nieszczęścia pozostają jedynie bolesnymi stratami. Tu znów Jezus ma coś do powiedzenia. Albo lepiej, coś się z Nim stało: po śmierci na krzyżu zmartwychwstał i to zmartwychwstał jako pierwszy spośród wielu braci (Rz 8, 29; 1 Kor 15, 20). Tak, Jego krzyża nie można odrywać od zmartwychwstania. Tylko wierząc w zmartwychwstanie, możemy w świadomy sposób przejść drogę krzyża.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.

Gdzież jest człowiek, co łzę wstrzyma,
Gdy mu stanie przed oczyma
W mękach Matka ta bez skaz?

Stacja szósta
Weronika ociera twarz Jezusowi

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z księgi proroka Izajasza 53, 2-3
Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic.

Rozważanie

Gdy Weronika otarła chustą twarz Jezusowi, to oblicze nie mogło być w żaden sposób atrakcyjne: była to twarz zeszpecona. Jednak wobec tego oblicza nie można było pozostać obojętnym, ono poruszało. Mogło wywoływać szyderstwo i pogardę, ale także współczucie czy wręcz miłość, pragnienie przyjścia z pomocą. Weronika jest symbolem tych uczuć.

Chociaż zeszpecona twarz Jezusa pozostaje jednak obliczem Syna Bożego. To oblicze zostało zeszpecone przez nas, przez ogrom ludzkiej złości. Ale jest to także twarz oszpecona dla nas, wyrażająca miłość i oddanie Jezusa, jako odbicie nieskończonego miłosierdzia Boga Ojca.

W bolesnym obliczu widzimy także olbrzymie nagromadzenie ludzkiego cierpienia. I tak gest litości ze strony Weroniki staje się dla nas prowokacją, naglącym wezwaniem: staje się żądaniem łagodnym, lecz nieodpartym, od którego nie sposób się odwrócić, abyśmy także my spojrzeli na cierpiących, bliskich i dalekich. Nie tylko spojrzeli, ale także pomogli. Droga Krzyżowa tego wieczoru nie będzie zmarnowana, jeśli skłoni nas do konkretnych, skutecznych gestów miłości i solidarności.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;

adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Kto się smutkiem nie poruszy,
Gdy rozważy boleść duszy
Matki z Jej Dziecięciem wraz?

Stacja siódma
Jezus upada po raz drugi

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Księgi Psalmów 41, 6-10
Nieprzyjaciele moi mówią o mnie złośliwie:
„Kiedyż on umrze i zginie jego imię?"
A jeśli przychodzi któryś odwiedzić, mówi puste słowa,
w sercu swym złość gromadzi,
a skoro wyjdzie za drzwi, wypowiada ją.
Szepcą przeciw mnie wszyscy, co mnie nienawidzą
i obmyślają moją zgubę:
„Zaraza złośliwa nim zawładnęła"
i „Już nie wstanie ten, co się położył".
Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem
i który chleb mój jadł, podniósł na mnie piętę.

Rozważanie

Jezus znowu upada pod ciężarem krzyża. Oczywiście fizycznie był wyczerpany, lecz również niósł śmiertelną ranę w sercu. Ciążyło na Nim odrzucenie ze strony tych, którzy od początku byli wrogo nastawieni wobec Jego misji. Ciążyło odrzucenie, doznane ostatecznie ze strony ludu, który wydawał się pełen podziwu czy wręcz entuzjazmu wobec Niego. Dlatego Jezus, patrząc na miasto święte, które tak umiłował, wykrzyknął: „Jeruzalem, Jeruzalem! Ile razy

chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście! (Mt 23, 37). Straszliwie ciążyła zdrada Judasza, opuszczenie ze strony uczniów w chwili największej próby, szczególnie ciążyło potrójne zaparcie się Piotra.

Dobrze wiemy, że ciążyła na Nim także niepoliczalna masa naszych grzechów, win towarzyszących przez tysiąclecia dziejom ludzkości.

Dlatego prośmy Boga, z pokorą, ale i ufnością: Ojcze bogaty w miłosierdzie, pomóż nam, byśmy nie obciążali dodatkowo krzyża Jezusa. Istotnie, jak napisał Jan Paweł II – a dokładnie dziś przypada piąta rocznica jego śmierci – „miarą wyznaczoną złu, którego sprawcą i ofiarą jest człowiek, jest ostatecznie Boże miłosierdzie" (*Pamięć i tożsamość*, s. 61).

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Za swojego ludu zbrodnie
W mękach widzi tak niegodnie
Zsieczonego zbawcę dusz.

Stacja ósma
Jezus spotyka niewiasty Jerozolimskie płaczące nad Nim

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Łukasza 23, 27-29. 31

A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: «Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły» [...] Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?"

Rozważanie

To Jezus wyraża współczucie niewiastom jerozolimskim i nam wszystkim. Nawet niosąc krzyż, Jezus pozostaje mężem, któremu „żal tego tłumu" (Mk 8, 2), który wybucha płaczem nad grobem Łazarza (J 11, 35), który nazywa błogosławionymi tych, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni (Mt 5, 4).

Właśnie w ten sposób Jezus jawi się jako jedyny, który naprawdę zna serce Boga Ojca i który może je ukazać także nam: „Nikt nie zna Ojca, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić" (Mt 11, 27).

Od najdawniejszych czasów ludzkość, często z trwogą, zadawała sobie pytanie, jak naprawdę wygląda stosunek Boga do nas: czy jest to opatrznościowa troska, czy może wyniosła obojętność, a może wręcz wzgarda i nienawiść? Na tak postawione pytanie nie możemy udzielić pewnej odpowiedzi posługując się jedynie naszym rozumem, doświadczeniem, a nawet sercem.

Dlatego Jezus – Jego życie i słowo, Jego krzyż i zmartwychwstanie – jest najważniejszą rzeczywistością, która towarzyszy wydarzeniom ludzkości, światłem rozjaśniającym nasze przeznaczenie.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Matko, coś miłości zdrojem,
Spraw, niech czuję w sercu moim
Ból twój u Jezusa nóg.

Stacja dziewiąta
Jezus upada po raz trzeci

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian 5, 19-21

Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania... W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Rozważanie

Oto najgłębszy motyw powtarzających się upadków Jezusa: nie tylko fizyczne cierpienia, nie tylko ludzkie zdrady, ale wola Ojca. Dzięki tej woli, tajemniczej i po ludzku niezrozumiałej, a zarazem nieskończenie dobrej i hojnej, przez którą Jezus stał się „dla nas grzechem", na Niego spadły wszystkie winy ludzkości i dokonała się owa tajemnicza wymiana, czyniąca nas grzeszników „sprawiedliwością Bożą".

Kiedy próbujemy upodobnić się do Jezusa kroczącego i upadającego pod krzyżem, całkiem słusznie doświadczamy uczuć skruchy i bólu. Jednak jeszcze silniejsza powinna być wdzięczność ogarniająca naszą duszę.

Tak, Panie, Ty nas odkupiłeś, ty nas wyzwoliłeś, przez Twój krzyż uczyniłeś nas sprawiedliwymi przed Bogiem. Co więcej, zjednoczyłeś nas tak mocno ze Sobą, że także nas uczyniłeś w Tobie dziećmi Bożymi, Swoimi krewnymi i przyjaciółmi. Dzięki, o Panie. Spraw, aby wdzięczność wobec Ciebie była dominantą naszego życia.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Spraw, by serce me gorzało,
By radością życia całą
Stał się dla mnie Chrystus Bóg.

Stacja dziesiąta
Jezus z szat obnażony

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 23-24
Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: „Nie rozdzierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć". Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię.

Rozważanie

Jezus został rozebrany ze swych szat: stoimy wobec finalnego aktu tego dramatu, rozpoczętego aresztowaniem w Ogrodzie Oliwnym. Jezus jest tu odarty ze swej ludzkiej godności i to bardziej nawet niż z godności Syna Bożego.

Jezus staje nagi wobec spojrzeń mieszkańców Jerozolimy i całej ludzkości. W głębszym sensie nawet dobrze, że tak jest: w rzeczywistości zupełnie ogołocił on samego siebie, by ofiarować się za nas. Dlatego odarcie z szat jest także wypełnieniem słów Pisma Świętego.

Spoglądając na Jezusa nagiego na krzyżu, zauważamy w nas nagłą potrzebę: spojrzenia w głąb siebie bez masek, duchowego obnażenia wobec nas samych, a wcześniej przed Bogiem, a nawet przed naszymi braćmi w człowieczeństwie. Ogołocić się z pokusy pokazywania się lepszymi niż jesteśmy w poszukiwaniu szczerości i przejrzystości.

Postawą, która być może bardziej od innych wywoływała gniew Jezusa, była bowiem obłuda. Ileż razy mówił swoim uczniom: nie czyńcie tak, jak to robią obłudnicy (Mt 6, 2. 5. 16), albo tym, którzy sprzeciwiali się Jego dobrym czynom: biada wam, obłudnicy (Mt 23, 13. 15. 23. 25. 27. 29).

Panie Jezu nagi na krzyżu, pomóż mi być także nagim przed Tobą.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;

fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Matko ponad wszystko świętsza
Rany Pana aż do wnętrza
W serce me głęboko wpój.

Stacja jedenasta
Jezus przybity do krzyża

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Marka 15, 25-27
A była godzina dziewiąta rano, gdy ukrzyżowali Jezusa. Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: „Król Żydowski". Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie.

Rozważanie

Jezus zostaje przybity do krzyża. To straszna tortura. A gdy wisi na krzyżu, znajduje się wielu, by Go wyśmiać czy wręcz prowokować. „Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: «Jestem Synem Bożym»" (Mt 27, 42-43). W ten sposób wyszydzona zostaje nie tylko Jego osoba, ale także zbawcza misja, ta misja, którą Jezus właśnie na krzyżu doprowadzał do końca.

Jednak w swym wnętrzu Jezus doznaje nieporównywalnie większego cierpienia, które wybucha okrzykiem: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?" (Mk 15, 34). Oczywiście chodzi o słowa otwierające Psalm, który kończy się potwierdzeniem pełnego zaufania Bogu. Tym niemniej te słowa należy wziąć całkiem serio, gdyż wyrażają największą próbę, jakiej został poddany Jezus.

Ileż razy, w obliczu próby, myślimy, że zostaliśmy zapomniani lub opuszczeni przez Boga. Albo wręcz mamy pokusę, by stwierdzić, że Boga nie ma.

Syn Boży, który do dna wypił swój kielich goryczy, a potem powstał z martwych, mówi nam natomiast całym sobą, swoim życiem i śmiercią, że powinniśmy ufać Bogu. Jemu warto wierzyć.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Widzi Syna wśród konania,
jak samotny głowę skłania,
gdy oddawał ducha już.

Stacja dwunasta
Jezus umiera na krzyżu

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 28-30
Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę". Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: „Wykonało się!" I skłoniwszy głowę oddał ducha.

Rozważanie

Gdy śmierć przychodzi po bolesnej chorobie, mawia się z ulgą: przestał cierpieć. W pewnym sensie te słowa można odnieść do Jezusa. Jednak są to słowa zbyt ciasne i płytkie wobec śmierci jakiegokolwiek człowieka, a co dopiero mówić o śmierci kogoś takiego jak Syn Boży.

Gdy Jezus umiera zasłona świątyni Jerozolimskiej rozdziera się na dwoje i następują inne znaki, skłaniające rzymskiego setnika pilnującego krzyża do wyznania: zaprawdę ten był Synem Bożym! (Mt 27, 51-54).

Doprawdy, nic nie jest tak mroczne i tajemnicze jak śmierć Syna Bożego, który wraz z Bogiem Ojcem jest źródłem i pełnią życia. Lecz z drugiej strony nic nie jest równie jasne, bowiem tu właśnie rozbłyska chwała Boża, chwała wszechmocnej i miłosiernej miłości.

Wobec śmierci Jezusa naszą odpowiedzią jest cisza adoracji. W ten sposób powierzamy się Jemu, oddajemy się w Jego ręce. Prosimy Go, aby nic, czy to w życiu, czy w śmierci, nie mogło nas odłączyć od Niego (Rz 8, 38-39).

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Cierpiącego tak niezmiernie
Twego Syna ból i ciernie
niechaj duch podziela mój.

Stacja trzynasta
Jezus zdjęty z krzyża i powierzony Matce

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 2, 1-5

Odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina". Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?" Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie".

Rozważanie

Teraz godzina Jezusa wybiła. Jezus został zdjęty z krzyża. Czekają na Niego gotowe ramiona Matki. Zasmakowawszy dogłębnie samotności śmierci, Jezus odnajduje w swym martwym ciele najsilniejszą i najmilszą z ludzkich więzi, ciepło matczynej miłości. Najwięksi artyści – weźmy Pietę Michała Anioła – umieli wczuć się i wyrazić głębię oraz niezniszczalną trwałość tej więzi.

Pamiętając, że Maryja u stóp krzyża stała się Matką także każdego z nas, prośmy ją, by wzbudziła w naszych sercach uczucia, które zjednoczą je z Jezusem. By być naprawdę chrześcijanami, by rzeczywiście naśladować Jezusa, trzeba bowiem być złączonym z Nim tym wszystkim, co nosimy w sobie: umysłem, wolą, sercem, małymi i wielkimi wyborami czynionymi każdego dnia.

Tylko w ten sposób Bóg zdoła stanąć w centrum naszego życia. Nie będzie się Go wtedy sprowadzać do rzędu pociechy, którą zawsze ma się pod ręką, ale która nie wpływa na konkretne motywy naszego działania.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Spraw niech leję łzy obficie
i przez całe moje życie
serce me z Cierpiącym wiąż.

Stacja czternasta
Jezus złożony do grobu

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.
W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Mateusza 27, 57-60

Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. On udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł.

Rozważanie

Wraz z kamieniem, który zamyka wejście do grobu, wszystko wydaje się naprawdę skończone. Czy jednak Stwórca życia mógł pozostać niewolnikiem śmierci? Dlatego grób Jezusa – od tamtych czasów aż po dzień dzisiejszy – nie jest jedynie przedmiotem wzruszającej pobożności, ale także miejscem najgłębszego podziału umysłów i serc: tu rozchodzą się drogi wierzących w Chrystusa i tych, którzy weń nie wierzą, nawet jeśli często uważają Go za kogoś nadzwyczajnego.

Ten grób bowiem wkrótce pozostał pusty. Nigdy nie znaleziono przekonującego wytłumaczenia, czemu tak się stało, za wyjątkiem tego, jakie dali, od Marii Magdaleny po Piotra i innych Apostołów, świadkowie Jezusa zmartwychwstałego.

Przed grobem Jezusa zatrzymajmy się na modlitwie. Prośmy Boga o oczy wiary, które pozwolą nam dołączyć do świadków Jego zmartwychwstania. W ten sposób droga krzyża stanie się również dla nas źródłem życia.

Wszyscy:
Pater noster, qui es in cælis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in cælo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.
Gdy ulegnie śmierci ciało
Obleczona wieczną chwałą
Dusza niech osiągnie raj. Amen.

2
ORĘDZIE WIELKANOCNE BENEDYKTA XVI
4 kwietnia 2010 r.

Cantemus Domino: gloriose enim magnificatus est.
Śpiewajmy Panu: zaprawdę jest On pełen chwały!
(Liturgia Godzin, Wielkanoc, Oficjum, ant. 1).

Drodzy bracia i siostry!

Przekazuję wam orędzie paschalne tymi słowy Liturgii, które rozbrzmiewają prastarym hymnem chwały Żydów po przejściu Morza Czerwonego. Księga Wyjścia (por. 15, 19-21) mówi, że gdy przeszli oni morze suchą nogą i ujrzeli, jak Egipcjanie zanurzali się w wodach, Miriam – siostra Mojżesza i Aarona – i inne niewiasty zaśpiewały, tańcząc tę oto radosną pieśń: „Śpiewajmy pieśń chwały na cześć Pana, bo swą potęgę okazał, gdy konie i jeźdźców ich pogrążył w morzu". Chrześcijanie na całym świecie powtarzają tę pieśń w czasie Wigilii Paschalnej, a specjalna modlitwa wyjaśnia znaczenie tego; modlitwa, z którą obecnie, w pełnym blasku Zmartwychwstania, z radością się utożsamiamy: „Boże, także w naszych czasach widzimy, jak jaśnieją Twoje dawne cuda: to, co uczyniłeś swą potężną ręką, aby wyzwolić jeden tylko naród z ucisku faraona, dziś robisz za pomocą wody chrztu dla zbawienia wszystkich narodów; spraw, aby cała ludzkość została przyjęta do synów Abrahama i miała udział w godności ludu wybranego".

Ewangelia ujawniła nam spełnienie starożytnych postaci: swoją śmiercią i zmartwychwstaniem Jezus Chrystus wyzwolił człowieka z radykalnego zniewolenia – niewoli grzechu i otworzył mu drogę do prawdziwej Ziemi Obiecanej, Królestwa Bożego, powszechnego Królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju. Ów „*exodus*" dzieje się obecnie wewnątrz samego człowieka i polega na nowych narodzinach w Duchu Świętym, będących owocem chrztu, który Chrystus dał nam właśnie w tajemnicy paschalnej. Stary człowiek robi miejsce człowiekowi nowemu; pierwsze życie pozostaje za nami, można iść ku nowemu życiu (por. Rz 6, 4). Ale „*exodus*" duchowy jest początkiem wyzwolenia całościowego, będącego w stanie odnowić każdy wymiar ludzki, osobisty i społeczny.

Tak, bracia, Pascha jest prawdziwym zbawieniem ludzkości! Gdyby Chrystus – Baranek Boży – nie przelał swojej Krwi za nas, nie mielibyśmy żadnej nadziei,

a przeznaczeniem naszym i całego świata byłaby nieuchronnie śmierć. Pascha jednak odwróciła tendencję: Zmartwychwstanie Chrystusa jest nowym stworzeniem, niczym szczep, kutry może odrodzić całą roślinę. Jest to wydarzenie, które odmieniło głęboki kierunek historii, przechylając ją raz na zawsze na stronę dobra, życia, przebaczenia. Jesteśmy wolni, jesteśmy ocaleni! Właśnie dlatego z głębi serca wołamy: „Śpiewajmy Panu: zaprawdę jest On pełen chwały!".

Lud chrześcijański po wyjściu z wód chrztu, jest wezwany, aby na całym świecie dawać świadectwo zbawieniu, aby nieść wszystkim owoce Paschy, które polegają na nowym życiu, wyzwolonym z grzechu i zwróconym jego pierwotnemu pięknu, jego dobroci i prawdzie. Nieustannie w ciągu dwóch tysięcy lat chrześcijanie – szczególnie święci – zapładniali historię żywym doświadczeniem Paschy. Kościół jest ludem wyjścia, ponieważ wciąż przeżywa tajemnicę paschalną i szerzy jej odnawiającą moc w każdym czasie i w każdym miejscu. Również dziś ludzkość potrzebuje *„exodusu"* – nie powierzchownych poprawek, ale nawrócenia duchowego i moralnego. Potrzebuje zbawienia Ewangelii, aby wyjść z kryzysu, który jest głęboki i jako taki wymaga głębokich przemian, poczynając od sumień.

Pana Jezusa proszę, aby na Bliskim Wschodzie, a w szczególności w Ziemi uświęconej Jego śmiercią i zmartwychwstaniem, narody dokonały prawdziwego i ostatecznego *„exodusu"* z wojen i przemocy ku pokojowi i zgodzie. Wspólnotom chrześcijańskim, które zwłaszcza w Iraku doznają prób i cierpień, niech Zmartwychwstały powtórzy słowa pocieszenia i zachęty skierowane do Apostołów w Wieczerniku: „Pokój wam!" (J 20, 21).

Dla tych krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, które doświadczają groźnego nasilenia się przestępczości związanej z handlem narkotykami, niech Pascha Chrystusa oznacza zwycięstwo pokojowego współistnienia i poszanowania dobra wspólnego. Umiłowana ludność Haiti – wyspy, zniszczonej przez wielką tragedię trzęsienia ziemi, niech dokona swego *„exodusu"* z żałoby i rozpaczy ku nowej nadziei, wspieranej przez solidarność międzynarodową. Umiłowani obywatele Chile, umęczeni przez inną dotkliwą katastrofę, ale wspierani przez wiarę, niech podejmą z uporem dzieło odbudowy.

W mocy zmartwychwstałego Chrystusa w Afryce niech nadejdzie kres konfliktów, które nieustannie wywołują zniszczenia i cierpienia oraz niech nadejdzie ten pokój i to pojednanie, które gwarantują rozwój. W szczególności zawierzam Panu przyszłość Demokratycznej Republiki Konga, Gwinei i Nigerii.

Niech Zmartwychwstały wspiera chrześcijan, którzy z powodu swej wiary cierpią prześladowania, a nawet śmierć, jak np. w Pakistanie. W krajach nę-

kanych terroryzmem i dyskryminacją na tle społecznym czy religijnym, niech da On siłę do podjęcia dróg dialogu i spokojnego współżycia. Niech Pascha Chrystusa przyniesie przywódcom wszystkich krajów światło i moc, aby działalność gospodarcza i finansowa zostały wreszcie oparte na kryteriach prawdy, sprawiedliwości, i braterskiej pomocy. Niech zbawcza moc zmartwychwstania Chrystusa obejmie całą ludzkość, aby przezwyciężyła ona różnorodne i tragiczne przejawy próbującej upowszechnić się „kultury śmierci", aby budować przyszłość miłości i prawdy, w której każde życie ludzkie będzie szanowane i przyjęte.

Drodzy bracia i siostry! Wielkanoc nie czyni żadnych czarów. Tak jak za Morzem Czerwonym Żydzi znaleźli pustynię, tak i Kościół po Zmartwychwstaniu znajduje zawsze historię z jej radościami i nadziejami, z jej boleścią i trwogą. A jednak historia ta się zmieniła, została naznaczona nowym i wiecznym przymierzem i jest rzeczywiście otwarta na przyszłość. Dlatego, ocaleni w nadziei, nadal pielgrzymujemy, niosąc w sercu pieśń dawną i stale nową: „Śpiewajmy Panu: zaprawdę jest On pełen chwały!".

3
PRZESŁANIE BENEDYKTA XVI SKIEROWANE DO KSIĘŻY UCZESTNICZĄCYCH W OGÓLNOPOLSKIEJ PIELGRZYMCE KAPŁANÓW

2 maja 2010 r.

Jednoczę się duchowo z Biskupami, Kapłanami, Diakonami i Wiernymi świeckimi, którzy gromadzą się na Jasnej Górze, aby dziękować Bogu za dar kapłaństwa i prosić o uświęcenie tych, których wybrał do szczególnej służby Ludowi Bożemu.

W tym dniu pragnę zwrócić się do polskich kapłanów z serdecznym pozdrowieniem i słowem zachęty:

Drodzy Bracia, zawierzam każdego z Was Chrystusowi Dobremu Pasterzowi i modlę się, abyście przeżywając Rok Kapłański coraz bardziej nabierali zapału do dawania „silniejszego i bardziej wyrazistego świadectwa ewangelicznego

we współczesnym świecie" (List ogłaszający Rok Kapłański). Bądźcie ludźmi wytrwałej modlitwy i ascezy, abyście stwarzali w Waszym życiu przestrzeń dla działania samego Boga. Przed tabernakulum uczcie się słuchać i przebaczać, troszczyć się o powierzony sobie lud i budować kapłańskie braterstwo. Codzienne sprawowanie Eucharystii niech będzie dla Was źródłem duchowej mocy i wszelkich łask, jakich potrzebujecie w pasterskim trudzie.

Kościół w Polsce wydał wielu świętych kapłanów – wyznawców i męczenników. Niech oni będą dla Was wzorem i niech wstawiają się przed Panem, aby trwała ta tradycja kapłańskiej świętości. Niech Maryja, Matka Kapłanów roztoczy nad Wami swoją przemożną opiekę. Raz jeszcze zapewniam Was o mojej jedności w modlitwie i z serca błogosławię: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Benedykt XVI, papież

Watykan, 30 kwietnia 2010 r.

4

PODZIĘKOWANIE BENEDYKTA XVI ZA AKCJĘ SOLIDARNOŚCI Z NIM I Z CAŁYM KOŚCIOŁEM

Rzym 16 maja 2010 r.

Pierwsze pozdrowienie kieruję dziś do wiernych świeckich, przybyłych z całych Włoch oraz do kardynała Angelo Bagnasco, który towarzyszy im jako przewodniczący konferencji biskupiej. Z serca dziękuję wam, drodzy bracia i siostry, za waszą gorącą i żywą obecność! Odpowiadając na zaproszenie Krajowej Konsulty Stowarzyszeń Katolików Świeckich, włączyliście się z entuzjazmem w ten piękny i spontaniczny przejaw wiary i solidarności, do której dołączyła też liczna grupa parlamentarzystów i przedstawicieli samorządów lokalnych. Wszystkim pragnę wyrazić moją serdeczną wdzięczność. Pozdrawiam też tysiące imigrantów łączących się z nami na Placu św. Jana wraz z kardynałem wikariuszem Agostino Vallinim z okazji „Święta Narodów".

Drodzy przyjaciele, okazujecie dziś wielką miłość i głęboką bliskość Kościoła i narodu włoskiego z papieżem i z waszymi kapłanami, którzy codziennie troszczą się o was, angażując się na rzecz odnowy duchowej i moralnej, aby mogli coraz lepiej służyć Kościołowi i ludowi Bożemu oraz tym, którzy zwracają się do nas z ufnością. Prawdziwym nieprzyjacielem, którego należy się obawiać i z którym trzeba walczyć, jest grzech, zło duchowe, które niekiedy, niestety zaraża także członków Kościoła. Żyjemy w świecie, ale nie jesteśmy ze świata (por. J 17, 14). My, chrześcijanie, nie boimy się świata, nawet jeśli musimy uważać na jego pokusy. Musimy natomiast lękać się grzechu i dlatego być głęboko zakorzenieni w Bogu, solidarni w dobru, miłości, służbie.

To właśnie Kościół, jego kapłani wraz z wiernymi, czynili i czynią nadal wiele z gorącym zaangażowaniem dla duchowego i materialnego dobra osób we wszystkich stronach świata. To właśnie szczególnie staracie się zwykle czynić wy w parafiach, stowarzyszeniach i ruchach: służyć Bogu i człowiekowi w imię Chrystusa. Kroczmy nadal wspólnie z ufnością tą drogą oraz podejmujmy nadal próby, jakie Pan dopuszcza, pobudzajmy się do większego radykalizmu i spójności z wiarą. Pięknie jest widzieć dziś tę rzeszę na Placu św. Piotra, podobnie jak wzruszył mnie w Fatimie widok wielkich tłumów, które w szkole Maryi modliły się o nawrócenie serc. Ponawiam dziś ten apel, pokrzepiony waszą tak liczną obecnością! Dzięki! Jeszcze raz dziękuję wszystkim.

5
ORĘDZIE DO BUDDYSTÓW
17 maja 2010

Wspólnie brońmy człowieka i środowisko

O współpracę w dziedzinie obrony życia ludzkiego i ochrony środowiska naturalnego człowieka zaapelowała do buddystów Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego. W Watykanie opublikowano przesłanie z okazji najważniejszego święta buddyzmu – Vesak. Watykańskie orędzie podpisali przewodniczący Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, kard. Jean-Louis Tauran oraz sekretarz tej dykasterii, abp Pier Luigi Celata. Nosi ono tytuł: *Chrześcijanie i buddyści szanują ludzkie życie jako podstawę poszanowania wszelkich bytów.*

Przedstawiamy polskie tłumaczenie watykańskiego przesłania:

Drodzy buddyjscy przyjaciele,

1. Z okazji waszego święta Vesah Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego składa wam wszystkim na całym świecie gratulacje i serdeczne życzenia pokoju i radości. Niech to przesłanie przyczyni się do wzmocnienia naszych więzów przyjaźni i współpracy w służbie ludzkości.

2. Zastanówmy się przy tej okazji nad tematem, który ma dzisiaj szczególne znaczenie, a mianowicie kryzysem ekologicznym, który już spowodował znaczne trudności i cierpienia na całym świecie. Wysiłki obu naszych społeczności i zaangażowanie w dialog międzyreligijny doprowadziły do nowej świadomości znaczenia społecznego i duchowego naszych tradycji religijnych w tej dziedzinie. Uznajemy, że mamy wspólne stanowisko w odniesieniu do takich wartości, jak poszanowanie natury wszystkich rzeczy, kontemplacja, pokora, prostota, współczucie i wielkoduszność. Wartości te przyczyniają się do życia bez przemocy, zrównoważonego, zadowolenia z tego, co nam wystarcza każdego dnia.

3. Papież Benedykt XVI zauważył, że „różne przejawy niszczenia środowiska i klęski żywiołowe [...] przypominają nam o pilnej potrzebie szacunku należnego przyrodzie, przez przywrócenie i dowartościowanie w codziennym życiu właściwych związków ze środowiskiem" (Audiencja ogólna, 26 sierpnia 2009 r.). Kościół katolicki uznaje, że ochrona środowiska jest ściśle związana z tematem integralnego rozwoju człowieka; ze swej strony jest on zaangażowany nie tylko w promowanie ochrony ziemi, wody i powietrza jako darów przeznaczonych dla wszystkich, ale również zachęcanie innych do przyłączenia się do wysiłków na rzecz ochrony ludzkości od samozniszczenia. Nasz obowiązek ochrony przyrody wypływa w rzeczywistości z naszego wzajemnego szacunku jednych względem drugich; pochodzi on z prawa zapisanego w sercach wszystkich ludzi. W rezultacie, jeśli społeczeństwo przestrzega ekologii człowieka, to również czerpie z tego korzyści ekologia środowiska (por. Encyklika *Caritas in veritate*, n. 51).

4. Zarówno chrześcijanie, jak i buddyści mają głęboki szacunek dla ludzkiego życia. Dlatego niezwykle ważne jest zachęcanie do tworzenia poczucia odpowiedzialności ekologicznej, a zarazem potwierdzenie naszego wspólnego przekonania o nienaruszalności ludzkiego życia w każdym momencie i w każdych warunkach, godności osoby i wyjątkowej misji rodziny, w których uczymy się miłości bliźniego i poszanowania przyrody.

5. Wspólnie możemy promować zdrowe relacje między istotami ludzkimi a środowiskiem. Przez wzmożenie naszych wysiłków na rzecz krzewienia świadomości ekologicznej prowadzącej do dobra wszystkich oraz pokojowego współistnienia, możemy zaświadczyć o pełnym szacunku stylu życia, odnajdującego sens nie w tym, by więcej mieć, lecz w tym, by bardziej być. Dzieląc się spostrzeżeniami i zaangażowaniami naszych tradycji religijnych możemy przyczynić się do dobrobytu naszego świata.

Drodzy buddyjscy przyjaciele, raz jeszcze pozwólcie nam wyrazić nasze szczere pozdrowienia i życzyć wam wszystkim szczęśliwego święta Vesak.

Święto Vesak związane z dniem narodzin, oświecenia i śmierci Buddy, według tradycji przypada podczas majowej pełni księżyca. W bieżącym roku będzie ono obchodzone 21 maja w Korei i na Tajwanie, 28 maja w Tajlandii, Sri Lance, Kambodży, Birmie, Malezji, Losie, Nepalu i Wietnamie. Natomiast w Japonii obchodzono je już 8 marca.

Tłum. Stanisław Tasiemski OP
(KAI)

6
KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ O MIANOWANIU NOWEGO METROPOLITY GNIEŹNIEŃSKIEGO

8 maja 2010 r.

Ojciec Święty Benedykt XVI:

1. Przyjął rezygnację Księdza Arcybiskupa Henryka Muszyńskiego, Prymasa Polski, z posługi arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego, złożoną zgodnie z kan. 401 par. 1 KPK.

2. Mianował dotychczasowego Nuncjusza Apostolskiego w Polsce Arcybiskupa Józefa Kowalczyka, arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim, który nosi tytuł Prymasa Polski.

Benedykt XVI

Warszawa, 8 maja 2010 r.

7
LIST DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 2010 R.

Kapłan wiernym świadkiem Chrystusowej miłości

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie!

We wstępie listu na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego Ojciec Święty Benedykt XVI wskazuje nam, iż rok ten ma pobudzić do wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów, aby ich świadectwo ewangeliczne we współczesnym świecie stało się silniejsze i bardziej wyraziste. W tym nurcie przeżywamy w naszej Ojczyźnie rok duszpasterski pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości". Zjednoczeni z całym prezbiterium Kościoła w Polsce, zwracamy się do Was z zachętą, abyście starali się być wiarygodnymi świadkami Chrystusa we współczesnym świecie.

1. Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego

Pragnąc świadczyć wyraziście o miłości Chrystusa, trzeba najpierw doświadczyć jej we własnym życiu kapłańskim. Możemy się dzielić tylko tym, co sami przeżyliśmy. Brak osobistego doświadczenia Boga sprawia, że jesteśmy pustym dźwiękiem albo zgrzytem niedozwalającym ludziom dostrzec piękna Bożego świata i Ewangelii.

We wspomnianym na początku liście, ogłoszonym w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, papież Benedykt XVI odwołuje się do postaci św. Jana Marii Vianneya, który często podkreślał, że kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego. W Wielki Czwartek nasze myśli biegną do Wieczernika, gdzie Chrystus ze swoimi uczniami spożywa Ostatnią Wieczerzę, ustanawiając sakrament Eucharystii i Kapłaństwa. Jako uczniowie Chrystusa rozpoznajemy samych siebie w tym ewangelicznym wydarzeniu. Podobnie jak św. Jan Apostoł, w każdej sprawowanej przez nas Eucharystii doświadczamy bliskości Jezusa, odczuwamy bicie Jego Serca

w nas, w Kościele i w świecie. Pragniemy, aby rytm naszego kapłańskiego serca bił rytmem miłości Serca Jezusowego. Wiemy, że oddalenie się od Jezusa powoduje osamotnienie i duchową arytmię, która może doprowadzić do zapaści i śmierci duchowej naszego życia kapłańskiego oraz osób, do których zostaliśmy posłani. Zanurzeni w Sercu Jezusa przepełnionym miłością, znajdujemy się w źródle świętości Trójcy Świętej i Kościoła, który jest Mistycznym Ciałem, a jego członki mają udział w świętości Głowy, którą jest Chrystus (*Christifideles laici* 16). Dostrzegamy, że w doświadczeniu miłości Boga i w świadczeniu o niej współczesnemu człowiekowi nie jesteśmy osamotnieni. My kapłani, wraz z biskupami, diakonami i osobami świeckimi, jesteśmy jednym organizmem ożywianym zbawczą ofiarą Chrystusa. Wszyscy stanowimy jedną wspólnotę ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana.

2. Poszerzyć serce

Pragnąc doświadczyć miłości Chrystusa, musimy sobie uświadomić, że to On sam pozwala nam odnaleźć swój obraz w naszym życiu. Wychodzi ku nam, otwierając przed nami podwoje prowadzące do Bożego świata. Czyni to przez sakrament Chrztu, w którym jesteśmy zanurzeni w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Historia Jezusa Chrystusa i historia naszego życia zrastają się w jedną historię. W sakramencie kapłaństwa ta historia osiąga pełnię. Oblicze kapłana staje się obliczem Chrystusa. Kapłan staje się *alter Christus*. W zbawczych tajemnicach Chrystusa rozpoznajemy piękno naszego kapłaństwa. Równocześnie w tajemnicach naszego kapłańskiego życia Chrystus staje się widzialny i słyszalny. Staje się obecny dla tych, którzy dzisiaj poszukują żarliwie Bożej miłości we wszystkich wydarzeniach swojego życia.

Obserwując pracę serca możemy dostrzec, iż spełnia ono dwie uzupełniające się funkcje: pobiera krew z organizmu do mięśnia sercowego przez skurcz serca oraz rozprowadza ją po całym organizmie przez rozkurcz mięśnia sercowego. W tym uproszczonym opisie mechanizmu dostrzegamy istotę naszej posługi kapłańskiej. Ożywczą krew odkupienia czerpiemy z miłości Boga w Chrystusie, aby później przekazywać ją całemu duchowemu organizmowi Kościoła przez naszą posługę.

Pragniemy, aby nasze serce poszerzyło się i otwarło na niezmierzoną miłość Boga. Benedykt XVI w Encyklice *Spe salvi* przypomina, że człowiek został stworzony dla wielkiej rzeczywistości – dla samego Boga, aby był przez Niego wypełniony. Jednak jego serce jest zbyt ciasne dla tej rzeczywistości, która została mu przeznaczona. Musi się rozszerzyć. Odkładając na

później swój dar, Bóg rozszerza nasze pragnienie; poprzez pragnienie rozszerza ducha i powiększając go, sprawia, że może przyjąć Jego samego (n. 33). W codziennej kontemplacji pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który jest pełnią niekończącego się życia i miłości, pozostając równocześnie źródłem, z którego wszystko czerpie swoje istnienie i ostateczny cel. Pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który stwarzając nas na swój obraz i podobieństwo (por. Rz 1, 26-27), „począł" nas niejako w sobie, uzdalniając do relacji osobowych w miłości i uczynił nas swoimi reprezentantami w stworzonym świecie. Pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który nas cudownie stworzył (por. Ps 139, 14) i odkupił, obdarzając nas powołaniem kapłańskim. Ono staje się w Nim krynicą życia.

Pragniemy poszerzyć nasze kapłańskie serca na tajemnicę Chrystusa, którego w Eucharystii sprowadzamy kapłańskim słowem i gestem w ludzką rzeczywistość. Dotykamy Go i przyjmujemy jako źródło nieskończonej miłości. Pragniemy doświadczyć wyzwalającej miłości miłosiernego Ojca w konfesjonale, gdzie pełnimy zamiennie rolę penitenta i spowiednika. Otwieramy płonące serca na słowo Boże tętniące na kartach Pisma Świętego, w którego pokładach odkrywamy następne warstwy Bożej miłości przemieniającej nasze życie. Naszą posługę umacniamy codziennie modlitwą Liturgii godzin. Ona ubogaca i umacnia mozaikę naszej kapłańskiej codzienności. Wypełnieni miłością Chrystusa pragniemy ją przekazywać tym, do których zostaliśmy posłani.

3. Posłani do świata

Zmienia się środowisko naszej posługi kapłańskiej. Pewne kręgi naszego społeczeństwa ogarnia obojętność religijna, która ignorując rzeczywistość Boga w życiu codziennym, ignoruje także kapłanów i ich posługę. Może się nam czasem wydawać, że jesteśmy bezużyteczni i niepotrzebni. Jeżeli jednak naprawdę jesteśmy autentyczni, jeżeli zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Jezusem, to zawsze będziemy potrzebni człowiekowi, który pragnie wracać do swoich źródeł i korzeni.

Nie ma powodu, byśmy odczuwali kompleksy i lęki wobec świata, do którego jesteśmy posłani w imieniu Jezusa Chrystusa. Nie jesteśmy sami i nie idziemy sami. To On idzie z nami. To On potrzebuje naszej inteligencji i serca. To On potrzebuje naszych dłoni i ust, by Dobra Nowina docierała do każdego człowieka i środowiska. Nasze kapłaństwo nosimy w glinianych naczyniach. Świadomość własnych słabości uczy nas pokory i zawierzenia naszej posługi samemu Bogu. Jednak wielkości kapłaństwa nie mogą przesłaniać nasze sła-

bości i grzechy. Na tę wielkość powoływał się, jakże pokorny, św. Jan Maria Vianney w słowach cytowanych przez Benedykta XVI: „Oh, jakże kapłan jest wielki!... Gdyby pojął siebie, umarłby... Po Bogu, kapłan jest wszystkim!... On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie". Dostrzegamy podobieństwo między czasami po Rewolucji Francuskiej, w których żył święty Proboszcz z Ars, i naszymi czasami. Jego świętość i gorliwość zaowocowała wielkimi nawróceniami we Francji i w Europie; małe Ars stało się „szpitalem dusz" leczącym z duchowej patologii cały kraj.

Jeżeli doświadczamy wyzwalającej miłości Chrystusa, znajdziemy sposoby i środki, by głosić odważnie prawdę o Bogu „bogatym w miłosierdzie" (por. Ef 2, 4). Możemy to czynić posługując się ubogimi środkami. Niech nam przyświeca postać św. Faustyny, która mimo skromnego wykształcenia potrafiła mistyczne doznanie miłosiernej miłości Chrystusa wyrazić w swoim *Dzienniczku*, fascynującym swoją duchową głębią i przemawiającym do naszego pokolenia. Czyż nasza kapłańska posługa nie powinna odsłaniać miłosiernego oblicza Ojca, który tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne? (J 3, 16).

4. Przerzucać mosty

Kapłan, doświadczający miłości Boga w swoim życiu, nie może jej zatrzymać jedynie dla siebie. Będąc budowniczym mostu – *pontifex* – łączy przez swoją posługę dwa brzegi. Zakorzeniony na jednym brzegu, w głębokiej wspólnocie miłości z Bogiem, nie może egoistycznie zachować jej dla siebie. Dlatego przerzuca kapłański pomost na drugi brzeg, w codzienność ludzkiej egzystencji, której stanowi część. W swoim życiu kapłańskim łączy dwa przyczółki. Łączy dwa światy: Boży i ludzki. Łączy je w Jezusie Chrystusie, który będąc prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, jest doskonałym pomostem dla miłości przechodzącej od Boga do człowieka i od człowieka do Boga. Dla nas, kapłanów, bycie pomostem między dwoma brzegami nie zawsze jest łatwe. Czasem chcielibyśmy przypodobać się ludziom, odrzucając trudne wymagania miłości Boga w imię rzekomej wierności człowiekowi. Innym razem wydaje się nam, że powinniśmy pozostać na Bożym brzegu i pozostawić zniszczony duchowo świat własnemu losowi. Wiemy jednak, że świat ludzi jest w tajemnicy Wcielenia także światem Boga. Dlatego miłość Chrystusa przynagla nas (por. 2 Kor 5, 14), abyśmy przerzucili most kapłaństwa w kierunku brzegu współczesnego świata i jego kultury, aby na tym przyczółku głosić Miłość zbawiającą świat i człowieka. Ludzie, którzy przechodzą po moście naszego kapłaństwa, wchodzą w nasze

życie, nasze sprawy osobiste. Zabierają nam czas i siły, wypalają nas, obciążają swoimi problemami i grzechami. Takie jest jednak nasze powołanie, które podjęliśmy podczas naszych święceń, przyjmując w sobie obecność Chrystusa. W Nim przez krzyż i zmartwychwstanie została zniwelowana przepaść między Bogiem i człowiekiem. Czujmy się szczęśliwi, jeżeli mocą naszej posługi kapłańskiej przynajmniej jeden człowiek przejdzie po kapłańskim moście do źródła Bożej miłości.

5. Wołanie o świętość

Często popełniamy błąd w swoim życiu kapłańskim usiłując upodobnić się całkowicie do świata, uważamy bowiem, że wtedy skutecznie będziemy mogli głosić mu Ewangelię zbawienia. Wówczas jednak nie jesteśmy dla świata „atrakcyjni", gdyż nie możemy mu zaproponować przesłania, którego on nie posiada. Jest nim tajemnica miłości Boga, której realnie doświadczamy w naszym życiu.

Osoba i dzieło Jana Pawła II, który zachwycił się Bogiem, jest potwierdzeniem, że mimo kultury pozornie niezgłaszającej „zapotrzebowania" na Boga, świadkowie Bożej miłości są bardzo pożądani przez współczesny świat. Święci kapłani zawsze będą poszukiwani przez ludzi pokolenia, które wciąż odczuwa potrzebę duchowości, tak jak spękana ziemia pragnie ożywczej wody. Wszyscy z upragnieniem poszukujemy bezinteresowności i braterstwa w codziennych ludzkich relacjach. Niepokoi nas brak przejrzystości wśród polityków, egoizm przywódców, przekupstwo w różnych instytucjach, brak kompetencji wśród nauczycieli i wychowawców, niedojrzałość rodziców, nasza fizyczna i moralna słabość. W tej sytuacji jeszcze bardziej powinien nas razić brak świętości życia i wierności w realizacji naszego powołania kapłańskiego. Tylko kapłani niosący w swoim życiu świętość Boga są w stanie wyprowadzić ludzkie społeczności ze śmiertelnej zapaści grzechu i uświęcić życie religijne, polityczne, gospodarcze, kulturalne, rodzinne i osobiste wiernych.

6. Być dla innych

Chrystus obdarza nas wolnością w przepowiadaniu Ewangelii miłości. Nie jesteśmy uwarunkowani żadnymi układami ekonomicznymi, poprawnością polityczną, służalczością medialną, statystykami wątpliwej popularności. Dlatego w świadczeniu światu o Chrystusowej miłości nie chcemy dać się zepchnąć do „zakrystii" przez siły niechętne Kościołowi. Jesteśmy bowiem wierni Chrystusowi, który spełniając czyny miłości szedł drogą krzyża i nie obiecał swoim uczniom

łatwego życia. Mocą Ducha Świętego otwieramy jednak wieczernik naszego kapłaństwa i odważnie głosimy ewangeliczną sprawiedliwość. W tym działaniu przyświeca nam postać Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, który pod koniec Roku Kapłańskiego będzie ogłoszony błogosławionym. Zawsze zwyciężamy, jeżeli kierujemy się ewangeliczną strategią: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12, 21).

Nie chcemy równocześnie popaść w skrajność Kościoła „twierdzy", zamykającego się we własnym świecie wobec natarczywego „pukania" świata, który wciąż poszukuje światła i zbawienia. Jezus jest zawsze w centrum ludzkiej codzienności, nasyconej niejednokrotnie fizyczną i duchową patologią. W Ewangelii czytanej w Wielki Czwartek w czasie Mszy krzyżma Jezus odnosi do siebie słowa proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana" (Łk 4, 18-19).

W naszej posłudze kapłańskiej pragniemy całkowicie utożsamić się z Osobą i misją Chrystusa, pozostając w łączności z całym Kościołem. Pragniemy, wpatrzeni w Chrystusa i Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku w czasie Ostatniej Wieczerzy, odkryć na nowo dar wspólnoty kapłańskiej, uczyć się wciąż wzajemnego szacunku do siebie, mając świadomość, że drugi kapłan jest w Chrystusie kimś dla mnie bliższym niż rodzony brat czy siostra. „Umywanie sobie nawzajem nóg" uczy nas szacunku do kapłaństwa Chrystusowego i ewangelicznego dawania życia za drugiego kapłana, gdy ten potrzebuje wsparcia duchowego, psychicznego czy materialnego, wystawiony często na „urąganie świata".

7. Pielgrzymka

Drodzy bracia Kapłani, w ramach Roku Kapłańskiego, 1 maja br., wyruszymy wspólnie z pielgrzymką duchowieństwa polskiego na Jasną Górę. Ukażemy wówczas naszą jedność uczniów Chrystusa, jedność z narodem polskim, któremu służymy od ponad 1000 lat. Będzie to symboliczna pielgrzymka przez dzieje narodu, który przyjął Chrystusa i Jego Matkę Maryję do polskiej Kany i nigdy nie doznał zawodu.

Na początku grupy pielgrzymkowej, podążającej z katedry częstochowskiej do Jasnogórskiej Bazyliki, będzie niesiona księga upamiętniająca nazwiska kapłanów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, oraz tych, którzy zostali skazani na męczeńską śmierć przez reżim komunistyczny, tak w czasie wojny, jak również po jej zakończeniu. Ponadto wraz z księgą będzie niesiona urna

z ziemią przywiezioną z byłych obozów koncentracyjnych i miejsc kaźni, gdzie ofiarowali swoje życie kapłani diecezjalni i zakonni. Pragniemy ukazać w ten sposób ciągłość posługi kapłanów w dziejach naszego narodu, hekatombę złożoną przez duchowieństwo polskie, które zawsze było wierne miłości Chrystusa i Ojczyzny. W tę pielgrzymkę wpisuje się także nasza posługa kapłańska, w której przez dar modlitwy o nowe powołania do służby Bożej pragniemy przedłużać Chrystusowe kapłaństwo w następnych pokoleniach, które będą ukazywać światu prawdę, że Bóg jest miłością w Jezusie Chrystusie. Jan Paweł II proroczo zapowiadał „wiosnę Kościoła", która dopiero jest przed nami. Dlatego bez lęku nieśmy światu świadectwo o Chrystusowej miłości.

Tobie, Maryjo, która jesteś jutrzenką nowego świata i Matką pięknej miłości, pragniemy polecić naszą kapłańską przyszłość, prosząc o Twoje wstawiennictwo u Boga. Ty, któraś chroniła w swoim łonie Odwieczne Słowo, które stało się Ciałem, ucz nas chronić odwieczną miłość Boga w nas i świadczyć o niej w Nazarecie naszego kapłaństwa, w którym mieszkają nasi bracia i siostry.

Na trud kapłańskiej posługi z serca wam błogosławimy.

Podpisali Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 351. Zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.

Warszawa, 9 marca 2010 r.

Akt miłości św. Proboszcza z Ars

Kocham Cię, o Boże mój. I moim jedynym pragnieniem jest kochać Cię aż do ostatniego tchnienia mojego życia.
Kocham Cię, o Boże nieskończenie godny miłości, i wolałbym raczej umrzeć, kochając Cię, niż przeżyć jedną chwilę bez miłości do Ciebie.
Kocham Cię, o Boże mój, i pragnę nieba jedynie dla szczęścia doskonałego kochania Ciebie. Kocham Cię, o Boże mój, i lękam się piekła jedynie dlatego, że nie ma w nim tej słodkiej pociechy kochania Ciebie.
O Boże mój, jeśli mój język nie jest w stanie mówić w każdej chwili, że Cię kocham, chcę, aby moje serce powtarzało Ci to za każdym moim tchnieniem.
Ach! Uczyń mi łaskę cierpienia z miłości do Ciebie i kochania Cię w cierpieniu, i spraw, bym oddał ducha kochając Cię i czując, że Cię kocham.
Im bliżej jestem mego końca, tym bardziej Cię błagam, byś zwiększył i udoskonalił moją miłość. I tak niech mi się stanie. Amen.

8

SPRAWA PSÓW PRZEWODNIKÓW OSÓB NIEWIDOMYCH

Decyzja Konferencji Episkopatu Polski z 9 marca 2010 r. dotycząca możliwości wprowadzania psów przewodników do świątyń przez osoby niewidome

Księża Biskupi zebrani na 351. Zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się w Warszawie w dniach 8–9 marca 2010 r., celem ułatwienia uczestnictwa osób niewidomych w Eucharystii i pozostałych aktach kultu Bożego, podjęli decyzję o możliwości wprowadzania przez te osoby psów-przewodników do świątyń.

† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący KEP

† Stanisław Budzik
Sekretarz Generalny KEP

9

KOMUNIKAT KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI Z OKAZJI 20-LECIA WZNOWIENIA DZIAŁALNOŚCI CARITAS W POLSCE

„Pamiętajmy o ubogich" (por. Ga 2, 10)

Blisko dwadzieścia lat temu, 10 października 1990 r., Konferencja Episkopatu Polski podjęła decyzję o wznowieniu działalności Caritas Polska. Instytucjonalna działalność charytatywna Kościoła katolickiego w Polsce została administracyjnie zlikwidowana przez władze komunistyczne po II wojnie świa-

towej. Obecnie w Polsce istnieją czterdzieści cztery Caritas diecezjalne, których pracownicy i wolontariusze pełnią posługę wobec najuboższych.

Działalność charytatywna, obok misji nauczania i uświęcania, należy do istotnych zadań Kościoła, każdej diecezji i parafii. Parafialne Zespoły Caritas działają w czterech tysiącach ośmiuset ośrodkach duszpasterskich w Polsce. 46 tysięcy wolontariuszy organizuje pomoc dla dzieci i dorosłych, opiekuje się chorymi, osobami niepełnosprawnymi i niedołężnymi. Od piętnastu lat w całej Polsce działają Szkolne Koła Caritas, zrzeszające 44 tysiące dzieci i młodzieży. To ogromna rzesza ludzi bezinteresownie niosących dobro bliźnim. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w dzieła miłosierdzia za ich codzienną, samarytańską służbę ubogim i cierpiącym. Jest ona znakiem wierności Ewangelii miłosierdzia, którą przyniósł i wypełnił sam Chrystus oraz drogą wzrastania w świętości. Szczególnie dziękujemy indywidualnym darczyńcom, firmom oraz instytucjom rządowym i samorządowym za finansowe wspieranie programów i zadań Caritas. Dziękujemy wszystkim, którzy przekazali 1% podatku na działalność Caritas Polska i diecezjalnych Caritas. Dzięki tym funduszom można było pomóc wielu rodzinom.

Dziękujemy wszystkim, którzy hojnie odpowiadają na apele o pomoc na rzecz poszkodowanych przez klęski żywiołowe i w konfliktach zbrojnych. Zbierane ofiary służą sfinansowaniu pomocy humanitarnej. Są wyrazem naszej solidarności z tymi, którzy stracili dorobek życia.

W roku ubiegłym Caritas Polska z zebranych środków pomogła ofiarom trzęsienia ziemi we Włoszech (prawie milion zł), ofiarom powodzi na południu Polski (ponad 5 mln zł) i na Ukrainie oraz poszkodowanym w wyniku trąby powietrznej. Ostatnio Polacy okazali wielkie serce Haiti, przekazując za pośrednictwem Caritas Polska łącznie ponad 11 mln zł. Ta ofiarność jest dowodem zaufania, jakim obdarzane są działania Caritas w kraju i na świecie. 24 kwietnia br. pracownicy i wolontariusze z całej Polski będą pielgrzymować do krakowskich Łagiewnik, by dziękować Bogu za wszystko, co udało się dobrego uczynić wobec ubogich. Główne obchody dwudziestolecia działalności odbędą się w Warszawie 21 maja, kiedy to Caritas będzie dziękować osobom najbardziej zaangażowanym w niesienie pomocy bliźnim. Prezydent Rzeczypospolitej i Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski objęli patronat nad uroczystościami.

Biskupi Polscy życzą pracownikom i wolontariuszom Caritas błogosławieństwa Bożego w wypełnianiu przykazania miłości i zachęcają wszystkich wiernych do włączania się w misję charytatywną Kościoła.

Podpisali Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

10
TELEGRAM UCZESTNIKÓW OGÓLNOPOLSKIEJ PIELGRZYMKI KAPŁANÓW DO BENEDYKTA XVI

Umiłowany Ojcze Święty!

Z duchowej Stolicy Polski, Częstochowy, słowa synowskiego oddania kierują do Ciebie polscy kapłani diecezjalni i zakonni, diakoni i alumni seminariów duchownych. Przybyliśmy tu razem z naszymi biskupami w pielgrzymce polskiego duchowieństwa w Roku Kapłańskim, aby zawierzyć nasze życie i posługę Chrystusowi, Najwyższemu Kapłanowi, przez ręce Maryi, Matki Kapłanów, w Jej Jasnogórskim Sanktuarium.

Pod przewodnictwem przedstawiciela Waszej Świątobliwości, ks. Kardynała Cláudio Hummesa, Prefekta Kongregacji ds. Duchowieństwa, sprawujemy Eucharystię, dzięki której żyje i wypełnia swoje posłannictwo cały Kościół i każdy kapłan. Zgromadzeni w Duchu Świętym prosimy Ojca bogatego w miłosierdzie, aby Rok Kapłański przyniósł obfite owoce wierności kapłanów na wzór wierności Chrystusa, „Wiernego Świadka" (Ap 1, 5) Bożej Miłości i Prawdy.

Na ołtarzu Chrystusowej Ofiary składamy jako wotum Księgę z nazwiskami prawie trzech tysięcy polskich kapłanów-męczenników, którzy stali się świadkami wiary w mrocznych czasach totalitaryzmów XX wieku.

Dziękujemy Ci, Ojcze Święty, za skierowane do nas słowo umocnienia świadczące o tym, że jesteś ze swoimi kapłanami. Także i my jesteśmy z Tobą i wspieramy Cię naszą solidarną modlitwą. Razem z Tobą chcemy być sługami Chrystusowej radości i wspierać Cię w niesieniu Chrystusowego Krzyża, dopełniając „udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół" (Kol 1, 24). Pragniemy całym naszym życiem świadczyć, że Bóg jest Miłością, umacniać w ludziach nadzieję zbawienia i dawać świadectwo miłości w prawdzie.

Z synowskim oddaniem:
Prezbiterzy, diakoni i alumni ze swoimi biskupami
zgromadzeni na pielgrzymce
polskiego duchowieństwa.

11
PRZEMÓWIENIE ABP. MICHALIKA NA ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNYCH W INTENCJI OFIAR KATASTROFY POD SMOLEŃSKIEM

17 kwietnia 2010 r.

Świadectwo życia i śmierci

> Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie, jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana, jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana (Rz 14, 7n).

Żałobni słuchacze,

stara polska pieśń kazała się modlić: „Od nagłej a niespodziewanej śmierci wybaw nas Panie". Śmierć nagła słusznie uważana jest za śmierć tragiczną, bo człowiek nieprzygotowany musi żegnać się z życiem i zdawać sprawę z włodarstwa swego. Nagła śmierć, to wstrząs psychiczny dla żywych, ale nie o nas żywych dziś tu się zamartwiajmy, pomyślmy o umarłych. Może ta nagła śmierć zawiera głębszą Bożą myśl, którą każdy z nas powinien odczytywać z osobistej perspektywy? Pismo Święte ukazuje nam najbardziej niewinnego z ludzi, sprawiedliwego Sługę Jahwe, który cierpi i przez swoje cierpienie usprawiedliwia wielu.

A zatem przez cierpienie, przez ofiarę, następuje konieczne oczyszczenie przed wejściem do nowego życia i radości wiecznej, to może cierpienie i ból bliskich, żałoba i łzy, i ludzkie współczucie tych nieprzeliczonych tysięcy, tysięcy ludzi, solidaryzujących się w tych dniach ze zmarłymi oraz z ich rodzinami, ma głębszy sens i jest potrzebny dla ich oczyszczenia i ubogacenia, aby wezwani nagle przed Boży tron, stanęli tam nie z pustymi rękami, ale nieśli też naszą zbolałą miłość do nich, którą wzbudzili swoim życiem i swoim odejściem. A może ten ból i ta refleksja stanie się początkiem i mojego nawrócenia, zaczynem nowego, lepszego życia? O tak, gdyby ci nasi zmarli mogli ofiarować Bogu przemianę naszego życia, pogłębienie naszej wiary, gotowość pełnienia woli Bożej, pragnienie życia z miłością czynną wobec innych, ich śmierć miałaby głębszy sens, a oni sami stanęliby ozdobieni przed Bogiem godową szatą

miłości, bo przecież, jak mówi Pismo Święte, „tylko miłość zakrywa mnóstwo grzechów".

Tajemnicą jest życie każdego człowieka. I śmierć jest tajemnicą. Wiara oparta na zaufaniu do Chrystusa i Jego nauczania jest w stanie otworzyć nam coś z tych tajemnic życia po śmierci. A zatem skorzystajmy z tej bolesnej okoliczności, kiedy przeżywamy śmierć bliskich, aby przygotować się i na swoją własną śmierć.

Święta Teresa Wielka, bardzo ciekawa święta, mistyczka, ale i realistka, poetka, a przy tym niezwykle aktywna reformatorka zakonów ujawniła, gdzie było źródło jej niezwykłej osobowości. Już za życia przekroczyła próg śmierci, wyznała po prostu: „Przed życiem czuję, nie przed śmiercią trwogę, bo takie światy widzę tam, przed sobą, że mi ten ziemski wieczystą żałobą, i tym umieram, że umrzeć nie mogę".

A jednak dzisiaj prosta i szczera ludzka życzliwość, dodatkowo pogłębiona wiarą, każe nam stanąć obok zmarłych i obok ich rodzin, ze słowem bliskości, współczucia serdecznego i modlitwy. Zwłaszcza, że postawieni zostaliśmy przed rzeczywistością niezwykłą, bo oto mamy przed sobą 96 tragicznie zmarłych osób: Prezydent Rzeczypospolitej i Jego Małżonka, ostatni Prezydent RP na uchodźstwie, biskupi polowi i tylu, tylu innych... Ta śmierć ujawnia nam nowe wartości każdego i każdej z tych ludzi. Cały naród je odkrył i głosi, głosi swoją obecnością, że byli ludźmi godnymi najwyższego szacunku, skoro w Polsce i na całym świecie reakcja na te wydarzenia jest taka niezwykła, niezwykła wzruszeniem aż do łez płynących nawet z oczu, z których tych łez nie oczekiwaliśmy, ba, podejrzewaliśmy, że nigdy z nich nie popłyną. I pewnie za tę naszą zarozumiałość trzeba w sercu przeprosić, a za okazaną ludzkość, za szczerość ujawnionego człowieczeństwa publicznie dziękować.

Ta tragiczna śmierć ujawniła wiele spraw niezwykłych, ukazała nowe oblicze naszego narodu, który może ma i wady, ale zobaczyliśmy i dotknęliśmy po prostu, jak wielkie ma serce. Tym bardziej cenne, że ten naród przez własnych swoich synów był przez ostatnie lata niejednokrotnie boleśnie wyszydzany, jako ten, który rzekomo nie potrafi skorzystać ani z nauczania papieża Jana Pawła II, ani z ofiarowanej mu wolności, a co gorsza, stróżem Majestatu Rzeczypospolitej uczynił człowieka, który nie pasował do ich kryteriów współczesności.

Jest jednak jakaś siła w naszym narodzie, jest wrażliwość i poczucie godności, i jakaś mądrość w jego nauczycielach, którą dziś ujawniają ludzie szlachetni i dobrzy, ludzie prości i uczeni, profesorowie i młodzież przychodząca do kamer

albo niosąca swój znicz na ulice, aby powiedzieć, że to był ich Prezydent, że to byli ich przedstawiciele, ponieważ udawali się w podróż, aby oddać hołd pamięci ich i naszym bohaterom zamordowanym w Katyniu, Charkowie i Miednoje, przez dziesiątki lat wykreślanym z narodowej pamięci.

Pod Smoleńskiem zginęli wybitni synowie Ojczyzny, którzy swoim życiem oddali hołd i najwymowniej uczcili pamięć oficerów i elit II Rzeczypospolitej zamordowanych w Katyniu. I może trzeba było, aby świat na nowo dowiedział się o tym fakcie, ukrywanym przez dziesiątki lat, i aby próbował odczytać to bolesne wydarzenie w innym, już nowym świetle.

Pierwszymi, którzy udali się po tej tragedii do Smoleńska byli Premierzy Polski i Rosji i ujawnili tam szczere, ludzkie współczucie, w geście modlitwy godnie pochylili się przed śp. ofiarami wypadku. Życzliwość i wrażliwość rosyjskiego ludu znaliśmy od zawsze, ale w Smoleńsku we wzruszający sposób współbrzmiała z nią serdeczność i pomoc najwyższych przywódców Rosji. Oni tam pierwsi pospieszyli z pomocą. Dziękujemy także za wielką życzliwość i pomoc, o której słyszymy, rodzinom zmarłych okazywaną w Moskwie.

A może jesteśmy świadkami, że to ostatnie, samą śmiercią wygłoszone przemówienie Prezydenta Lecha Kaczyńskiego staje się ziarnem wrzuconym w ziemię, aby wydać nowy, zdrowy owoc?

Chcielibyśmy móc poświęcić każdemu z tragicznie zaginionych dłuższą refleksję, co jest niemożliwe, ale zatrzymajmy się przynajmniej krótko przed pierwszą osobą w państwie, jaką jest Prezydent i Jego Małżonka, wokół których skupia się uwaga główna całej Polski i zagranicy.

Profesor Lech Kaczyński to przecież człowiek wielkiej, solidnej pracy, dzięki której stał się wybitnym prawnikiem. Jednocześnie, już od czasów młodości był świadomym uczestnikiem opozycji, próbując poszerzać pola wolności w totalitarnych warunkach państwowych. Jako współtwórca Solidarności stanął u podstaw nowych czasów. Najwyżsi przedstawiciele państw z całego świata podkreślają, że był to wybitny mąż stanu, który umiał bronić spraw, co do których był przekonany, a niekiedy czynił to wbrew politycznej poprawności. Nosił w sobie troskę o Polskę jutra. Kochał historię ojczystą i szanował, wprost czcił, wyszydzanych przez niektóre środowiska bohaterów Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego, których wpisał w przekaz kultury narodowej budując poświęcone im Muzeum. Komentatorzy podkreślają, że był to człowiek życzliwy ludziom, a wszyscy wiemy, jak stał się bliski naszym rodzinom poprzez przykład miłości małżeńskiej i wierności staropolskim tradycjom.

Często jeździł po kraju i bez sztucznego dystansu chętnie spotykał ludzi. Szanował swoich słuchaczy i dlatego przemówienia starannie przygotowywał, najczęściej wygłaszając je z pamięci. Wiedział, co chce powiedzieć rodakom.

Wybaczcie, że dodam jeszcze jeden szczegół, może nieco osobisty, ale dla mnie bardzo drogi, chyba z tych wszystkich najbardziej przekonywujący. Przed dwoma laty w Krasiczynie, w starym, pięknym zamku książąt Sapiehów, przekazywano odnowioną kaplicę. W uroczystości miał wziąć udział Prezydent RP. Już z drogi zadzwonił z informacją, że przybędzie 15 minut wcześniej, i prosi, żeby tam był w pobliżu ksiądz, bo chce się wyspowiadać i przystąpić do Komunii św. Tak, człowiek, który liczy się z sumieniem i zachowuje wrażliwe rozeznanie dobra i zła, staje się jednym z nas, musi budzić zaufanie.

Przynosimy tu dziś przed Majestat Boży kawałek majestatu Polski, kawałek miłości do Ojczyzny, której wszyscy ci ludzie służyli według swojej najlepszej woli i umiejętności. Wszyscy dziękujemy za ich odwagę bycia dobrymi w życiu codziennym i publicznym.

Obecność pogrążonych w żałobie rodzin, licznych i najznakomitszych delegacji zagranicznych, wyrazu duchowej obecności Ojca Świętego i jego delegata oraz nadzwyczajny zryw solidarności mieszkańców Warszawy i całego narodu naszego, tak czytelnie wyzwolony na wielu ulicach i w szczególnych miejscach Warszawy i całej Polski, każe mi najserdeczniej podziękować wszystkim, ale podziękować też Bogu za nową prawdę tych dni, jednocześnie pozwala mi to i nam wszystkim przeżyć to doświadczenie jako lekcję szacunku dla ludzi życia społecznego, lekcję nadziei i oczekiwań. Zawsze warto być człowiekiem służby i życzliwości, bo prawość i dobro jednego budzi wdzięczność i dobro kolejnych ludzi.

Ojczyzna nasza i Kościół katolicki w Polsce żegna dziś i dziękuje Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i Jego Małżonce, Prezydentowi na obczyźnie Ryszardowi Kaczorowskiemu, Biskupom Polowym, duchownym oraz wszystkim, wszystkim, którzy zginęli, za ich wierną aż do końca służbę.

Szczególnym znakiem modlitewnej więzi z rodzinami ofiar wypadku będzie różaniec perłowy, który Ojciec Święty Benedykt XVI wręcza w szczególnych okolicznościach wybranym osobom. Niech to będzie symbol modlitwy maryjnej, symbol nadziei na ich nagrodę w niebie.

Wszystkim, a zwłaszcza rodzinom, które ta śmierć najboleśniej dotknęła, wyrażamy serdeczne współczucie i obejmujemy modlitwą, prosząc i ufając w Bożą opiekę nad nami wszystkimi. Bóg zapłać!

12
PRZEMÓWIENIE KARD. STANISŁAWA DZIWISZA NA POCZĄTKU MSZY ŚW. ŻAŁOBNEJ ZA LECHA I MARIĘ KACZYŃSKICH

18 kwietnia 2010 r.

1. Wstrząśnięci tragedią, jaka się rozegrała osiem dni temu pod niebem Smoleńska, żegnamy dziś ze czcią Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lecha Kaczyńskiego i jego Małżonkę Marię. Oni sami, udając się w ostatnią – jak się okazało – podróż, pragnęli złożyć hołd pomordowanym Rodakom, spoczywającym w rosyjskiej ziemi od siedemdziesięciu lat. Realizując to pragnienie zapłacili najwyższą cenę. Ich przejmujący los podzieliła cała Delegacja, składająca się z dziewięćdziesięciu sześciu naszych braci i sióstr.

W tych dniach, zwłaszcza wczoraj w Warszawie, wielokrotnie odczytywaliśmy ich imiona i wpatrywaliśmy się w ich twarze. Wspominaliśmy ich dokonania. Poznawaliśmy ich nadzieje, którym kres położyła niespodziewana i przedwczesna śmierć.

Od tygodnia z polskiej ziemi wznosi się do nieba głos: „Z głębokości wołam do Ciebie, Panie" (Ps 130, 1). Ale od tygodnia powtarzamy również za Psalmistą: „Pan jest moim pasterzem. Wiedzie mnie po ścieżkach właściwych. Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną" (por. Ps 23, 1. 3-4). Dziś nie zadajemy pytania: dlaczego? Dziś pragniemy odczytać sens tego, co się wydarzyło, aby opłakiwana śmierć braci i sióstr przyniosła błogosławione owoce.

2. Dzisiaj w Bazylice Mariackiej, w sercu Stołecznego i Królewskiego Miasta Krakowa, witamy i zarazem żegnamy Pana Prezydenta i wierną Towarzyszkę jego życia. Jesteśmy poruszeni żalem, z jakim wspomina ich w tych dniach Polska i Warszawa, i Kraków, i świat cały. Głębia smoleńskiej tragedii oraz związane z nią doświadczenie Narodu domagają się od nas głębokiego symbolu oraz szczególnej pamięci. Na Wawelu spoczną dwie trumny, ale zapisany w nich jest los wszystkich pozostałych Towarzyszy ostatniej, podniebnej podróży. Zapisana jest w nich również pamięć o spoczywających w katyńskich mogiłach synach

polskiego narodu. W ten sposób Krypta Katyńska na Wawelu będzie przemawiać do naszych serc oraz do pamięci następnych pokoleń.

Siedemdziesiąt lat temu Katyń oddalił dwa narody, a ukrywanie prawdy o niewinnie przelanej krwi nie pozwalało zabliźnić się bolesnym ranom. Tragedia sprzed ośmiu dni wyzwoliła wiele pokładów dobra tkwiących w osobach i narodach. Współczucie i pomoc, jakiej doświadczyliśmy w tych dniach od braci Rosjan, ożywia nadzieje na zbliżenie i pojednanie naszych dwóch słowiańskich narodów. Te słowa kieruję do Pana Prezydenta Rosji. Oto zadanie dla naszego pokolenia. Podejmijmy je wielkodusznie! Prosił o to również zmarły Prezydent w przemówieniu, którego już nie wygłosił w Katyniu. Powiedział: „drogą, która zbliża nasze narody, powinniśmy iść dalej, nie zatrzymując się na niej, ani nie cofając".

3. Witam Córkę i Brata oraz całą Rodzinę zmarłego Prezydenta i jego Małżonki, jego przyjaciół i współpracowników. Wyrażam serdeczne współczucie jego Matce. W sposób szczególny witam wszystkich, którzy w tych dniach opłakują swoich najbliższych i będą ich żegnać w najbliższych dniach w różnych regionach Polski. Z tej bazyliki mówią do wszystkich: jesteśmy z wami, z wami wszystkimi. Łączymy się w bólu z rodziną ostatniego Prezydenta II Rzeczypospolitej Ryszarda Kaczorowskiego oraz ze wszystkimi rodakami, których los on reprezentował.

W imieniu Kościoła krakowskiego, a także w przekonaniu, że wyrażam uczucia Władz Miasta i Województwa oraz całego społeczeństwa, witam wszystkich dostojnych Gości.

Uroczystościom pogrzebowym miał przewodniczyć Kardynał Angelo Sodano, Dziekan Kolegium Kardynalskiego, legat Ojca Świętego Benedykta XVI na dzisiejsze uroczystości żałobne. Niestety, z przyczyn obiektywnych nie zdołał dotrzeć do Polski.

Dziękujemy Ojcu Świętemu za modlitwę oraz za wszystkie słowa i gesty solidarności z Narodem polskim w tych naznaczonych bólem dniach. Jutro przypada piąta rocznica jego wyboru na Stolicę św. Piotra. Zapewniamy go o naszej serdecznej modlitwie. Jego poprzednik, Jan Paweł II, odszedł do domu Ojca w wigilię święta Miłosierdzia Bożego. W wigilię tego samego święta śmierć wyrwała z naszych szeregów Prezydenta Rzeczypospolitej i jakże liczny zastęp przedstawicieli życia publicznego. Niech ta śmierć będzie zaczynem procesu umacniania wzajemnych więzi w naszej Ojczyźnie, niezależnie od jakichkolwiek różnic.

Witam przedstawiciela Kościoła Prawosławnego w Polsce oraz przedstawicieli wszystkich wspólnot religijnych. Dziękuję Wam za dzisiejszą obecność. Dziś razem kierujemy naszą modlitwę do tronu Najwyższego.

Są wśród nas najwyżsi przedstawiciele Państw, Instytucji i Narodów z całego świata. Witam Prezydentów, Premierów, Ministrów i Ambasadorów oraz przedstawicieli Unii Europejskiej. Wyrażamy wam naszą wdzięczność za wzruszającą życzliwość i współczucie. Wasza obecność i uczestnictwo w naszej żałobie jest znakiem najgłębszych więzi łączących całą rodzinę ludzką i wyrazem pragnienia, by te więzi rozwijać i pogłębiać dla dobra wspólnego wszystkich ludzi w świecie.

Dziękujemy także i tym Delegacjom Państw, które pragnęły być z nami i oddać hołd zmarłemu Prezydentowi i jego Małżonce, ale również z przyczyn obiektywnych nie zdołały przybyć do Krakowa. Wiem, że łączą się z nami duchowo i wyrażają swoją solidarność.

Witam Episkopat Polski, kardynałów, arcybiskupów, biskupów z jego Przewodniczącym arcybiskupem metropolitą przemyskim oraz naszych drogich arcybiskupów, biskupów – gości: Prymasa Czech, arcybiskupa ze Lwowa, biskupa z Kamerunu i innych.

Pozdrawiam przedstawicieli polskich Władz państwowych z Panem Marszałkiem Sejmu, pełniącym obecnie obowiązki Prezydenta, oraz przedstawicieli Rządu z Panem Premierem. Pozdrawiam Parlamentarzystów, przedstawicieli Wojska Polskiego, Policji oraz wszystkich służb, instytucji, stowarzyszeń i środowisk. Pozdrawiam rektorów uniwersytetów i uczelni z całej Polski.

Pozdrawiam wszystkich zebranych w tej bazylice i poza jej murami oraz wszystkich uczestniczących w naszej żałobnej uroczystości za pośrednictwem radia i telewizji w Polsce i na całym świecie. Gdziekolwiek jesteśmy, dziś w sposób szczególny czujemy się związani wspólnotą losu. Niech świadomość tej wspólnoty pozwoli nam zespolić serca, ideały i czyny, by nasz świat stawał się coraz bardziej ludzki.

4. Zapraszam wszystkich do modlitwy. Powierzmy Bogu wszechmogącemu nasze myśli i uczucia, nasze łzy i ból, nasze lęki i nadzieje. Złóżmy je na eucharystycznym ołtarzu Jezusa Chrystusa. Jego znakiem rozpoznawczym były rany na rękach i w boku. Niech On przyjmie poranione ciała naszych sióstr i braci. Niech wprowadzi ich dusze do swojego królestwa miłości i pokoju.

13
HOMILIA KARD. ANGELO SODANO PODCZAS MSZY ŚW. ŻAŁOBNEJ ZA LECHA I MARIĘ KACZYŃSKICH

18 kwietnia 2010 r.

Szanowni Przywódcy Państw i Rządów,
Szanowne Władze Rzeczypospolitej Polskiej,
Czcigodni Bracia Biskupi i Kapłani Kościoła w Polsce,
Drodzy Przyjaciele!

Przybyliście licznie z różnych stron świata i z różnych zakątków Polski do tej historycznej Bazyliki Mariackiej, aby oddać hołd Panu Prezydentowi Lechowi Aleksandrowi Kaczyńskiemu, który w tragiczny i ściskający serce sposób pozostawił w żałobie ten szlachetny Naród, jak też jego szanownej małżonce Marii i pozostałym dziewięćdziesięciu czterem ofiarom katastrofy samolotowej w Smoleńsku.

Ja także przybyłem z Watykanu, serca katolickiego świata, aby przynieść Władzom i Narodowi Rzeczypospolitej Polskiej zapewnienie o bliskości i solidarności Papieża Benedykta XVI.

Od ponad tysiąclecia ta droga Wspólnota polska zawsze była głęboko zjednoczona z Kościołem w Rzymie. Ścisłe więzi komunii kościelnej umocniły się jeszcze przez wkład, jaki Kościół w Krakowie ofiarował całej Wspólnocie chrześcijańskiej w darze wielkiego Papieża, jakim był Jan Paweł II.

Cieszę się zatem, że mogę przynieść tu modlitwę, pozdrowienie i błogosławieństwo Papieża Benedykta XVI.

Nasze spotkanie dokonuje się w smutnym momencie historii Narodu Polskiego, w jednej z wielu tragicznych godzin jego dziejów. Jednak sama ta historia mówi nam, że zawsze ten wielkoduszny lud potrafił właściwie reagować na czas próby i odnajdywać drogę do lepszego społecznego współistnienia i do wielkiej narodowej jedności.

Takie też jest teraz życzenie, które ponownie kieruje do Narodu polskiego Papież Benedykt XVI – życzenie, by ten Naród trwał w jedności na drodze zgody i czynnej współpracy z innymi narodami, aby zapewnić światu erę prawdziwej cywilizacji. Również od was, Głów Państw i Rządów, którzy przybyliście

do Polski, płynie w tej godzinie narodowej żałoby przesłanie wielkiej nadziei na przyszłość.

Jest to nadzieja, że tu, w Europie, jak też w całym świecie, umocnią się więzy przyjaźni i współpracy między ludami. Jest to nadzieja na wielką solidarność pomiędzy narodami w radosnych i smutnych momentach ich historii, z poszanowaniem własnej tożsamości i kultury narodów.

„Narody nie giną" – powtarzali przy różnych okazjach kolejni Papieże. Wielki syn tej polskiej ziemi, Papież Jan Paweł II, podczas wizyty w ONZ mówił o prawach osoby, ale też o „Prawach Narodów". Równocześnie nieodżałowanej pamięci Papież Jan Paweł II, jak też teraz Papież Benedykt XVI, nie przestają przypominać nam o obowiązku solidarności między narodami, w świetle wielkiej i nadrzędnej zasady jedności rodzaju ludzkiego.

Nie pozostaje mi zatem nic innego, jak wyrazić życzenie, aby hołd, jaki dziś oddajemy zmarłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, jak też pełna szacunku myśl, jaką kierujemy ku ofiarom z Katynia, którym świętej pamięci Prezydent pragnął oddać cześć, przyczyniły się do budowania bardziej zjednoczonej Europy i świata.

Kościół ze swej strony angażuje się w realizację tego wielkiego ideału, niosąc sercom narodów Ewangelię Chrystusa, która jest potężnym zaczynem mogącym przekształcić i uszlachetnić każdą społeczność i przysposobić nas do lepszego świata.

Drodzy Przyjaciele, dla chrześcijan całego świata czas wielkanocny jest czasem nadziei. Zmartwychwstanie Chrystusa jest gwarancją zwycięstwa również dla współczesnych ludzi. Światło Chrystusa również dziś rozjaśnia tajemnicę bólu osób i narodów. W świetle Ewangelii Chrystusa również dziś możemy żywić nadzieję na pogodną i pełną pokoju przyszłość.

Drodzy polscy przyjaciele, pamiętajcie, że zawsze aktualne są słowa Psalmu 144: „Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan!"

14
HOMILIA KARD. CLAUDIO HUMMESA DO UCZESTNIKÓW OGÓLNOPOLSKIEJ PIELGRZYMKI KAPŁANÓW

1 maja 2010 r.

Umiłowani Księża Kardynałowie i Biskupi,
zwłaszcza umiłowani Kapłani,
Bracia i Siostry,

Dziękuję szczególnie Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi za braterskie zaproszenie do przewodniczenia koncelebrowanej Mszy Świętej w czasie Ogólnopolskiej Pielgrzymki Kapłanów do Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej, Patronki Polski, tu na Jasnej Górze. Jest to dla mnie zaszczyt i wielka radość, a jednocześnie przywilej i specjalna łaska, że w ten sposób mogę i ja odbyć tę pielgrzymkę w Roku Kapłańskim i modlić się za Was i z Wami, drodzy Kapłani, w tym tak świętym miejscu.

Rok Kapłański daje Kościołowi sposobność powiedzieć na nowo wszystkim Wam, Kapłanom, że Was miłuje, że składa Wam cześć, że jest dumny z Was i uznaje to, kim jesteście, i to, co czynicie, czy to w lokalnych wspólnotach kościelnych, czy to na placówkach misyjnych. We wspólnotach lokalnych głosicie słowo Boże, ewangelizujecie, pomagacie ludowi czytać Biblię, katechizujecie, gromadzicie wiernych na sprawowanie Eucharystii i innych sakramentów, towarzyszycie im w innych formach modlitwy wspólnotowej i kultu, zwołujecie wspólnotę, aby dyskutować, planować i realizować projekty dotyczące działalności duszpasterskiej, prowadzicie wspólnotę do podjęcia solidarności i miłości względem ubogich, do promowania sprawiedliwości społecznej, praw ludzkich, równej godności wszystkich, wolności i pokoju w społeczeństwie. Na placówkach misyjnych niesiecie pierwsze przesłanie Ewangelii do różnych środowisk kulturowych, do społeczeństw często na początku obojętnych albo niekiedy wręcz wrogich wobec waszego przepowiadania i waszej pracy apostolskiej. Nierzadko kapłani na misjach świadczą o swojej wierze także męczeństwem. Można by przypomnieć i wymienić tyle innych sposobów, za pomocą których Wy, Kapłani, sprawiacie, że Kościół jest światłem i zaczynem w świecie. Doprawdy, pełnicie posługę strategiczną i istotną dla konkretnego i codziennego życia Kościoła w całym świecie.

Będąc tutaj z Wami w Polsce, w Częstochowie, nie mogę nie wspomnieć naszego umiłowanego i czcigodnego Sługi Bożego Jana Pawła II, Papieża Polaka. On właśnie w katedrze Świętej Rodziny w Częstochowie 6 czerwca 1979 r., to znaczy na początku swej posługi Piotrowej, w czasie spotkania z kapłanami diecezjalnymi i zakonnymi zachęcał ich i dodawał im otuchy, aby pozostali wierni swemu kapłaństwu, postępowali na drodze świętości i pełnili coraz lepiej ewangelizacyjną misję pośród społeczeństwa polskiego jako niestrudzeni świadkowie i pracownicy zapewniający stałą i uświęcającą obecność Kościoła katolickiego w historii narodu polskiego. Przy tej okazji Jan Paweł II stwierdził: „Dziedzictwo kapłańskiej wiary, posługi, solidarności z całym narodem w jego najtrudniejszych okresach, które stanowi jakby fundament historycznego zaufania dla kapłana polskiego wśród społeczeństwa, musi być wciąż wypracowywane przez każdego z Was i wciąż niejako zdobywane na nowo. Chrystus Pan pouczył kiedyś Apostołów, jak mają o sobie myśleć i czego mają od siebie wymagać: «Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać» (Łk 17, 10). Musicie więc, drodzy Bracia Kapłani polscy, pamiętni tych słów i pamiętni dziejowych doświadczeń, stawiać sobie zawsze te wymagania, które wynikają z Ewangelii, które są miarą Waszego powołania" (nr 5). Po tym spotkaniu Papieża z kapłanami historia i społeczeństwo polskie przebyło już długą drogę, bogatą w zmiany. Niemniej Wy, Kapłani, jesteście dziedzicami całego tego życia Kościoła polskiego i jesteście wezwani do tego, aby być godnymi tej przeszłości.

25 maja 2006 r. obecny Papież Benedykt XVI w czasie wizyty duszpasterskiej w Polsce przemawiał do Was, Kapłanów, w katedrze warszawskiej. Przypomniał Waszą chwalebną historię i heroizm tylu ludzi Kościoła polskiego w czasach wojny i reżimu komunistycznego, mówiąc: „Na jak wielkie próby byliście wystawiani w nie tak dawnych czasach! Pamiętamy o heroicznych świadkach wiary, którzy oddali swe życie Bogu i ludziom, o kanonizowanych świętych i o zwyczajnych ludziach, którzy pozostali prawi, autentyczni i dobrzy, nie ulegając zwątpieniu. [...] szczególnie wspominam Sługę Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, nazywanego przez Was «Prymasem Tysiaclecia», który zawierzając siebie Chrystusowi i Jego Matce, umiał wiernie służyć Kościołowi nawet pośród długotrwałych i bolesnych doświadczeń. Z uznaniem i wdzięcznością wspominamy tych, którzy nie ulegli siłom ciemności, uczmy się od nich odwagi, konsekwencji i wierności Ewangelii Chrystusa".

Następnie Benedykt XVI rozmawiał długo z Wami w czasie tego spotkania na temat tożsamości kapłańskiej i konieczności solidnego życia duchowego, umacnianego w szczególny sposób przez modlitwę i Eucharystię, a na koniec

napominał Was z wielkim uczuciem ojcowskim i dobrocią serca: „Trwajcie mocni w wierze! [...] Bądźcie autentyczni w Waszym życiu i posłudze. Wpatrzeni w Chrystusa, żyjcie życiem skromnym, solidarnym z wiernymi, do których jesteście posłani. Służcie wszystkim, bądźcie przystępni w parafiach i w konfesjonałach, towarzyszcie nowym ruchom i wspólnotom, wspierajcie rodziny, nie zaniedbujcie więzi z młodzieżą, pamiętajcie o ubogich i opuszczonych. Jeśli będziecie żyli wiarą, Duch Święty Wam podpowie, co macie mówić i jak macie służyć. Będziecie mogli zawsze liczyć na pomoc Tej, która przewodzi Kościołowi w wierze. Zachęcam Was, abyście zawsze wzywali Ją słowami, które dobrze znacie: «Jesteśmy przy Tobie, pamiętamy o Tobie, czuwamy»".

Bez wątpienia historia Kościoła w Polsce zna wielką liczbę prezbiterów świętych, a wśród nich także męczenników. Są oni światłem i zachętą na Waszej drodze, drodzy Kapłani. Dzisiaj jak zawsze świętość pozostaje głównym celem proponowanym kapłanom. Także dzisiaj są wśród Was kapłani święci, wzorowi, którzy Was inspirują. Z czasów bliskich nam możemy wspomnieć jednego z Was, który będzie beatyfikowany w najbliższej przyszłości: ksiądz Jerzy Popiełuszko, męczennik. Jego mottem życiowym było: „Żyć wiarą, a jeśli trzeba, umrzeć za wiarę".

Drodzy Kapłani, czasy dzisiejsze nie są łatwe. Nowa kultura zachodnia, kultura postmodernistyczna relatywizmu, nihilizmu i laicyzmu rozszerza się szybko w całym świecie, także w Polsce, niosąc ze sobą odrzucenie religii, odrzucenie wszelkiej prawdy, którą uważa się za uniwersalną i absolutną. W konsekwencji także moralność traci swoje solidne fundamenty. Mimo to nie powinniśmy tracić odwagi i chować się w okopach. Jezus powiedział: „Nie przyszedłem po to, aby świat potępić, ale by świat zbawić" (J 12,47). Takie ma być również nastawienie duszpasterskie każdego kapłana. Wymaga to jednak dzisiaj nowego zapału misyjnego, pilnej działalności misyjnej, jak tego domagał się już Jan Paweł II, kiedy przynaglał Kościół do nowej ewangelizacji „z nowym żarem, nowymi metodami i nowymi środkami". Również Benedykt XVI nalega na pilną działalność misyjną, stwierdzając, że cała Europa stała się ziemią misyjną i że „nie wystarczy starać się o zachowanie istniejącej trzody, chociaż jest to konieczne" (Przemówienie do Biskupów Niemiec, 21 sierpnia 2005 r.). Nie wystarczy przyjmować i ewangelizować tych, którzy przychodzą do naszych kościołów, naszych parafii. Trzeba powstać i iść, w sposób zorganizowany i przy pomocy wiernych świeckich, na poszukiwanie owiec zabłąkanych, odwiedzając rodziny, miejsca pracy, środowiska szkolne i akademickie oraz wszystkie inne środowiska i struktury społeczeństwa. Trzeba odnaleźć przede wszystkim

ochrzczonych niewystarczająco przepojonych Ewangelią, którzy dlatego mają wiarę kruchą, chaotyczną i stają się łatwym łupem dla innych głosicieli.

Mogę Wam powiedzieć, drodzy Kapłani, że gdy kapłan normalnie z entuzjazmem, wiarą i odwagą podejmuje swą misję, odnajduje prawdziwy sens swojej kapłańskiej tożsamości i umacnia się na drodze dążenia do doskonałości, którą Sobór Watykański II proponuje wszystkim prezbiterom (por. *Presbyterorum ordinis* 12).

Czytania Mszy Świętej dopiero co wysłuchane, wprowadzają nas w tajemnicę Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Do Niego my, kapłani, zostaliśmy sakramentalnie upodobnieni. Tak, zostaliśmy upodobnieni do Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Kościoła! To jest właśnie specyficzna tożsamość prezbitera, istota kapłaństwa służebnego i jego różnica w stosunku do powszechnego kapłaństwa wiernych. Jako chrześcijanie przez chrzest i wiarę staliśmy się uczestnikami synostwa Bożego Chrystusa. Jesteśmy prawdziwymi synami Boga, rzeczywiście, ale poprzez uczestnictwo. Ponadto kapłani, wybrani przez Pana, aby byli pasterzami wspólnoty wiernych, zostali sakramentalnie upodobnieni do Niego, jedynej Głowy i Pasterza ludu Bożego, i w ten sposób są prawdziwymi pasterzami, ale poprzez uczestnictwo. Być głową i pasterzem, nie oznacza jednak być władcą wspólnoty w rozumieniu świata, ale jak nas poucza Chrystus, kapłaństwo służebne jest pokorną służbą miłości na rzecz wspólnoty i każdej istoty ludzkiej, miłości bezwarunkowej, bez zastrzeżeń, aby służyć aż do ofiary z własnego życia dla dobra braci.

Drodzy Bracia, tekst Ewangelii odczytanej przed chwilą opowiada o ustanowieniu Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy Jezusa ze swoimi Apostołami. To wtedy narodziliśmy się jako kapłani i słudzy Eucharystii, Eucharystii jako centrum tajemnicy Zbawienia, ponieważ zawiera tajemnicę śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Dlatego Eucharystia jest także centrum życia i aktywności duszpasterskiej kapłana i całej jego duchowości. Kościół żyje dzięki Eucharystii. Święty Proboszcz z Ars, Święty Jan Maria Vianney, mówił, że „wszystkie dobre dzieła nie mogą być porównane z ofiarą Mszy, ponieważ są dziełami ludzi, natomiast Msza Święta jest dziełem Boga". Z jakim zdumieniem, z jakim szacunkiem i miłością powinien kapłan celebrować Eucharystię każdego dnia! Nic bardziej cudownego, świętego i zbawiennego nie zostało dane Kościołowi pielgrzymującemu poprzez historię. Rzeczywiście Kościół – i w sposób szczególny kapłan – żyje dzięki Eucharystii.

Kontynuujemy teraz, Bracia i Siostry, koncelebrację eucharystyczną z radością i śpiewem uwielbienia. Dziękujemy Trójcy Przenajświętszej za Wielkiego Kapłana, którego dała swojemu Kościołowi, Jezusa Chrystusa, który umarł

i zmartwychwstał dla naszego Zbawienia. Dziękujemy pokornie za wielką miłość Pana, który ustanowił kapłaństwo dla swego Kościoła. Według wyrażenia Świętego Proboszcza z Ars „kapłaństwo jest miłością Serca Jezusa". Dziękujemy i wielbimy Pana za wszelkie dobro, które kapłani rozsiewają w świecie. Prosimy dla każdego z nich o łaskę wytrwałości w posłudze pomimo ludzkich ograniczeń każdego. Oby mogli zawsze, zwłaszcza w momentach trudnych, czuć przy sobie przyjacielską obecność Pana. I w tym świętym Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej odnawiamy nasze synowskie oddanie Matce Bożej, Matce i Patronce Polski, Matce kapłanów, Matce całego ludu Bożego. Niech Ona nas ochrania, będzie światłem na naszej drodze i nie dozwoli nam nigdy zabłądzić. Amen.

15

OŚWIADCZENIE RADY DS. RODZINY KEP W SPRAWIE NOWELIZACJI USTAWY O PRZECIWDZIAŁANIU PRZEMOCY W RODZINIE

19 maja 2010 r.

Ustawowe osaczanie rodziny

Głos Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski

1. „Rodzina jest niezbędnym dobrem ludzkości" (Benedykt XVI), a nie jest, jak się przedstawia, źródłem patologii i przemocy.

2. Słuszna potrzeba przeciwdziałania przemocy jest dość dobrze zabezpieczona w dotychczasowym prawodawstwie Polski. Natomiast nowelizacja Ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie godzi w rodzinę, w jej niezbywalne wartości i prawa, jakimi są: wolność rodziny, prawo rodziców do wychowania dzieci według wyznawanych zasad, prawo dziecka do opieki ze strony własnych, biologicznych rodziców, intymność życia rodzinnego.

3. Fałszywe, naukowo nieuzasadnione założenia twórców noweli tej ustawy, że przemoc dotyczy 50% rodzin w Polsce (według niektórych badań tylko 5%),

ma stanowić uzasadnienie dla powołania zespołów monitorujących rodziny, także te potencjalnie zagrożone przemocą – co wiąże się między innymi ze zbieraniem danych bez zgody rodziny oraz jej inwigilacją.

4. Nowela ustawy rozszerza definicję przemocy w taki sposób, że zagraża normalnym działaniom wychowawczym rodziców. Współczesna rodzina boryka się z wieloma problemami, które zagrażają jej stabilności, integracji i bezpieczeństwu. Należy przede wszystkim rozpoznać te przyczyny, nazwać po imieniu i w miarę możliwości eliminować. Jak choćby przemoc i brutalizację przekazów medialnych, antywzorce życia rodzinnego w środkach przekazu czy fałszywie pojętą tolerancję.

5. Restrykcyjne prawo nie zagwarantuje poprawnych relacji w rodzinie, a będzie źródłem nowych stresów. Rodzinom przeżywającym trudności potrzebna jest wieloraka pomoc i wsparcie państwa, instytucji społecznych, ludzka życzliwość. Ale nade wszystko niezbędna jest dalekowzroczna strategia rzeczywistej polityki prorodzinnej, także z pozytywnym, niezafałszowanym obrazem rodziny w globalnych środkach masowego przekazu. Zgodnie z zasadą pomocniczości, powinnością państwa jest służyć rodzinie, a nie być jej sędzią i policjantem. Nikt nie ma prawa zarządzania rodzinami, lecz każdy ma obowiązek wspomagania ich, by rodzina mogła wypełniać swoje naturalne obowiązki.

6. Jednocześnie pragniemy zwrócić uwagę, że przejawem największego poziomu agresji i przemocy w rodzinie jest zabijanie dzieci oraz rozwód rodziców.

Kolejny raz apelujemy do tych, którzy mają na względzie dobro Narodu, o odrzucenie zapisów godzących w dobro rodziny.

O. Andrzej Rębacz
Dyrektor Krajowego Ośrodka
Duszpasterstwa Rodzin

Ks. Bp Kazimierz Górny
Przewodniczący Rady do Spraw Rodziny
Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 18 maja 2010 r.

16
LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI PRZED BEATYFIKACJĄ SŁUGI BOŻEGO KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

Niech przemawia do nas świadectwo Księdza Jerzego

Siostry i Bracia! Umiłowani w Chrystusie Panu!

W najbliższą niedzielę, 6 czerwca, wysłannik Ojca Świętego, abp Angelo Amato, Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, dokona w Warszawie beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki. Kościół zaliczy go do grona błogosławionych męczenników za wiarę. Można powiedzieć, że w pełni zrealizował on w swoim życiu czytane przed chwilą słowa św. Pawła: „Ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego".

Nadzieja, którą Ksiądz Jerzy pokładał w Bogu, zaowocowała miłością heroiczną. Chociaż jego posługiwanie kapłańskie przypadło na czas wielkiego ucisku, pozostał on wierny swemu powołaniu i wytrwale służył Bogu i człowiekowi. Pośród prześladowań wskazywał, jak kochać i sam żył miłością na co dzień, a zło uczył dobrem zwyciężać. Zginął śmiercią męczeńską 19 października 1984 r. Przeżył zaledwie 37 lat i tylko 12 lat pełnił kapłańską służbę. W dziesiątą rocznicę jego śmierci Jan Paweł II pisał: „Ten kapłan-męczennik pozostanie na zawsze w pamięci naszego narodu jako nieustraszony obrońca prawdy, sprawiedliwości, wolności i godności człowieka".

1. Zawsze blisko Boga

Dzięki wyniesionej z domu rodzinnego głębokiej wierze oraz chrześcijańskiemu wychowaniu, zażyłość z Bogiem była od najmłodszych lat dla księdza Jerzego najważniejsza. Przywiązanie do prawdy i wolności stało się dla niego elementarną postawą życiową. Urodził się w liturgiczne święto Podwyższenia Krzyża, 14 września 1947 r., na Białostocczyźnie, we wsi Okopy, oddalonej o kilka kilometrów od kościoła parafialnego i szkoły w Suchowoli. Od najmłodszych lat Eucharystia stanowiła w naturalny sposób centrum jego życia. By codziennie służyć do Mszy Świętej, wychodził z domu do szkoły godzinę

wcześniej niż inne dzieci. Nie uważał tego za poświęcenie, lecz traktował jako łaskę.

Po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Po pierwszym roku studiów został wcielony do specjalnej jednostki wojskowej, której jednym z głównych celów było łamanie powołań kapłańskich. Gdy tylko udało mu się wyjść na przepustkę, pierwsze kroki kierował do kościoła, by uczestniczyć we Mszy Świętej i przystąpić do Komunii. Mimo wielu uciążliwych represji ze strony dowódców dbał o wspólną modlitwę. Był przekonany, że to najlepsza obrona przed zniewoleniem i lękiem. Pisał wtedy do ojca duchownego: „Okazałem się bardzo twardy, nie można mnie złamać groźbą ani torturami. Może to dobrze, że akurat jestem ja, bo może ktoś inny by się załamał".

2. Przyjaciel człowieka

Po odbyciu służby wojskowej wrócił do seminarium i po dokończeniu studiów teologicznych 28 maja 1972 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Miał świadomość, że posługa kapłańska jest przedłużeniem zbawczej misji Jezusa Chrystusa. Starał się być zawsze tam, „gdzie są ludzie najbardziej potrzebujący, krzywdzeni, poniewierani w swojej ludzkiej godności". Wyczuwał, gdzie szukać takich ludzi. Powierzone sobie zadania wykonywał z wielkim zaangażowaniem. Kiedy z powodu słabego zdrowia został zwolniony z regularnej pracy parafialnej, poproszono go, by został duszpasterzem średniego personelu medycznego. Szybko zrozumiał, że to nie wystarczy i swoją posługą objął całą służbę zdrowia – lekarzy, pielęgniarki i studentów medycyny. Gdy w sierpniu 1980 r. został posłany przez Kardynała Wyszyńskiego, by odprawić Mszę Świętą dla strajkujących hutników, także za nich poczuł się odpowiedzialny. Zaczął organizować spotkania kształtujące ich świadomość religijną i społeczną. Zapraszał do współpracy osoby z różnych środowisk. Uczył poszanowania godności człowieka i szacunku do pracy. W jednym z kazań mówił: „Praca [...] ma służyć człowiekowi, ma człowieka uszlachetniać. Stąd człowiek nie może być niewolnikiem pracy i w człowieku nie wolno widzieć tylko wartości ekonomicznych. W życiu osobistym, społecznym, zawodowym, nie można budować tylko na materializmie. Materializm nie może brać góry nad duchową stroną człowieka".

Po wprowadzeniu stanu wojennego Ksiądz Jerzy zaczął odprawiać w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie Msze za Ojczyznę. Gromadziły one wielotysięczne tłumy. Jego głos docierał do licznych zakątków kraju. W spokojnych i rzeczowych kazaniach bronił godności człowieka i godności narodu,

a przede wszystkim wzywał do dawania chrześcijańskiego świadectwa w trudnej i bolesnej rzeczywistości.

Ksiądz Jerzy dla wszystkich był bratem. W duszpasterskiej posłudze starał się być blisko ludzi. Urzekał prostotą i ciepłem zarówno wtedy, gdy sprawował sakramenty święte, jak również wtedy, gdy chodził na procesy polityczne aresztowanych, organizował opiekę nad ich rodzinami, pomagał pokonywać strach. Budził ogromne zaufanie. Otaczała go coraz większa rzesza ludzi. Byli wśród nich twórcy kultury oraz ludzie nauki, lekarze i pielęgniarki, robotnicy i studenci. Wielu z tych, którzy przychodzili do kościoła św. Stanisława Kostki, przeżywało głębokie nawrócenie. Z całą prostotą cieszył się powodzeniem, ale był świadomy, że jest tylko narzędziem w ręku Opatrzności. W swoim dzienniku zapisał: „Jak wiele potrafisz, Boże, zdziałać przez tak niegodne jak ja stworzenie. Dzięki Ci, Panie, że się mną posługujesz".

3. Nauczyciel wolności i życia w prawdzie

Ksiądz Jerzy uwierzył słowu Chrystusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli". W jednym z kazań tłumaczył: „Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie. [...] Życie w prawdzie to dawanie prawdzie świadectwa na zewnątrz, to przyznanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą. Jesteśmy powołani do prawdy, jesteśmy powołani do świadczenia o prawdzie w swoim życiu". Mówił też: „Żyć w prawdzie to być w zgodzie ze swoim sumieniem". Uczył, że wolność jest przede wszystkim wolnością od lęku, ale też wolnością sumienia, bo „sumienie jest taką świętością, że nawet sam Bóg sumienia ludzkiego nie ogranicza". Zadawał pytania najprostsze: „Czy dzisiaj mam odwagę upomnieć się o swojego brata, który jest niesłusznie więziony? Czy pomagam swojemu bratu pamiętając, że przez pomoc bratu pomagam samemu Chrystusowi"? Wiedział, że odpowiedź na te pytania wymaga odwagi i zachowania godności. W Bydgoszczy, w czasie ostatnich rozważań różańcowych, 19 października 1984 r., przypominał: „Pomnażać dobro i zwyciężać zło to dbać o godność dziecka Bożego, o swoją ludzką godność. Życie trzeba godnie przeżyć, bo jest tylko jedno. Trzeba dzisiaj bardzo dużo mówić o godności człowieka, aby zrozumieć, że człowiek przerasta wszystko, co może istnieć na świecie, prócz Boga".

Zadania, które Ksiądz Jerzy podejmował z poczuciem, że nie może postępować inaczej, wymagały heroicznych decyzji. Próbowano go zastraszyć stosując uciążliwe, dręczące szykany. Nie zrażając się tym, każde kazanie kończył

modlitwą w intencji stosujących przemoc i o zachowanie od nienawiści tych, którzy muszą przeciwstawiać się represjom. Wspomniane rozważania różańcowe w Bydgoszczy zakończył w ten sposób: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy". To były jego ostatnie słowa wypowiedziane publicznie. Kilka godzin później został uprowadzony i następnie brutalnie zamordowany.

4. Nasze dziękczynienie za Księdza Jerzego

Beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki odbędzie się na Placu Piłsudskiego w Warszawie, w Święto Dziękczynienia. Będziemy dziękować Bożej Opatrzności za naszą wolność i za tych wszystkich, którzy nas ku niej prowadzili. Będziemy dziękować za rok 1980 i za wielki zryw Solidarności, za wielkich nauczycieli i mistrzów Księdza Jerzego: Prymasa Tysiąclecia i Sługę Bożego Jana Pawła II. W Roku Kapłańskim pragniemy szczególnie dziękować za dar życia, powołania i posługi ks. Jerzego Popiełuszki, męczennika za wiarę i godność człowieka. „Niech przemawia do nas świadectwo tego kapłana – napisał Jan Paweł II – które się nie przedawnia, które było ważne nie tylko wczoraj, ale jest ważne także dzisiaj. Może dzisiaj jeszcze bardziej".

Świadectwo Księdza Jerzego jest dziś bardzo aktualne. Dziś także przecież trzeba stanowczo stawać w obronie prawdy, godności człowieka oraz ewangelicznych wartości. Dziś także trzeba w Polsce jednoczyć ludzi wokół spraw najważniejszych. Trzeba uwalniać się od nienawiści i budowania murów, które dzielą, a zło dobrem zwyciężać.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko pokazał nam świadectwem swego życia, że autentycznie przeżywana wiara rodzi postawę zatroskania o dobro innych ludzi. Jako kapelan Solidarności nie był obojętny na kłamstwo, biedę, krzywdę, niesprawiedliwość. W ten sposób stał się swego rodzaju patronem sprawiedliwości społecznej w naszym kraju. Nauczanie i postawa Księdza Jerzego uwrażliwiają nas dzisiaj na współczesne formy wyzysku i złego traktowania ludzi słabych, biednych i bezrobotnych.

Uroczystość beatyfikacji będzie przeżywać razem z nami Matka Księdza Jerzego, pani Marianna Popiełuszko, która od początku modliła się za morderców swojego syna. Pragniemy z najgłębszym szacunkiem i wdzięcznością powiedzieć w imieniu Kościoła i Polski: Mamo, „Bóg zapłać" za takiego Syna!, „Bóg zapłać" za takiego Kapłana! „Bóg zapłać" za Twoją wiarę!

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Niech dzień beatyfikacji Księdza Jerzego stanie się wielkim świętem dla całej naszej Ojczyzny. Niech wszystkie parafie i wspólnoty kościelne zjednoczą się na modlitwie z tymi, którzy będą uczestniczyć we Mszy Świętej beatyfikacyjnej. Trwając w dziękczynieniu Bogu w Trójcy Jedynemu, pamiętajmy również o budowanej w Warszawie Wilanowie Świątyni Opatrzności Bożej. Wesprzyjmy to dzieło ofiarą zbieraną w dniu beatyfikacji we wszystkich parafiach w Polsce. Jest to wotum narodu za wielkie dzieła Boże. Również za dar życia, powołania i posługi ks. Jerzego Popiełuszki, męczennika za wiarę i godność człowieka.

Na owocne przeżycie beatyfikacji i przyjęcie nowego Patrona wszystkim z serca błogosławimy.

Podpisali: Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce obecni na 351. Zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie w dniach 8–9 marca 2010 r.

17
CHRONOLOGIA ŻYCIA CZCIGODNEGO SŁUGI BOŻEGO KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

28 kwietnia 2010 r.

14 IX 1947 r.
Urodził się w Okopach k. Suchowoli, syn Władysława i Marianny z domu Gniedziejko;

16 IX 1947 r.
Otrzymuje sakrament chrztu w kościele parafialnym w Suchowoli, nadano mu imię Alfons.

14 IX 1954 r.
Rozpoczyna naukę w Szkole Podstawowej w Suchowoli.

16 IX 1965 r.
Uczęszcza do liceum w Suchowoli, gdzie otrzymał świadectwo dojrzałości.

24 VI 1965 r.

Zgłasza się i zostaje przyjęty do Seminarium Metropolitalnego w Warszawie, studia rozpoczyna we wrześniu.

25 X 1966 r.

Zostaje powołany do wojska i wcielony do jednostki w Bartoszycach. Była to klerycka jednostka o zaostrzonym regulaminie. Przez indoktrynację polityczną chciano rujnować powołania. Eliminowano praktyki religijne. J. Popiełuszko jako kleryk nie chciał zdjąć medalika i różańca z palca. Był za to surowo karany. Tryb życia wojskowego bardzo osłabił jego zdrowie.

16 X 1968 r.

Zwolnienie z wojska i powrót do seminarium z nadwerężonym zdrowiem.

18 IV 1970 r.

Przechodzi ciężką operację. W wyniku komplikacji jego życie wisiało na włosku. Klerycy w seminarium przez całą noc modlili się w intencji kolegi Jerzego.

13 V 1971 r.

Urzędowa zmiana imienia z Alfonsa na Jerzy.

12 III 1972 r.

Otrzymuje święcenia diakonatu.

28 V 1972 r.

W archikatedrze św. Jana w Warszawie otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego.

19 VI 1972 r.

Otrzymuje nominację na wikariusza parafii pw. Świętej Trójcy w Ząbkach.

X 1975 r.

Przeniesiony zostaje na wikariat do parafii Matki Bożej Królowej Polski w Aninie.

20 V 1978 r.

Przeniesiony na wikariat do parafii pw. Dzieciątka Jezus na Żoliborzu.

19 II 1979 r.
Otrzymuje nominację na duszpasterza Warszawskiej Służby Zdrowia.

25 V 1979 r.
Ze względu na słaby stan zdrowia zostaje przeniesiony do duszpasterstwa przy kościele akademickim św. Anny w Warszawie,

20 V 1980 r.
Zostaje przeniesiony do parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu jako rezydent z przeznaczeniem do duszpasterstwa specjalistycznego Służby Zdrowia.

8–29 VI 1980 r.
Odwiedza ciotkę Mary Kalinowski w Stanach Zjednoczonych.

31 VIII 1980 r.
Ksiądz Jerzy Popiełuszko odprawia Mszę św. dla strajkujących hutników w Hucie Warszawa.

16 i 17 XII 1980 r.
Ksiądz Jerzy bierze udział w Gdańsku i Gdyni w odsłonięciu pomnika ofiar grudnia 1970.

14 V 1981 r.
Ksiądz Jerzy odprawia Mszę św. w Hucie Warszawa o powrót do zdrowia Jana Pawła II.

28 II 1982 r.
Rozpoczyna odprawiać Msze św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu.

30 VIII 1983 r.
Ksiądz Jerzy jadąc do Gdyni, by wygłosić kazanie, został przez Milicję Obywatelską zatrzymany w Łomiankach i przetrzymany przez 8 godzin na komisariacie, tym samym uniemożliwiono mu spełnienie posługi duszpasterskiej.

12 XII 1983 r.
Przesłuchanie w prokuraturze i postanowienie wiceprokurator Anny Jackowskiej o przedstawieniu zarzutów ks. Jerzemu Popiełuszce. Rewizja

w mieszkaniu Księdza Jerzego przy ul. Chłodnej oraz zatrzymanie w areszcie w pałacu Mostowskich, gdzie przetrzymano go 2 dni.

27 XII 1983 r.
Jerzy Urban, rzecznik prasowy rządu, publikuje pod pseudonimem Michał Ostrowski oszczerczy artykuł przeciw ks. Jerzemu Popiełuszce („Express Wieczorny" z 27 XII 1983 r.)

2 I 1984 r.
Ksiądz Jerzy na polecenie arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego w 13 punktach zbił zarzuty i insynuacje wysunięte przez Jerzego Urbana.

26 VI 1984 r.
Ksiądz Jerzy był przesłuchiwany w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie.

2 VII 1984 r.
Ksiądz Jerzy Popiełuszko zjawił się w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie, gdzie odczytano mu zarzuty, że rzekomo „nadużywając funkcji kapłana, czynił z kościołów miejsce szkodliwej dla interesów PRL propagandy antypaństwowej, tj o przestępstwo z art. 194 kk w związku z art. 58".

12 VI 1984 r.
Przesłuchanie Księdza Jerzego przez władze bezpieczeństwa w pałacu Mostowskich w Warszawie, gdzie mu przedstawiono akt oskarżenia.

12 VII 1984 r.
Wiceprokurator wojewódzki Anna Jackowska złożyła w Sądzie Rejonowym dla miasta stołecznego Warszawy akt oskarżenia przeciwko ks. Jerzemu Popiełuszce.

14–21 VII 1984 r.
Ksiądz Jerzy Popiełuszko w towarzystwie kolegi ks. Bogdana Liniewskiego przebywał na urlopie leczniczym w Krynicy Zdroju.

15 VII 1984 r.
W kościele św. Stanisława Kostki odczytano krótki komunikat kapłanów oświadczający, że „Ksiądz Jerzy pracuje w tej parafii, my kapłani współodpowiedzialni za życie duszpasterskie uważamy za swój obowiązek zaprotestować

publicznie przeciwko niesłusznym oskarżeniom, a wiernych wzywamy do modlitwy"

29 VII 1984 r.
Ksiądz Jerzy Popiełuszko uczestniczył w koncelebrowanej Mszy św. za Ojczyznę; homilię wygłosił ks. prałat Teofil Bogucki, proboszcz, w której wziął w obronę Księdza Jerzego przed atakami władz państwowych.

24 VIII 1984 r.
Decyzja Sądu Rejonowego m.st. Warszawy o umorzeniu postępowania karnego wobec ks. Jerzego Popiełuszki.

26 VIII 1984 r.
Ksiądz Jerzy wygłasza homilię podczas Mszy św. za Ojczyznę.

9 IX 1984 r.
Ksiądz Jerzy wygłosił dla robotników homilię w kościele św. Stanisława Kostki, w której zaprotestował przeciw insynuacjom Jerzego Urbana, rzecznika prasowego rządu PRL, „by takich ludzi jak on wysyłać na banicję".

12 IX 1984 r.
W gazecie sowieckiej „Izwiestia" ukazuje się artykuł Toporkowa, w którym szkaluje Solidarność i ks. Jerzego Popiełuszkę.

19 IX 1984 r.
W warszawskim tygodniku „Tu i Teraz" ukazał się oszczerczy artykuł dotyczący osoby Księdza Jerzego pt. *Seanse nienawiści* pióra Jerzego Urbana, który posłużył się pseudonimem (Michał).

25 IX 1984 r.
W Departamencie MSW w Warszawie odbyła się narada wysokich urzędników nad możliwością uciszenia księży „działających na szkodę państwa" (chodziło o ks. Małkowskiego, ks. Jankowskiego i ks. Popiełuszkę).

30 IX 1984 r.
Ksiądz Jerzy jako duszpasterz ludzi pracy uczestniczy w pielgrzymce na Jasnej Górze.

30 IX 1984 r.

Ponowna narada w MSW w sprawie podjęcia decyzji przeciw ks. Popiełuszce.

8 X 1984 r.

Posługa duszpasterska w kościele Podwyższenia Krzyża św. OO. Kapucynów w Bytomiu, gdzie odprawił Mszę św. i wygłosił homilię.

9 X 1984 r.

Decyzja urzędników MSW o likwidacji ks. Jerzego Popiełuszki.

12 X 1984 r.

Ksiądz prałat Teofil Bogucki, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki z racji poważnej choroby został przewieziony do szpitala.

13 X 1984 r.

Godz. 7.00 – Ksiądz Jerzy w towarzystwie Waldemara Chrostowskiego i Seweryna Jaworskiego udał się do Gdańska. Od kościoła św. Stanisława w Warszawie cały czas był śledzony przez Grzegorza Piotrowksiego, Leszka Pękalę i Waldemara Chmielewskiego, którzy jechali za nim.

13 X 1984 r.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko odprawił Mszę św. w kościele św. Brygidy w Gdańsku i wygłosił homilię.

13 X 1984 r., ok. godz. 24.00

Koło Ostródy dokonano nieudanego zamachu na życie na życie ks. Jerzego Popiełuszki w drodze powrotnej z Gdańska do Warszawy. Sprawcami byli kpt. Grzegorz Piotrowski, Leszek Pękala i Waldemar Chmielewski.

14 X 1984 r.

Odprawił Mszę św. dla środowisk medycznych w dolnym kościele św. Stanisława

15 X 1984 r.

Ksiądz Jerzy przebywał na Jasnej Górze, gdzie odprawił Mszę św. za zdrowie ks. Teofila Boguckiego, swego proboszcza, który w tym czasie pozostawał

w szpitalu. Jako wyraz pamięci przysłał mu pocztówkę z tą wiadomością i pozdrowieniami.

18 X 1984 r.
W godzinach wieczornych ks. Jerzy Popiełuszko uczestniczył we Mszy św. koncelebrowanej dla personelu medycznego w kościele Sióstr Wizytek w Warszawie, której przewodniczył bp Zbigniew Kraszewski. Wieczorem odbył spowiedź u ks. Wiesława Kądzieli.

19 X 1984 r.
Ksiądz Jerzy Popiełuszko wraz z kierowcą Waldemarem Chrostowskim w godzinach południowych przyjechał do Bydgoszczy. O godz. 18.00 odprawił nabożeństwo różańcowe w kościele świętych Polskich Braci Męczenników i odprawił Mszę św.

19 X 1984 r. o godz. 22
Ksiądz Jerzy Popiełuszko wracając do Warszawy, w okolicach miejscowości Przysiek k. Torunia został uprowadzony przez urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pękalę i Waldemara Chmielewskiego, bestialsko skatowany, przemyślnie powiązany, zamknięty w bagażniku samochodu i na tamie włocławskiej wrzucony do Zalewu Wiślanego.

30 X 1984 r.
Odnalezienie ciała Księdza Jerzego w Zalewie Wiślanym i podanie tej informacji do publicznej wiadomości.

21 X – 2 XI 1984 r.
Sekcja zwłok ks. Jerzego Popiełuszki w Zakładzie Medycyny Sądowej w Białymstoku pod kierunkiem prof. Marii Byrdy i dr. Tadeusza Jóźwika.

2. XI 1984 r.
Dekret Jego Eminencji Kardynała Józefa Glempa, (N. 2609/84/P) zezwalający na pogrzebanie Księdza Jerzego na cmentarzu przykościelnym św. Stanisława Kostki.

2 XI 1894 r.
Po uroczystym pożegnaniu zwłok Księdza Jerzego w Białymstoku przywieziono je do kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie.

3. XI 1984 r.

Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył J.Em. Kardynał Józef Glemp, Arcybiskup Metropolia Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski. Mszę św. koncelebrowało 6 biskupów, a uczestniczyło w niej ponad tysiąc kapłanów i kilkadziesiąt tysięcy wiernych, nie tylko z Warszawy, ale i całej Polski.

Podczas homilii Ksiądz Prymas powiedział: „Odpuszczamy wszystkim winowajcom, którzy z przekonania lub na rozkaz zadali bliźnim krzywdy. Odpuszczamy zabójcom Księdza Popiełuszki. Nie mamy do nikogo nienawiści". Na mocy specjalnego Dekretu ks. Jerzy Popiełuszko został pochowany przy kościele św. Stanisława Kostki.

4 XI 1984 r.

Jeszcze w czasie działalności Księdza Jerzego przy kościele św. Stanisława Kostki, ze względu na licznie zbierający się tłum, działała służba porządkowa. Od chwili pogrzebu przekształciła się ona w stałą służbę pilnującą grób przez 24 godziny aż do chwili obecnej.

5 XI 1984 r.

Grupa personelu ze Szpitala Ginekologicznego (lekarze, pielęgniarki, personel administracyjny) w Warszawie, gdzie Ksiądz Jerzy był kapelanem, wystąpiła do Księdza Prymasa z prośbą na piśmie o wszczęcie jego procesu beatyfikacyjnego (178 podpisów).

19 XI 1984 r.

Biskup Zbigniew Kraszewski, sufragan warszawski i 12 kapłanów diecezjalnych wystąpili do Księdza Prymasa kard. Józefa Glempa z prośbą o beatyfikację Księdza Jerzego

28 XI 1984 r.

Studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wystąpili do Księdza Prymasa kard. Józefa Glempa z prośbą o beatyfikację Księdza Jerzego (456 podpisów).

1 XII 1984 r.

Ze względu na wielki spontaniczny kult zmarłego kapłana i tysiące ludzi odwiedzających grób, ks. proboszcz Teofil Bogucki powołuje Służbę Informacyjną celem gromadzenia napływających informacji.

28 XII 1984 r.
W Sądzie Wojewódzkim w Toruniu rozpoczął się proces karny o zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki. Na ławie oskarżonych zasiedli: Grzegorz Piotrowski, Leszek Pękala, Waldemar Marek Chmielewski i Antoni Pietruszka.

5 II 1985 r.
Sąd Wojewódzki w Toruniu wydał wyrok skazujący zabójców ks. Jerzego Popiełuszki.

22 IV 1985 r.
Sąd Najwyższy w Warszawie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok Sądu Wojewódzkiego w Toruniu z 5 II 1985 r.

16 VI 1987 r.
Wizyta Papieża Jana Pawła II przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki. Namiestnik Chrystusowy po modlitwie ucałował grób Sługi Bożego i w pamiątkowej księdze napisał: „Jan Paweł II, 14 VI 1987". Rozmawiał też z rodzicami Księdza Jerzego.

26 I 1995 r.
Rewizja Nadzwyczajna wniesiona przez Prokuratora Generalnego od postanowienia Sądu Rejonowego dla Miasta Warszawy z 24 VIII 1984 r.

15 III 1995 r.
Postanowienie Sądu Najwyższego w Warszawie podczas Rewizji Nadzwyczajnej o umorzeniu postępowania karnego w sprawie ks. Jerzego Popiełuszki z 24 VIII 1984 r. Sąd wykazał bezzasadność poprzedniego oskarżenia.

9 X 1995 r.
Arcybiskup Metropolita Warszawski kard. Józef Glemp powołał Komisję Historyczną celem zebrania materiałów i ich oceny pod kątem ewentualnego procesu beatyfikacyjnego.

21 VI 1996 r.
Biskup Włocławski Bronisław Dembowski, kompetentny do prowadzenia procesu z racji miejsca śmierci Księdza Jerzego, zrzeka się swego uprawnienia na rzecz Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego kard. Józefa Glempa.

3 X 1996 r.
Konferencja Plenarna Episkopatu Polski wyraża pozytywne *votum* w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki.

18 X 1996 r.
Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych specjalnym Dekretem przeniosła jurysdykcję z diecezji Włocławskiej do Archidiecezji Warszawskiej.

15 XI 1996 r.
Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych wyraża *Nihil obstat*, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby rozpocząć proces beatyfikacyjny Księdza Jerzego.

11 XII 1996 r.
Postulatorem procesu beatyfikacyjnego na terenie diecezji ks. Jerzego Popiełuszki został mianowany ks. infułat Zdzisław Król.

2 I 1997 r.
Arcybiskup Metropolita Warszawski kard. Józef Glemp mianował Komisję cenzorów teologów celem teologicznej oceny pism ks. Jerzego Popiełuszki.

3 I 1997 r.
Arcybiskup Metropolita kard. Józef Glemp, Prymas Polski mianował Trybunał Beatyfikacyjny.

8 II 1997 r.
W kościele św. Stanisława Kostki odbyła się Pierwsza sesja publiczna rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego o męczeństwie ks. Jerzego Popiełuszki, podczas której Ksiądz Prymas dokonał zaprzysiężenia Trybunału Beatyfikacyjnego.

19 II 1998 r.
Arcybiskup Metropolita Warszawski kard. Józef Glemp mianował Komisję biegłych historyków celem zebrania pism niedrukowalnych i dokumentów Sługi Bożego dla opracowania wymaganej przez prawo Relacji.

29 VII 1999 r.
Sesja Trybunału celem stwierdzenia braku kultu publicznego zgodnie z dekretami papieża Urbana VIII.

8 II 2001 r.

Po czterech latach pracy w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie odbyła się Ostatnia publiczna sesja zakończenia procesu diecezjalnego Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki. Ksiądz Prymas i członkowie Trybunału podpisali stosowne dokumenty, które wraz z aktami procesu zostały przesłane do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie.

21 III 2001 r.

Arcybiskup Metropolita Warszawski kard. Józef Glemp mianował ks. prof. Zbigniewa Kiernikowskiego, rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, postulatorem rzymskim procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki.

21 III 2001 r.

Akta procesu beatyfikacyjnego urzędowo zostały złożone w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych z przeznaczeniem do dalszych prac nad męczeństwem Sługi Bożego.

14 XII 2001 r.

Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych wydała Dekret stwierdzający ważność diecezjalnego procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki. Ksiądz dr Hieronim Fokciński SI został mianowany Relatorem procesu.

28 III 2002 r.

Ksiądz prof. Zbigniew Kiernikowski został mianowany biskupem siedleckim i zrzekł się obowiązku postulatora procesu ks. Jerzego Popiełuszki.

25 V 2002 r.

Wizyta J.Em. Kardynała Jozepha Ratzingera, obecnie papieża Bendykta XVI, u grobu ks. Jerzego Popiełuszki. W Księdze pamiątkowej wpisał następujące słowa: „Niech Pan błogosławi Polskę, dając jej kapłanów mających ducha ewangelicznego Popiełuszki".

wrzesień 2002 r.

Arcybiskup Metropolita Warszawski kard. Józef Glemp nowym postulatorem procesu ks. Jerzego Popiełuszki mianował ks. dr. Tomasza Kaczmarka kapłana diecezji włocławskiej, za zgodą jego biskupa.

16 X 2004 r.

Uroczyste otwarcie Muzeum Księdza Jerzego Popiełuszki w dolnym kościele św. Stanisława Kostki.

1 IV 2007 r.

Następca kard. Józefa Glempa na stolicy Arcybiskupiej Warszawskiej, abp Nycz, w imieniu Archidiecezji przejął prowadzenie procesu ks. Jerzego Popiełuszki.

20 VI 2008 r.

Oficjalne złożenie przez postulatora ks. dr. Tomasza Kaczmarka w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, „*Positio super martyrio Servi Dei Georgii Popiełuszko, sacerdotis dioecesani, in odium fidei uti fertur interfecti (÷ 1984)*" do dyskusji teologicznej. Tom zredagowany w języku włoskim liczył 1157 stron druku formatu A4 + XVI stron dokumentacji fotograficznej. Jest to owoc siedmioletniej intensywnej, żmudnej i wytrwałej pracy Postulatora przy współpracy innego kapłana, prowadzonej pod kierunkiem Relatora procesu.

29 IX 2008 r.

Wizyta abp. Angelo Amato, Prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, który po modlitwie przy grobie i zwiedzeniu Muzeum w Księdze pamiątkowej napisał: „Niech wielki świadek wiary, J[erzy] P[opiełuszko], będzie wzorem dla wszystkich młodych Polaków. Jego przykład niech żyje wciąż w naszych sercach. Maryja niech strzeże zawsze Polskę i jej drogich synów".

20 I 2009 r.

Kongres konsultorów teologów w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych na temat męczeństwa Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, w wyniku którego wydano jednomyślnie ocenę pozytywną.

1 XII 2009 r.

Obrady Komisji Kardynałów i Biskupów na temat męczeństwa ks. Jerzego Popiełuszki – wynik pozytywny,

19 XII 2009 r.

Papież Benedykt XVI po przedstawieniu mu przez Prefekta abp. Angelo Amato pozytywnych opinii Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w 21 różnych

sprawach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych wśród 21 różnych dekretów (w tym Dekert o heroiczności cnót Jana Pawła II) podpisał też Dekret o męczeństwie ks. Jerzego Popiełuszki.

oprac. O. Gabriel Bartoszewski OFMCap

18
PROŚBA ABP. KAZIMIERZA NYCZA O WŁĄCZENIE W POCZET BŁOGOSŁAWIONYCH KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

Arcybiskup Warszawy najpokorniej prosi Ojca Świętego Benedykta XVI o włączenie w poczet błogosławionych Czcigodnego Sługi Bożego księdza Jerzego Popiełuszki.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko

Czcigodny Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko, trzeci z pięciorga dzieci rodziców Marianny i Władysława, urodził się w Okopach na ziemi podlaskiej 14 września 1947 roku. W dwa dni później został ochrzczony w kościele parafialnym w Suchowoli.

W rodzinie otrzymał staranne religijne wychowanie. Od najmłodszych lat pociągały go sprawy Boże. Jako chłopiec, idąc do szkoły, chętnie wstępował do kościoła na modlitwę i służył do Mszy Świętej.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, w 1965 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie. W drugim roku studiów został wcielony do wojskowej jednostki kleryckiej o zaostrzonym rygorze. W czasie służby wojskowej wielokrotnie był surowo karany, między innymi za odmowę wykonania rozkazu zdjęcia medalika i wyrzucenia różańca. W liście do ojca duchownego w seminarium napisał: „Boże, jak lekko cierpi się dla Chrystusa".

Po dwóch latach powrócił do seminarium z osłabionym zdrowiem. Święcenia prezbiteratu przyjął 18 maja 1927 roku z rąk Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Od przyjęcia święceń swoją gorliwością duszpasterską oraz naturalną dobrocią przyciągał wiernych do Chrystusa i owocnie im służył.

W maju 1980 roku został skierowany jako rezydent do parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie, gdzie spotkał się z życzliwością proboszcza, ks. Teofila Boguckiego. W tym czasie niezwykle ofiarnie związał się z duszpasterstwem ludzi pracy. Otaczał troską wszystkich potrzebujących, zwłaszcza dotkniętych cierpieniem fizycznym i moralnym czy ubóstwem. Odznaczał się umiejętnością jednoczenia ludzi różnych środowisk i warstw społecznych. Każdego człowieka umiał uszanować. W życiu kapłańskim praktykował cnotę posłuszeństwa.

Od stycznia 1982 roku zaangażował się w sprawowane w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu Msze święte w intencji Ojczyzny. Jego charyzmatyczna postawa kapłańska gromadziła coraz większe tłumy wiernych. Głoszone homilie opierał na nauczaniu papieża Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego. Mówił o bolesnych problemach deptania praw ludzkich, godności człowieka, o łamaniu sumienia. Jednocześnie zachęcał do pojednania i spokoju, nawołując, aby zło dobrem zwyciężać.

Z tego powodu został uznany za niebezpiecznego dla systemu komunistycznego i dlatego władze komunistyczne uruchomiły przeciw niemu kampanię zniesławienia oraz represji. Oskarżano go o działalność antypaństwową. Ksiądz Jerzy zdawał sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa. Gdy go ostrzegano, odpowiadał: „Rola księdza jest taka, by głosić prawdę i za prawdę cierpieć, jeśli trzeba nawet za prawdę oddać życie".

19 października 1984 roku po sprawowaniu Mszy świętej dla robotników w Bydgoszczy i odmówieniu Różańca, w czasie powrotu do Warszawy został uprowadzony, a następnie zamordowany. Dokonali tego oficerowie służb specjalnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Od dnia pogrzebu Księdza Jerzego jego grób stał się miejscem masowych odwiedzin i modlitwy – nawiedziło go blisko 18 milionów ludzi. W 1987 roku modlił się przy nim Sługa Boży Jan Paweł II, a w roku 2005 także kard. Józef Ratzinger – obecny Ojciec Święty Benedykt XVI.

Sława świętości oraz męczeństwa rozszerzała się nie tylko na Polskę, ale i na cały świat i trwa nadal, czego jesteśmy świadkami.

19

LIST APOSTOLSKI BENEDYKTA XVI NADAJĄCY KS. JERZEMU POPIEŁUSZCE GODNOŚĆ BŁOGOSŁAWIONEGO

Spełniając życzenie naszego brata Kazimierza Nycza, Arcybiskupa Warszawskiego, jak również wielu innych braci w biskupstwie oraz licznych wiernych, za radą Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, naszą władzą Apostolską zezwalamy, aby odtąd Czcigodnemu Słudze Bożemu Jerzemu Popiełuszce, prezbiterowi i męczennikowi, wytrwałemu i niestrudzonemu świadkowi Chrystusa, który zwyciężył zło dobrem aż do przelania krwi, przysługiwał tytuł błogosławionego i aby jego święto obchodzono corocznie 19 października, w dniu jego narodzin dla nieba, w miejscach i w sposób określony przez prawo. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Dano w Rzymie, u Świętego Piotra, dnia trzeciego maja, w uroczystość Królowej Polski, Roku Pańskiego dwa tysiące dziesiątego, w szóstym roku Naszego Pontyfikatu.

Papież Benedykt XVI

20

BEATO MARTIRE JERZY POPIEŁUSZKO (1947–1984). OMELIA A ANGELO AMATO, S.D.B.

Eminenze, Eccellenze,
autorità civili e militari,
sacerdoti, consacrati e consacrate,
cari fedeli,

1. ho visitato più volte il museo a Varsavia che ricorda il nostro Beato martire Jerzy Popiełuszko ed tutte le volte la commozione è stata grande fino alle lacrime. Il volto orrendamente sfigurato di questo mite sacerdote somigliava

a quello flagellato e umiliato del Crocifisso, senza più bellezza e decoro. La bocca insanguinata di quella faccia martoriata sembrava ripetere le parole del Servo del Signore: «Ho presentato il dorso ai flagellatori, la guancia a coloro che mi strappavano la barba; non ho sottratto la faccia agli insulti e agli sputi» (*Is* 50, 6).

Che cosa provocò un simile scempio? Padre Jerzy era forse un delinquente, un omicida, un terrorista? Niente di tutto questo. Padre Jerzy era semplicemente un leale sacerdote cattolico, che difendeva la sua dignità di ministro di Cristo e della Chiesa e la libertà di tutti coloro, che, come lui, erano oppressi e umiliati. Ma religione, vangelo, dignità della persona umana, libertà non erano concetti in sintonia con l'ideologia marxista.

Per questo, contro di lui si scatenò la furia omicida del grande mentitore, nemico di Dio e oppressore dell'umanità, di colui che odia la verità e diffonde la menzogna. Come talvolta capita nella storia, in quegli anni, in gran parte dell'Europa, la luce della mente fu offuscata dalle tenebre e il bene sostituito dal male.

Coscienze profetiche del secolo scorso avevano già avvertito che l'impero del male avrebbe prodotto solo "carrube" amare e indigeste (*Lc* 15, 16), come il cibo dei porci col quale voleva nutrirsi il figlio dissoluto, che aveva abbandonato la casa del padre.

2. Padre Jerzy non si rassegnò a vivere in questo campo di morte e, con le sole armi spirituali della verità, della giustizia e della carità, cercò di rivendicare la libertà della sua coscienza di cittadino e di sacerdote. Ma l'ideologia malefica non sopportava lo splendore della verità e della giustizia. Per questo l'inerme sacerdote fu spiato, perseguitato, catturato, torturato e, come ultimo scempio, incaprettato e, ancora agonizzante, buttato in acqua. I suoi carnefici, che non rispettavano la vita, non rispettarono nemmeno la morte. Lo abbandonarono, come si abbandona la carcassa di un animale. Fu ritrovato solo dopo dieci giorni.

Non basterebbero i pianti di tutte le mamme polacche per placare un simile strazio. Di fronte alle torture dei carnefici, Padre Jerzy si confermò coraggioso martire di Cristo: «Maltrattato – dice il profeta Isaia – , si lasciò umiliare e non aprì la sua bocca; era come un agnello condotto al macello, come pecora muta di fronte ai suoi tosatori, e non aprì la sua bocca. Con oppressione e ingiusta sentenza fu tolto di mezzo [...]. Sì, fu eliminato dalla terra dei viventi, per l'iniquità del suo popolo fu percosso a morte» (*Is* 53, 7–8).

Il sacrificio del giovane prete non fu una sconfitta. I suoi carnefici non potevano uccidere la Verità. La tragica morte del nostro martire, infatti, fu l'inizio

di una generale riconversione dei cuori al Vangelo. La morte dei martiri è infatti il seme dei cristiani.

3. Oggi la beatificazione di Padre Popiełuszko costituisce una memorabile giornata di esultanza per la vostra nazione. Padre Popiełuszko viene consegnato glorificato tra le braccia della madre Chiesa, con lo stesso gesto con cui il profeta Elia consegnò alla mamma il bambino risuscitato: «Guarda! Tuo figlio vive» (1*Re* 17,23).

Con la glorificazione del Beato Jerzy Popiełuszko il Santo Padre Benedetto XVI dice alla Chiesa in Polonia: «Ecco, il tuo figlio vive». È un grande dono a una grande nazione, il cui libro di santità si arricchisce di un'altra pagina esemplare. Oggi, la Chiesa polacca può esclamare col Salmista:

«Cantate inni al Signore, o suoi fedeli,
rendete grazie al suo santo nome. [...]
Ascolta, Signore, abbi misericordia,
Signore, vieni in mio aiuto. [...]
Hai mutato il mio lamento in danza,
Signore, mio Dio, ti loderò per sempre» (dal Salmo 29).

Se la memoria dei carnefici rimane in eterna riprovazione, la memoria del nostro Beato splende in eterna benedizione per tutti noi.

4. Chi diede al nostro martire la forza eroica del martirio? Nella seconda lettura dell'odierna liturgia della parola, san Paolo ci illumina sulla potenza della grazia, che trasforma in eroi gli araldi fedeli del Vangelo. Come Paolo, anche il Beato Jerzy Popiełuszko poteva dire: «Fratelli, il Vangelo da me annunziato non è modellato sull'uomo; infatti in non l'ho ricevuto né imparato da uomini, ma per rivelazione di Gesù Cristo» (*Gal* 1, 11-12). Gesù scelse il giovane Jerzy, fin dal seno di sua madre, e lo chiamò con la sua grazia al sacerdozio, affinché potesse annunziare la sua parola di verità e di salvezza ai "neopagani" del suo tempo (cf. *Gal* 1, 16).

Il Signore Gesù, presente nell'Eucaristia, era la sua forza. Negli anni 1966–68, il seminarista Jerzy Popieluszko fece il servizio militare, in mezzo a molte sofferenze, umiliazioni e limitazioni della sua libertà religiosa. Gli era impedito perfino di assistere alla Messa quotidiana e di accostarsi alla comunione. In una sua lettera inviata a Mons. Czesław Miętek, suo padre spirituale nel Seminario di Varsavia, il giovane seminarista scriveva: «Ieri con il pretesto di versare i soldi in banca sono andato in città. Sono andato in chiesa e per la prima volta dopo un mese ho ricevuto l'Eucaristia».

In mezzo alla persecuzione religiosa il conforto dell'Eucaristia era il pane divino che lo nutriva nella sua testimonianza di fede. Eucaristico fu anche il suo ultimo gesto da vivo, la celebrazione della Santa Messa, il 19 ottobre 1984. In quell'occasione il nostro Martire esortò il popolo dei lavoratori non all'odio e alla vendetta, ma alla concordia e alla pace: «Preghiamo – egli disse – per liberarci dal timore, dalla paura, ma soprattutto dal desiderio di vendetta e di violenza».

5. È questo il messaggio che il nostro beato Martire ci consegna. Il cristiano è il testimone del bene e del vero. Il cristiano vive come "beatitudine" la povertà, l'afflizione, la pacificazione e anche la stessa persecuzione, secondo la parola di Gesù: «Beati i perseguitati per causa della giustizia, perché di essi è il regno dei cieli. Beati voi quando vi insulteranno, vi perseguiteranno e, mentendo, diranno ogni sorta di male contro di voi per causa mia. Rallegratevi ed esultate, perché grande è la vostra ricompensa nei cieli» (*Mt* 5, 10-12). Questo fu vissuto alla lettera dal nostro Beato, violato nella sua coscienza sacerdotale e perseguitato a morte. Ma Gesù non abbandonò nelle mani del male e della morte questo suo figlio prediletto. E come fece con il figlio della vedova di Nain (*Lc* 7, 11-17), anche per questo suo figlio prediletto, Gesù ha preparato la sua glorificazione in cielo e ora anche sulla terra. Alla Chiesa polacca, e alla Chiesa tutta intera, oggi il Signore dice di non piangere, perchè questo suo figlio è vivo nella gloria dei cieli.

Gesù è vita e risurrezione. Egli annienta la morte e la corruzione. Egli è colui nel quale viviamo, ci muoviamo e siamo.

Cirillo d'Alessandria dice che Cristo «ha avuto pietà della donna e, per fermare le sue lacrime, ha comandato: "non piangere". Immediatamente fu allontanata la causa del suo pianto».

La compassione di Gesù per questa madre addolorata in realtà è la compassione che Nostro Signore ha nei confronti della sua Chiesa, la madre santa dei battezzati, quando piange i suoi figli sospinti alla morte dai nemici del bene. La madre Chiesa si affligge per loro e implora il Figlio di Dio di assisterli, anzi di risuscitarli.

Il vangelo odierno si conclude dicendo che la fama di questi fatti «si diffuse in tutta la Giudea e per tutta la regione» (*Lc* 7, 17). Oggi, anche la fama della beatificazione di Padre Popiełuszko si diffonde come profumo di incenso odoroso dalla Polonia per tutta la Chiesa e per tutto il mondo.

Oggi, la santa madre Chiesa propone, a conclusione di questo anno sacerdotale, un sacerdote non solo esemplare, ma testimone eroico della bellezza e della verità del Vangelo di Gesù.

6. La sua fede era contagiosa: «Spessissimo – nota un testimone – i suoi incontri con la gente si trasformavano in un'occasione di preghiera [...]. Cercava di vedere le sue cose con gli occhi della fede».

La sua fede era incrollabile e la irradiava nell'ambiente e nelle persone che incontrava: «La fede – aggiunge mons. Miziołek – in lui non era un complemento, ma la misura di tutto il suo agire».

È commovente la testimonianza della mamma del nostro Beato, la signora Marianna Popiełuszko: «Mio figlio don Jerzy fu per tutta la vita un uomo profondamente credente [...]. Quando era sotto le armi recitava il rosario nonostante il divieto del comandante. Non lo udii mai lamentarsi del Signore. Si sforzava di accogliere i dispiaceri subiti con spirito di fede, per carità verso il Signore Iddio».

Padre Popiełuszko, come il giusto della Scrittura, viveva di fede e di carità: «Nella vita del Servo di Dio – afferma un testimone – non ebbi modo di osservare antipatia per le persone o odio per i persecutori. Nelle sue prediche esortava alla concordia. Il suo motto erano le parole di San Paolo: "Vinci il male con il bene"».

Lo stesso Beato Martire in un'omelia del marzo del 1983 così esortava i fedeli: «Mostriamoci forti nella carità pregando per i fratelli che sbagliano; non condannando nessuno, ma stigmatizzando e smascherando il male. Imploriamo con le parole che Cristo pronunciò sulla croce: "Padre, perdona loro perché non sanno quello che fanno" (*Lc* 23, 34). E rendici, o Cristo, più sensibili all'azione dell'amore piuttosto che all'azione dell'odio».

Egli era consapevole che il male della dittatura traeva le sue origini da satana, per questo esortava a vincere il male con il bene e con la grazia del Signore: «Può vincere il male solo chi è pieno di bene».

Diceva: «Al cristiano non può bastare solo la condanna del male, della menzogna, della viltà, della violenza, dell'odio, dell'oppressione; ma egli stesso deve essere autentico testimone, portavoce e difensore della giustizia, del bene, della verità, della libertà e dell'amore».

La violenza del male è debolezza e sterilità. Il bene invece vince e si diffonde con la forza della sua dolcezza, della sua compassione, della sua carità.

I regimi passano come temporali d'estate lasciando solo macerie, ma la Chiesa e i suoi figli restano per beneficare l'umanità con il dono della carità senza limiti. I cristiani sono sale della terra e luce del mondo: «Così risplenda la vostra luce davanti agli uomini, perché vedano le vostre opere buone e rendano gloria al vostro Padre che è nei cieli» (*Mt* 5, 16).

Il 14 giugno 1987 il venerabile servo di Dio Giovanni Paolo II pregò a lungo sulla tomba di padre Jerzy. Depose dei fiori e in silenzio abbracciò e baciò la lastra tombale. Il Papa vedeva in questo sacerdote un degno figlio della Polonia.

Cari fedeli, il messaggio eterno che deve far battere il nostro cuore oggi, di fronte alle rinnovate persecuzioni contro il Vangelo e la Chiesa, è quello che il Santo Padre Benedetto XVI ripropone come sintesi della testimonianza martiriale del Beato Jerzy Popiełuszko, che – dice il Papa – fu sacerdote e martire, fedele e instancabile testimone di Cristo: egli vinse il male col bene fino all'effusione del sangue.

Amen.

21

HOMILIA ABP. ANGELO AMATO WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. BEATYFIKACYJNEJ KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

6 czerwca 2010 r.

Błogosławiony męczennik ks. Jerzy Popiełuszko (1947–1984)

Eminencje, Ekscelencje,
Szanowni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych,
Drodzy Kapłani i Osoby Życia Konsekrowanego,
Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Kilkakrotnie miałem okazję odwiedzić w Warszawie muzeum poświęcone naszemu Błogosławionemu męczennikowi ks. Jerzemu Popiełuszce. Za każdym razem wzruszenie było tak wielkie, że prowadziło do łez. Potwornie zeszpecona twarz tego łagodnego kapłana była podobna do ubiczowanego i upokorzonego oblicza ukrzyżowanego Chrystusa, które utraciło piękność i godność. Zakrwawione usta tej umęczonej twarzy zdawały się powtarzać słowa Sługi

Pańskiego: „Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem" (Iz 50, 6).

Co było powodem tak wielkiej zbrodni? Czy Ksiądz Jerzy był może przestępcą, mordercą, a może terrorystą? Nic z tych rzeczy. Ksiądz Popiełuszko był po prostu wiernym katolickim kapłanem, który bronił swojej godności jako sługi Chrystusa i Kościoła oraz wolności tych, którzy podobnie jak on byli ciemiężeni i upokorzeni. Ale religia, Ewangelia, godność osoby ludzkiej, wolność nie były pojęciami zgodnymi z ideologią marksistowską.

To właśnie dlatego rozpętał się przeciw niemu niszczący gniew wielkiego kłamcy, nieprzyjaciela Boga i ciemiężcy ludzkości, tego, który nienawidzi prawdy i szerzy kłamstwo. W tamtych latach, jak zdarzało się niekiedy w historii, na dużym obszarze Europy, światło rozumu zostało przyćmione ciemnością, a dobro zastąpione złem. Prorocze sumienia ubiegłego wieku ostrzegały, że imperium zła może zrodzić tylko gorzkie i niestrawne „strąki" (Łk 15, 16), jak pokarm świń, którym chciał się posilić syn marnotrawny, porzuciwszy wpierw dom umiłowanego ojca.

2. Ksiądz Jerzy nie uległ pokusie, by żyć w tym obozie śmierci. Przy pomocy jedynie duchowych środków, takich jak prawda, sprawiedliwość oraz miłość, domagał się wolności sumienia obywatela i kapłana. Lecz zgubna ideologia nie znosiła światła prawdy i sprawiedliwości. Dlatego ten bezbronny kapłan był śledzony, prześladowany, aresztowany, torturowany, a ostatecznie brutalnie związany i, choć jeszcze żył, został wrzucony do wody. Jego oprawcy, którzy nie mieli najmniejszego szacunku dla życia, z pogardą odnosili się nawet do śmierci. Porzucili go, jak niektórzy porzucają martwe zwierzę. Jego ciało zostało odnalezione dopiero po dziesięciu dniach.

Nie wystarczyłoby łez wszystkich polskich matek, aby załagodzić taki ból i mękę. Wobec tortur zadanych mu przez oprawców Ksiądz Jerzy okazał się odważnym męczennikiem Chrystusa: „Dręczono Go – pisze prorok – lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. Po udręce i sądzie został usunięty [...]. Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć" (Iz 53, 7-8).

Ofiara młodego kapłana nie była porażką. Jego oprawcy nie byli w stanie, nie mogli uśmiercić Prawdy. Tragiczna śmierć naszego męczennika była w rzeczywistości początkiem powszechnego nawrócenia serc do Ewangelii. Śmierć męczenników jest istotnie posiewem chrześcijan.

3. Dzisiejsza beatyfikacja jest godnym zapamiętania dniem radości dla waszego narodu. Ksiądz Popiełuszko, uwielbiony, zostaje oddany w ramiona

Matki Kościoła w tym samym geście, w jakim prorok Eliasz oddał wskrzeszone do życia dziecko jego matce: „Patrz! Twój syn żyje" (1 Krl 17, 23).

Poprzez wyniesienie do chwały ołtarzy Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki Ojciec Święty Benedykt XVI mówi do Kościoła w Polsce: „Patrz, oto syn twój żyje". Jest to wielki dar dla wielkiego narodu, którego księga świętości wzbogaca się o kolejną szczególną kartę.

Dzisiaj Kościół w Polsce może wołać wraz z Psalmistą:

„Śpiewajcie Panu psalm wy, co Go miłujecie,
wychwalajcie Jego świętą pamiątkę! [...]
Wysłuchaj, Panie, zmiłuj się nade mną;
bądź, Panie, dla mnie wspomożycielem!
Biadania moje zmieniłeś mi w taniec; [...]
Boże mój, Panie, będę Cię wysławiał na wieki" (z Psalmu 29).

Podczas gdy wspomnienie oprawców budzi zawsze dezaprobatę, pamięć o naszym Błogosławionym lśni blaskiem wiecznego błogosławieństwa dla wszystkich.

4. Kto dał naszemu męczennikowi tak heroiczną siłę do przyjęcia męczeństwa? W drugim czytaniu dzisiejszej liturgii słowa św. Paweł ukazuje nam potęgę łaski, która wiernych heroldów Ewangelii przemienia w bohaterów. Podobnie jak św. Paweł, również błogosławiony Ksiądz Jerzy mógłby powiedzieć: „Oświadczam wam bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus" (Gal 1, 11-12). Jezus wybrał młodego Jerzego, jeszcze w łonie jego matki, i powołał go swoją łaską do kapłaństwa, aby głosił Jego słowo prawdy i zbawienia „nowym poganom" swoich czasów (por. Gal 1, 16).

Jezus Chrystus, obecny w Eucharystii, był jego mocą. W latach 1966–1968 kleryk Jerzy Popiełuszko odbył służbę wojskową, która była dla niego czasem wielkiego cierpienia, okresem licznych upokorzeń i ograniczenia wolności religijnej. Nie pozwalano mu uczestniczyć w Mszy św. i przyjmować Komunii św. W liście, który skierował do ks. Czesława Miętka, swojego ojca duchownego w seminarium w Warszawie, jako młody kleryk-żołnierz pisał: „Wczoraj poszedłem do miasta, podając jako pretekst konieczność wpłacenia pieniędzy do banku. Poszedłem do kościoła i po raz pierwszy od miesiąca przyjąłem Eucharystię".

W obliczu religijnych prześladowań, Eucharystia była dla niego boskim pokarmem, który umacniał go w dawaniu świadectwa wierze. Eucharystycznym

był również jego ostatni życiowy czyn, celebracja Mszy św., odprawionej 19 października 1984 roku. Przy tej okazji nasz Błogosławiony zachęcał robotników, aby nie uciekali się do nienawiści i zemsty, ale dążyli do zgody i pokoju: „Módlmy się – powiedział – byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy".

5. Takie jest przesłanie, które nasz błogosławiony Męczennik przekazuje nam właśnie dzisiaj. Chrześcijanin jest świadkiem dobra i prawdy. Chrześcijanin przeżywa jako „błogosławieństwo" ubóstwo, smutek, niesienie pokoju oraz prześladowania, ponieważ Jezus mówi: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami" (Mt 5, 10-12).

To wszystko było wiernie realizowane przez naszego Błogosławionego, mimo że zadawano gwałt jego kapłańskiemu sumieniu i prześladowano go aż do kresu jego życia. Ale Jezus nie pozostawił swego umiłowanego syna w objęciach zła i śmierci. Podobnie jak postąpił z dzieckiem wdowy z Nain (Łk 7, 11-17), tak również dla tego wybranego syna Jezus przygotował chwałę w niebie, a teraz także i na ziemi. Dzisiaj Bóg zwraca się do Kościoła w Polsce i do Kościoła powszechnego, aby przestał płakać, ponieważ ten Jego syn żyje w chwale nieba.

Jezus jest życiem i zmartwychwstaniem. On unicestwia śmierć i zepsucie. W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. Cyryl Aleksandryjski mówi, że Chrystus „zlitował się nad kobietą i aby zatrzymać jej łzy, rozkazał: „Nie płacz". Natychmiast usunięty został powód jej płaczu".

Współczucie Jezusa dla bolejącej matki jest w istocie współczuciem, jakie nasz Pan żywi dla swojego Kościoła, świętej Matki ochrzczonych, kiedy opłakuje on swoich synów prowadzonych na śmierć przez nieprzyjaciół dobra. Matka Kościół martwi się o nich i oręduje u Syna Bożego, aby opiekował się nimi, co więcej – aby ich przywrócił do życia.

Dzisiejsza Ewangelia kończy się słowami, że wieść o tym „rozeszła się po całej Judei i po całej okolicznej krainie" (Łk 7, 17). Teraz również wieść o beatyfikacji Księdza Popiełuszki roznosi się z Polski na cały Kościół i na cały świat jak zapach wonnego kadzidła.

Dzisiaj, na zakończenie Roku Kapłańskiego, święta Matka Kościół przedstawia postać nie tylko wzorowego księdza, ale również heroicznego świadka piękna i prawdy Ewangelii Jezusa.

6. Jego wiara miała wpływ na innych. „Bardzo często – zwraca uwagę jeden ze świadków – jego spotkania z ludźmi stawały się okazją do modlitwy. [...] Starał się widzieć wszystkie swoje sprawy oczyma wiary".

Była też niezłomna i promieniowała w środowiskach oraz w osobach, które spotykał: „Wiara – dodaje bp Miziołek – nie była w nim czymś dodatkowym, uzupełniającym, lecz stawała się miarą wszystkich jego czynów". Bardzo wzruszające jest świadectwo mamy naszego Błogosławionego, Pani Marianny Popiełuszko: „Mój syn, Ksiądz Jerzy, był przez całe życie człowiekiem głęboko wierzącym. [...] Kiedy służył w wojsku, odmawiał Różaniec pomimo zakazu dowódcy. Nigdy nie słyszałam, by żalił się na Pana Boga. Starał się przyjmować wyrządzane nieprzyjemności w duchu wiary i z miłości do Pana Boga".

Ksiądz Popiełuszko, podobnie jak biblijny sprawiedliwy, żył wiarą i miłością: „W jego życiu – stwierdza kolejny świadek – nie zauważyłem antypatii w stosunku do osób czy nienawiści w odniesieniu do oprawców. W kazaniach wzywał do zgody. Jego dewizą były słowa św. Pawła: «Zło dobrem zwyciężaj»".

Nasz Błogosławiony w kazaniu wygłoszonym w marcu 1983 roku w taki sposób zachęcał wiernych: „Bądźmy więc silni miłością, modląc się za braci błądzących, nie potępiając nikogo, a piętnując i demaskując zło. Prośmy słowami Chrystusa, jako Jego wyznawcy, które On wypowiedział na krzyżu: «Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią» (Łk 23, 34). A nam daj Chryste większą wrażliwość na działanie miłości niż siły i nienawiści".

Był świadomy, że zło dyktatury miało swoje źródło w szatanie, dlatego więc zachęcał, aby zło zwyciężać dobrem i łaską Bożą: „Zło może zwyciężyć tylko ten, kto jest pełen dobroci". Mówił: „Chrześcijaninowi nie może wystarczyć jedynie potępienie zła, kłamstwa, nikczemności, przemocy, nienawiści, zniewolenia; on sam musi być autentycznym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości".

Zło, niosące ze sobą przemoc, jest znakiem słabości i bezużyteczności. Natomiast dobro zwycięża i rozszerza się siłą swojej słodyczy, współczucia i miłości.

Ustroje polityczne przemijają tak jak letnie burze, pozostawiając jedynie zniszczenia, podczas gdy Kościół wraz ze swoimi synami pozostaje, aby wspomagać ludzkość darem nieograniczonej miłości. Chrześcijanie są solą ziemi i światłem świata: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" (Mt 5, 16).

14 czerwca 1987 roku Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II długo modlił się nad grobem Księdza Jerzego. Złożył wiązankę kwiatów oraz w ciszy objął i ucałował kamień grobowy. Papież widział w tym kapłanie godnego syna Polski.

Moi drodzy, w obliczu odradzających się prześladowań skierowanych przeciwko Ewangelii i Kościołowi, ponadczasowym przesłaniem, jakie musi rozbrzmiewać dzisiaj w naszych sercach, jest to, które wyraził Ojciec Święty Benedykt XVI, przedstawiając syntezę męczeńskiego świadectwa Błogosławionego Jerzego Popiełuszki. Papież mówi, że nowy Błogosławiony był kapłanem i męczennikiem, wytrwałym oraz niestrudzonym świadkiem Chrystusa: on zło dobrem zwyciężył, aż do przelania krwi.

Amen.

22

TELEGRAM STOLICY APOSTOLSKIEJ DO POLAKÓW, PRZEŻYWAJĄCYCH TRAGEDIĘ POWODZI

Jego Ekscelencja
Ks. Arcybiskup Józef Michalik
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Warszawa

Ekscelencjo, Czcigodny Księże Arcybiskupie,

Jego Świątobliwość Benedykt XVI z bólem śledził w ostatnich tygodniach napływające z Polski dramatyczne wiadomości o powodziach, jakie miały i wciąż mają miejsce w wielu regionach kraju. Na skutek długotrwałych opadów, wody rzek wystąpiły z brzegów, zalewając miasta i wsie, drogi, osiedla, domostwa i zagrody. Tysiące ludzi zostało dotkliwie dotkniętych przez żywioł. Wiele osób i rodzin poniosło ogromne straty, a nawet utraciło dorobek całego życia.

W imieniu Ojca Świętego pragnę na ręce Księdza Arcybiskupa przesłać całemu Narodowi polskiemu wyrazy współczucia i duchowej jedności w tym trudnym doświadczeniu. Papież w modlitwie prosi Boga, aby umocnił wszystkich pokrzywdzonych, aby nie tracili nadziei. Modli się też, aby Pan obudził serca tych, którzy mogą przyjść z konkretną pomocą, do solidarności z tymi, którzy

jej potrzebują. Ufa, że również instytucje Wspólnoty Europejskiej i charytatywne organizacje pozarządowe wesprą wysiłki Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Władz terytorialnych zmierzające do zapewnienia pokrzywdzonym godziwych warunków życia i otwarcia perspektyw na naprawę zniszczeń.

Tak dramatyczne wydarzenia dokonujące się w różnych częściach świata są czytelnym znakiem kruchości naszego życia i bezradności wobec żywiołów, którym nie może stawić czoła nawet najbardziej wysublimowana myśl naukowa ani najdoskonalsze osiągnięcia techniki. Można je zatem odczytywać jako wezwanie do ufności w Bogu, w myśl tego, co napisał Psalmista: „Pan zasiadł na tronie nad potopem i Pan zasiada jako Król na wieki. Niech Pan udzieli mocy swojemu ludowi, niech Pan błogosławi swój lud, darząc go pokojem" (Ps 29 (28), 10-11). Takie też jest życzenie Ojca Świętego dla Narodu polskiego tak doświadczanego w ostatnim czasie: niech Pan udzieli mocy wszystkim, niech darzy szczęściem i pokojem, niech swój lud błogosławi.

Korzystając z okazji przesyłam Księdzu Arcybiskupowi wyrazy czci i najgłębszego szacunku.

Oddany w Panu
Tarcisio Kard. Bertone
Sekretarz Stanu

Watykan, 10 czerwca 2010 r.

23
EGZORTA POGRZEBOWA PODCZAS MSZY ŚW. ŻAŁOBNEJ ZA ŚP. PREZYDENTA RP LECHA KACZYŃSKIEGO I OFIARY KATASTROFY LOTNICZEJ POD SMOLEŃSKIEM

Rynek Wrocławski, 16 kwietnia 2010 r.

Umiłowani w Panu Braci i Siostry,
Drodzy Wrocławianie!

1. Jest sobota, 10 kwietnia 2010 roku, godzina 8.56. Samolot prezydencki rozbija się w rejonie Pieczerska w czasie podejścia do lądowania na lotnisku wojskowym Siewiernyj pod Smoleńskiem. Zginęli: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, jego małżonka, razem 96 osób, elita polityczna i intelektualna naszego kraju. Polska wstrzymała oddech, osłupiała, zamarła. Jakaś złowieszcza niemoc obezwładniła nas wszystkich do tego stopnia, że nie mogliśmy wydobyć z siebie słowa. Stopniowo napływały informacje z miejsca katastrofy. Porażające, przekraczające granice najbujniejszej wyobraźni. A gdzieś z głębi duszy narodu dał się słyszeć bolesny jęk: „Polsko! Gdzie są Twoje dzieci?! Twoi najlepsi synowie i córki". Zginęli na rosyjskiej ziemi, pod Smoleńskiem. Ta ziemia raz jeszcze wchłonęła polską krew w 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. A nam cisną się na usta pytania: Dlaczego? Jak to było możliwe? Czy nie wystarczyła krew ofiar katyńskich? Czy mało jeszcze było polskiej krwi przelanej w ciągu wieków naszej historii? Nikt z ludzi nie jest w stanie udzielić adekwatnej odpowiedzi na te pytania. Szukamy więc wy-

jaśnienia i pomocy w Piśmie Świętym, w dzisiejszych czytaniach z liturgii słowa.

2. W pierwszym czytaniu z Księgi Mądrości usłyszeliśmy słowa: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga. Zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Bóg doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę". Jakże pocieszające jest to słowo. Nasi zmarli tragicznie siostry i bracia trwają w pokoju. Owszem, Bóg ich przetopił jak złoto w tyglu, aby ich przyjąć jako całopalną ofiarę. Przyjmie ją Ten, który daje łaskę i miłosierdzie swoim wybranym.

Apostoł Narodów w drugim czytaniu z Listu do Rzymian przypomina fundamentalną prawdę naszego życia, naszej ludzkiej egzystencji: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie, jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana. Jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana". Czy jesteśmy świadomi tej prawdy, że żyjemy dla Pana, że powinniśmy do Niego należeć? Jest wielu ludzi, którzy nie chcą żyć dla Boga, którzy żyją tak jakby Boga nie było, którzy po swojemu chcą ułożyć swoje życie, nowocześnie – bez Boga, bez Ewangelii, bez Kościoła, bez wartości. Święty Paweł mówi: Nie tędy droga. Wszyscy przecież staniemy przed trybunałem Boga [...], „przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga". Może niektórym nie podoba się ta zapowiedź klękania przed Bogiem. Od oświecenia począwszy wzrasta bunt człowieka przeciw Bogu. Wzrasta to zaprzestanie zginania kolan przed Bogiem, Panem i Stwórcą. I co z tego wynikło? Rewolucje, krwawe wojny, systemy totalitarne, gułagi, krematoria, holokaust i tak dalej. Wstydźmy się kłaniać nowoczesnym bożkom, ale nie wstydźmy się klękać przed Bogiem, który jest naszym Panem i Ojcem.

W obliczu tej tragedii, jaką przeżywamy w tych dniach, warto sięgnąć do dzisiejszej Ewangelii, gdzie znajdujemy słowa niezwykłe: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki". Właściwie na tych słowach można by zakończyć tę żałobną egzortę, bo nic pocieszającego nie jesteśmy w stanie powiedzieć.

Drodzy Wrocławianie!

3. W katastrofie pod Smoleńskiem straciliśmy prezydenta Rzeczypospolitej wraz z małżonką, ostatniego prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie, przedstawicieli parlamentu, kancelarii prezydenta RP, przedstawicieli rządu i instytucji państwowych, sił zbrojnych, kościołów i wyznań religijnych, funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu, Rodzin Katyńskich i innych stowarzyszeń

oraz pozostałych ofiar. Wśród nich są parlamentarzyści z Dolnego Śląska i z Wrocławia. Jest biskup polowy Tadeusz Płoski i abp Miron Chodakowski i mój serdeczny kolega ks. prof. Ryszard Rumianek, rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wszystkich tutaj wspominamy. O nikim nie zapominamy. Wszystkich obejmujemy naszą chrześcijańską modlitwą, chociaż nie możliwe jest mówić o wszystkich oddzielnie.

Choć kilka słów należałoby poświęcić panu prezydentowi. Lech Kaczyński wyrósł z Solidarności. Był człowiekiem o wielkim sercu. Odważnym, chociaż z natury nieśmiałym. Był bardzo wrażliwy na wolność innych narodów. Wystąpienie w Gruzji mówi samo za siebie. Jako prezydent Warszawy wyrażał twardy stosunek do przestępczości. Był szczerym patriotą, dlatego upominał się o bohaterów wszystkich polskich zrywów. Niestety przyszyto mu łatkę zaściankowości i obskurantyzmu. Jak żenujące były te tyrady medialne na temat: Czy nasi politycy polecą jednym czy dwoma samolotami na jakieś spotkanie zagraniczne? Jak niepoważnie traktowano obywateli naszego państwa? Media prześcigały się w krytyce prezydenta, w ośmieszaniu Go, w przedstawianiu Go w krzywym zwierciadle. Z niesmakiem patrzę na tych, którzy wylewają krokodyle łzy po śmierci prezydenta, a za Jego życia nie wypowiedzieli pod Jego adresem ani jednego dobrego słowa. Nie obawiam się stwierdzić, że pan prezydent Lech Kaczyński był człowiekiem wierzącym i wiary swojej się nie wstydził. Przyznawał się do niej publicznie i konsekwentnie. Może nie wszystkim to się podobało. Tym, którzy skażeni bakcylem laicyzmu chcieliby zamknąć sprawę wiary, religii w nieprzystępnej prywatności.

Nie lepiej działo się w elitach politycznych. Polityka podjazdowa, antagonizująca społeczeństwo, często oszczercza, była naszym udziałem. Osobiście w swoich publicznych wystąpieniach z okazji świąt narodowych nawoływałem do zgody narodowej, do kultury politycznej i do umiaru. Podobnie czynili inni biskupi narażając się na krytykę niektórych środowisk. Po tej strasznej tragedii marzy mi się polityka, która będzie daleka od chamstwa, od chorobliwej agresji, zaciekłości, od niszczenia drugiego człowieka.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej! Dzisiaj żegna Cię Wrocław, ten piastowski i ten nowoczesny, tętniący życiem, pulsujący dynamiką rozwoju duchowego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Dziś Wrocław modli się w Twojej intencji i intencji Twojej małżonki oraz za wszystkich towarzyszy ostatniej podróży. Prosimy Boga, aby przyjął ofiarę waszego życia, aby ta ofiara odmieniła duszę narodu, aby przyczyniła się do pojednania między narodami, a zwłaszcza między narodem polskim i rosyjskim, chociaż zdajemy sobie sprawę z tego, że proces ten będzie trudny i długi. Żegna Cię piękna ziemia dolnośląska

ze Ślężą i Śnieżką, a za nimi idą góry Sowie, Stołowe i Karkonosze, z pięknymi zabytkami i kościołami. Żegnają Cię tysiące Dolnoślązaków i Wrocławian. W ten sposób wyrażają cześć i przywiązanie do głowy państwa.

Panie prezydencie! Ten prosty lud, tutaj i w całej ojczyźnie, wykazał w tych trudnych dniach wielką dojrzałość, zdrową intuicję, która zawiodła go do Twojej trumny czy do miejsc zbiorowej modlitwy. On Cię docenił, pokochał, on był przy Tobie, on się dzisiaj modli słowami z opery narodowej:

„Ojcze z niebios, Boże, Panie,
Tu na Ziemię ześlij nam
Twoje święte zmiłowanie,
Tu na Ziemię ząślij nam.
Boże wielki! My w pokorze
Do Twych stóp garniemy się,
Wola Twoja wszystko może,
Ty nad nami zlituj się" (z opery *Halka*).

Umiłowana Rodzino Katyńska!

4. Katyń stał się miejscem urastającym do rangi symbolu. Z tą nazwą łączą się inne miejsca kaźni, jak Miednoje, Kozielsk, Starobielsk i inne. O zbrodni katyńskiej dowiedziałem się jako dziecko. Nie pamiętam nawet okoliczności, w których ta wiadomość dotarła do mojej świadomości. Od początku wiedziałem, kto jest autorem tej zbrodni. Prawda o Katyniu z trudem wychodziła na światło dzienne. Kiedy jeden z sędziów chciał ją wyjawić na procesie norymberskim, zrobiono wszystko, aby na temat tak drażliwy nic nie mówić, aby nie drażnić wielkiego, wschodniego sojusznika. I tak prawdę o Katyniu nosiły głęboko w sercu żony i dzieci pomordowanych polskich oficerów i innych urzędników państwowych na nieludzkiej ziemi. Nosiły ją matki i ojcowie rozstrzelanych. Los rodzin katyńskich splata się z losem sybiraków, którym nie wolno było mówić po powrocie do kraju o pobycie na Syberii, w Kazachstanie i na zsyłkach. Jeden z naszych polskich artystów na pytanie dziennikarzy, co robił w wieku młodzieńczym, który przypadał na okres wojny, a pochodził z kresów, odpowiedział enigmatycznie: „Byłem na wczasach w Związku Radzieckim". Tuż przed przełomem roku 1989 przekonywał nas na ekranach telewizji polskiej jeden z urzędowych historyków, że za zbrodnię katyńską odpowiedzialni są naziści niemieccy, a cały naród już wiedział i myślał zupełnie inaczej. Dopiero w wolnej Polsce prawda o zbrodni katyńskiej ujrzała światło dzienne. Na pytanie pewnej dziennikarki z naszego środowiska na temat tak

długotrwałej zmowy milczenia o Katyniu, odpowiedziałem: „Prawdy nie da się ukryć, prędzej czy później zostanie ujawniona. Choćbyśmy ją zabetonowali, ona wyjdzie na jaw." Ku mojemu zaskoczeniu zdanie to było powtarzane kilka razy w serwisach telewizji publicznej, a przecież na temat tego, co dzieje się we Wrocławiu w telewizji ogólnopolskiej nie ma prawie nic, a jeśli coś jest to bardzo mało. Prawda zawsze zwycięża, stąd też nasze całe życie państwowe, polityczne, społeczne i jednostkowe trzeba budować na fundamencie prawdy, choćby ona była bolesna i porażająca.

Powiększyła się z datą 10 kwietnia bieżącego roku rodzina katyńska. Bo dołączyli do niej ci wszyscy, którzy stracili swoich bliskich w katastrofie samolotowej pod Smoleńskiem. Wyrażam im moje najszczersze kondolencje i zapewniam o pamięci modlitewnej. Może to zabrzmi paradoksalnie, że na skutek tej katastrofy, w której zginęło tylu wybitnych Polaków, szanowanych i kochanych przez swoich bliskich, o zbrodni katyńskiej dowiedział się cały świat. Nawet w Chinach, a przede wszystkim dowiedzieli się Rosjanie. I tak już będzie w przyszłości, kiedykolwiek będziemy wspominać Katyń, będziemy także mówili o Smoleńsku.

Cóż jeszcze w tej chwili mógłbym powiedzieć? Nie chciałbym, aby moje słowa były banalne lub stały się komunałem. Przychodzą mi na myśl słowa, które wypowiedział starożytny mówca Marek Tuliusz Cycero dla uczczenia poległych żołnierzy legionu marsowego: *„Ita pro mortali conditione vitae immortalitatem estis consecuti*" (Za to przemijające życie ziemskie otrzymaliście nieśmiertelność). A my dodajmy po chrześcijańsku: Przez śmierć przeszliście do życia wiecznego, bo śmierć jest naszą paschą, czyli przejściem, a nam tutaj na tej ziemi pozostaje tylko modlitwa:

„Boże coś Polskę przez tak liczne wieki,
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś Ją otaczał tarczą swej opieki,
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną pobłogosław Panie".

Amen.

24
HOMILIA W UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI

Wrocław, katedra, 3 maja 2010 r.

Królowa Polski a dzieje narodu

Drodzy Bracia Kapłani i Klerycy,
Szanowni Przedstawiciele władz i instytucji życia publicznego,
Drodzy Żołnierze i Kombatanci,
Umiłowani w Panu Siostry i Bracia,
Drodzy Radiosłuchacze!

1. Dzisiaj mamy uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Obchodzimy ją 3 maja, w 219. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, która była wyrazem zdrowych sił i dążeń w państwie i narodzie zmierzających do podjęcia koniecznych reform, by to państwo uratować. Uroczystość dzisiejsza korzeniami swymi sięga ślubów króla Jana Kazimierza, który obrał Maryję za Królową Polski 1 kwietnia 1656 roku we Lwowie, przed obrazem Matki Bożej Łaskawej. Wielowiekowa tradycja tego wielkiego święta została potwierdzona postanowieniami papieskimi: Piusa XI, który w 1924 roku ustanowił święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski oraz bł. Jana XXIII, który ogłosił Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski główną Patronką naszej Ojczyzny. Wyniesienie Maryi na Królową nieba i ziemi jest skutkiem Jej miejsca i roli w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa. Ustanowienie zaś Maryi Panny Królową Polski – to skutek szczególnego miejsca Matki Syna Bożego w dziejach narodu polskiego.

2. „Wielki znak ukazał się na niebie". Tak rozpoczyna się pierwsze czytanie w dzisiejszej liturgii słowa. Wśród różnych interpretacji tego tekstu istnieją dwie główne: eklezjologiczna i mariologiczna. Najważniejszą podstawą mariologicznej interpretacji znaku Niewiasty jest jednak mesjańskie rozumienie postaci „Syna – Mężczyzny", który będzie „pasł wszystkie narody rózgą żelazną" (Ap 12, 5; por. Ps 2, 9; 110, 2). Najbardziej właściwa wydaje się jednak interpretacja integralna tego tekstu, według której sens wyrazowy Niewiasty (Ap 12)

jest eklezjologiczny i wskazuje na Kościół jako Lud Boży, ale sens ten mieści w sobie znaczenie mariologiczne, stosownie do wyjątkowego miejsca Maryi w Kościele.

Drugie czytanie, wyjęte z Listu do Kolosan, w pierwszej części ukazuje godność wszystkich braci i sióstr, którzy uwierzyli w Chrystusa. Mają oni udział w dziedzictwie świętych i stali się uczestnikami światłości. Druga część tego tekstu ukazuje niezwykłe funkcje „umiłowanego Syna" Boga, dzięki któremu odbiorcy listu mają udział w wielkiej godności świętych.

W antyfonie Psalmu responsoryjnego dochodzi do głosu uznanie ludu i Rady Starszych Izraela względem Judyty w słowach: „Tyś wielką chlubą naszego narodu" (Jdt 15, 9). Przywołane wezwanie liturgia odnosi do Maryi. Jak Judyta była błogosławiona przez Boga Najwyższego, tak również Maryja jest pełna łaski, jest wybrana i błogosławiona między niewiastami. Jak Judyta uratowała swój naród z opresji i zagrożenia, tak Maryja wielokrotnie ratowała naród nasz w różnych niebezpieczeństwach.

Relacja o Matce i umiłowanym uczniu stojących pod krzyżem należy do kluczowych tekstów mariologicznych Nowego Testamentu. Maryi dane było doświadczyć tego wszystkiego, przez co przechodziło wiele kobiet, patrząc na tragiczną śmierć swego dziecka. W swoim bólu i cierpieniu Maryja nie jest osamotniona. Przede wszystkim pamięta o Niej Jej Boski Syn, którego wolą Matka zostaje oddana pod opiekę św. Jana. W sposób szczególny wybrana spośród kobiet i błogosławiona, Maryja, staje się z woli Boskiego Syna przybraną Matką wszystkich uczniów Jezusa Chrystusa. Odtąd swoją macierzyńską opieką otacza cały Kościół. Jako czuła i kochająca Matka, jest także Maryja prawdziwą Królową naszych serc i całego polskiego narodu. Drogą matczynej posługi i cierpienia Maryja stała się tą, którą czcimy jako Królową świata i polskiego narodu.

Drodzy Bracia i Siostry!

3. Dzisiejsza uroczystość ukazuje pełną wzniosłych wydarzeń przeszłość polskiego narodu, który doznawał przemożnej opieki swojej Pani i Królowej. Takie spojrzenie na historię nie jest czymś niezwykłym, ale ma podstawy biblijne i mocny fundament teologiczny. Wydarzenia zbawcze mają charakter historyczny i są nam dostępne przez wydarzenia historyczne. Wszystko zaczęło się w 966 roku, kiedy to pierwszy historyczny władca Polan Mieszko I przyjął wraz z narodem chrzest święty, żeniąc się z czeską Dobrawą, i w ten sposób wprowadził Polskę do rodziny narodów chrześcijańskich. Od tego momentu Chrystus i Jego Matka idą przez wieki z narodem polskim. Od

niepamiętnych czasów towarzyszy naszym dziejom ojczystym dostojna pieśń. Oto jej słowa:

„Bogurodzica Dziewica,
Bogiem sławiena Maryja!
U Twego Syna Gospodzina
Matko zwolena Maryja,
Ziści nam, spuści nam.
Kyrie eleison.

Twego dziela Krzciciela, Bożycze,
Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jąż nosimy,
A dać raczy, Jegoż prosimy:
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.
Kyrie eleison".

Jest to najstarsza polska pieśń religijna i maryjna. Była śpiewana przez rycerstwo polskie w XV wieku, między innymi przed bitwą pod Grunwaldem. W jej słowach wyraziła się wiara, nadzieja i miłość zaszczepiona w sercach naszego ludu na chrzcie świętym.

Około 1382 roku, na przełomie epoki piastowskiej i jagiellońskiej, przywędrował do nas Wizerunek „Czarnej Madonny", skupiający przy sobie wiarę, nadzieję i miłość praojców, którą ich serca wyrażały od dawna. Obrona Częstochowy – tak przejmująco opisana przez H. Sienkiewicza – stała się początkiem wydarzeń, które od XVII wieku kłębiły się na polskim niebie.

Urosła ona do rangi symbolu. Kiedy narodem przestali rządzić polscy królowie, Pani z Jasnej Góry została ogłoszona przez jednego z nich Królową Polski. Ta świadomość pomagała przetrwać narodowi w poczuciu jego własnej suwerenności. To jasnogórskie królowanie Maryi nie oznacza nic innego, jak obecność Matki.

Dzieje Polski toczyły się dalej, chociaż znikła z mapy Europy. Nadszedł wiek XX, w którym Ojczyzna wychodziła na wolność. Można przytoczyć konkretne świadectwa wiary polskiego narodu, prostego ludu i jego wielkich przedstawicieli, by w pełni uświadomić sobie miejsce Matki Chrystusa w dziejach narodu. Wielki Prymas Tysiąclecia, ratując naród przed czerwoną nawałnicą, związał go jeszcze bardziej z Maryją przez odnowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu.

To od niego pochodzi powiedzenie: „Wszystko postawiłem na Maryję" („*Soli Deo per Mariam*"). Jego śladem kroczył polski papież Jan Paweł II, który przypominał, że na Jasnej Górze naród polski zawsze czuł się wolny. Po odzyskaniu wolności politycznej w roku 1989, możemy zanosić przed tron Królowej Polski mocarną pieśń naszych ojców:

„Bogarodzico, Dziewico
Słuchaj nas, Matko Boża,
To ojców naszych śpiew.
Wolności błyszczy zorza,
Wolności bije dzwon,
Wolności rośnie krzew.
Bogarodzico!
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron" (Juliusz Słowacki).

Kiedy mówimy „Królowa", to musimy widzieć Jej związek z Królem. Maryja jest Królową w królestwie Jezusa Chrystusa, swojego Syna – Boga, który równocześnie jest Człowiekiem. To uniwersalne, powszechne, katolickie spojrzenie chroni nas przed ciasnym, partykularnym szowinizmem, daje też poznać wymiary tej tak podstawowej relacji do Matki Jezusowej, kiedy z wielkiego przywileju, z daru łaski nazywamy Ją Królową Polski.

4. W lwowskich ślubach Jan Kazimierz wyraził zamiar „lud królestwa od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków wyzwolić". Ten pozytywny akcent dopełniło połączenia królewskości Maryi z narodowym aktem Konstytucji 3 Maja, nad którym dominuje wymóg sprawiedliwości społecznej. To on stał się nakazem moralnym dla katolickiego narodu, wyraził chrześcijańskie zasady współżycia społecznego, które wypływają z Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Zarówno Konstytucja 3 Maja, jak i kontekst teologiczny dzisiejszej uroczystości – NMP Królowej Polski – uczą nas otwartego, bez uprzedzeń spojrzenia na inne narody, które również czczą Maryję jako swoją Matkę i Królową, uczą nas jak podporządkowywać aspekt narodowy pierwiastkowi religijnemu w życiu społeczeństwa.

W dniu dzisiejszym odbywają się różne manifestacje o charakterze patriotycznym. Wygłaszane są przemówienia, czynione analizy i oceny historyczne nawiązujące do wielkiego aktu Konstytucji 3 Maja 1791 r. Nasz odwieczny pęd do wolności politycznej i obywatelskiej wyraża piękna strofa poezji:

„Polak nie sługa, nie zna, co to pany,
Nie da się okuć przemocą w kajdany,
Wolnością żyje, do wolności wzdycha,
Bez niej jak kwiatek bez wody usycha!"

Czy umiemy szanować i przeżywać odzyskaną wolność? Czy szanujemy państwo zapewniające byt narodowi? Czy jest w nas zdrowy odruch patriotyzmu? Obserwując zjawiska społeczne i polityczne w naszym kraju, budzą się w naszych umysłach liczne wątpliwości. Pierwsza sprawa to rzetelność informacji medialnych. Ta sprawa doszła do głosu po katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem z 10 kwietnia br. Wtedy dopiero ujrzeliśmy po raz pierwszy normalne zdjęcia pana prezydenta i jego małżonki. Przedtem nigdy ich nie emitowano. Ujrzeliśmy wreszcie ludzki obraz głowy państwa i usłyszeliśmy ludzki język ludzi mediów. Zbyt późno. Odnosi się wrażenie, że środki masowego przekazu tworzą fakty medialne czy rzeczywistość wirtualną, którą się ekscytują, wyolbrzymiają, nakręcają – powodując zamęt w głowach. Natomiast sfera polityki wewnętrznej (i niekiedy zagranicznej) do chwili tej tragedii narodowej sprowadzała się do kłótni głównych partii i wzajemnego oskarżania. Jak trudno było dopatrzyć się w tym pozytywnego programu. W zamian za to mieliśmy afery – jedna za drugą – do hazardowej włącznie.

Powoływano komisje, które się tymi sprawami zajmują, chociaż wszyscy wiedzą z doświadczenia, że do niczego nie dojdą, niczego nie rozstrzygną. Czyż nie jest to ogłupianie obywateli? W tym miejscu chciałbym oddać hołd tym tysiącom prostych ludzi, którzy żyją skromnie, często bez możliwości regularnej pracy, ale zachowali trzeźwość umysłu i krytycznie oceniają to, co się nam jako obywatelom serwuje. Widzieliśmy tych ludzi stojących w długich kolejkach przed Pałacem Prezydenckim, bo chcieli oddać hołd temu, który zginął na posterunku. To, co się działo w życiu publicznym, nie było budowaniem państwa prawa, godnego zaufania. To jest raczej walka o umocnienie własnych wpływów i pozycji. Czekają nas przyspieszone wybory prezydenckie. Nie dajmy się zwieść pięknym słowom. Patrzmy na programy, na kompetencje ludzi rwących się do władzy, na ich standardy moralne i ludzkie. Chciałbym, aby ktoś opisujący po latach ten okres historyczny, w którym przypadło nam żyć po tym niezwykle trudnym doświadczeniu z 10 kwietnia br., mógł napisać: „Polska prawem i sprawiedliwością stoi". O to się dzisiaj razem z wami modlę i proszę Królową Polski.

„Weź w opiekę naród cały,
Który żyje dla Twej chwały.

Niech rozwija się wspaniały.
Maryjo!"
Amen.

25
ZAPROSZENIE NA MSZĘ ŚW. JUBILEUSZOWĄ J.EM. KS. KARDYNAŁA HENRYKA GULBINOWICZA – ARCYBISKUPA SENIORA

Wrocław, 6 maja 2010 r.

Komunikat do duchowieństwa i wiernych

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

w obecnym 2010 roku – obchodzonym w całym Kościele z woli Ojca Świętego Benedykta XVI, jako ROK KAPŁAŃSKI – Jego Eminencja Ksiądz Henryk Kardynał Gulbinowicz, Arcybiskup Metropolita Wrocławski – Senior przeżywa trzy wspaniałe Jubileusze. 8 lutego br. szczególnie intensywnymi modlitwami otaczaliśmy Księdza Kardynała z okazji 40. rocznicy Jego święceń biskupich, otrzymanych z rąk Prymasa Tysiąclecia, Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Za kilka dni – 25 maja będziemy się radować 25. rocznicą przyozdobienia naszego Jubilata purpurą kardynalską, którą otrzymał z rąk Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II. Zaś 18 czerwca br. minie 60 lat od chwili przyjęcia przez Jego Eminencję święceń kapłańskich, których udzielił Mu Ksiądz Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski w Prokatedrze Białostockiej.

Najdostojniejszy nasz Jubilat postanowił te trzy wielkie rocznice złączyć razem i podziękować za nie Najlepszemu Ojcu Niebieskiemu uroczystą Mszą Świętą sprawowaną w sobotę, 29 maja br., o godz. 11.00 w Archikatedrze Wrocławskiej.

Dzieląc się z Wami, Drodzy Bracia i Siostry, tą radosną wiadomością, polecam Księdza Kardynała – Jubilata przede wszystkim Waszym modlitwom. Niech będzie ona wielkim dziękczynieniem Bogu za wszystko to, czego dokonał poprzez Osobę Księdza Kardynała dla dobra Kościoła w naszej Archidiecezji

i w naszej Ojczyźnie, a także w całym Kościele powszechnym. Prośmy też Boga o dalszą opiekę nad Drogim nam Księdzem Kardynałem. Niech Dobry Bóg wspiera Go swoją łaską, niech darzy zdrowiem i wszelką pomyślnością.

Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne oraz Siostry Zakonne jak najserdeczniej zapraszam do Archikatedry Wrocławskiej, gdzie razem z Najdostojniejszymi Księżmi Biskupami otoczymy naszego Jubilata i razem z Nim zaśpiewamy uroczyste *Te Deum laudamus* – „Ciebie Boga wysławiamy".

Po Mszy św. zapraszam na spotkanie w refektarzu Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu przy pl. Katedralnym 14.

Z błogosławieństwem arcypasterskim.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

26

ZAKOŃCZENIE ROKU KAPŁAŃSKIEGO I ODNOWIENIE AKTU ODDANIA ARCHIDIECEZJI, PARAFII I RODZIN NAJŚWIĘTSZEMU SERCU PANA JEZUSA

Wrocław, 20 maja 2010 r.

Komunikat do duchowieństwa i wiernych archidiecezji wrocławskiej w związku z zakończeniem Roku Kapłańskiego i odnowieniem aktu oddania archidiecezji, parafii i rodzin Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

Rok temu, w specjalnym komunikacie, informowałem Was, Drodzy Diecezjanie, że z inicjatywy Ojca Świętego Benedykta XVI w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, 19 czerwca, Kościół rozpocznie Rok Kapłański w celu zachęcenia kapłanów do dążenia do duchowej doskonałości, od której w dużej mierze zależy skuteczność ich posługi kapłańskiej. Uroczysta inauguracja odchodów Roku Kapłańskiego w archikatedrze wrocławskiej miała miejsce

24 czerwca ubiegłego roku. Wyraziłem wówczas nadzieję, że Rok ten stanie się dla Was, Drodzy Kapłani, wezwaniem do odnowienia świadomości własnej tożsamości, a w konsekwencji, do ponownego ożywienia misyjnej gorliwości, pogłębienia braterstwa prezbiteratu w archidiecezji oraz sakramentalnego związku z własnym biskupem. Was zaś, Drodzy Diecezjanie, poprosiłem o częstszą modlitwę w intencji kapłanów, zwłaszcza o modlitewną pamięć o kapłanach starszych, chorych, jak też zmarłych. Prosiłem również o modlitwę w intencji powołań kapłańskich. Zachęcałem Was, Kapłani, Siostry Zakonne, jak i was Świeccy, do uzyskania okolicznościowych odpustów i ofiarowania ich w intencji kapłanów.

Rok Kapłański powoli dobiega końca. Zbiegał się on ze 150. rocznicą śmierci patrona kapłanów, św. Jana Vianneya, proboszcza z Ars. Tematem Roku Kapłańskiego były słowa: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana". W archidiecezji naszej podjęliśmy szereg inicjatyw duszpasterskich, które miały wyrazić zewnętrzne, wspólnotowe przeżywanie Roku Kapłańskiego w Kościele wrocławskim. Rok Kapłański zakończy się 11 czerwca br. w Rzymie i będzie to równocześnie Światowy Dzień Kapłanów.

W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, 11 czerwca br. (w piątek), zakończymy Rok Kapłański we wszystkich parafiach archidiecezji wrocławskiej, w łączności z Ojcem Świętym i całym Kościołem powszechnym. Będzie to dzień wdzięczności Bogu Miłosiernemu za dar Roku Kapłańskiego i wszystkie łaski w tym Roku otrzymane. Św. Jan Vianney, patron kapłanów, twierdził, że kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego. Będziemy zatem chcieli dziękować „za miłość Serca Jezusowego", za ogromny dar, jaki stanowią kapłani nie tylko dla Kościoła, lecz także dla całej ludzkości. A ponieważ na progu Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa poświęciliśmy archidiecezję, parafie, instytucje diecezjalne i wszystkie rodziny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, proszę, aby z racji kolejnej rocznicy tego Aktu Oddania, w dniu zakończenia Roku Kapłańskiego, w każdej parafii odnowić Poświęcenie Najświętszemu Sercu Pana Jezusa całego Kościoła wrocławskiego. Ta zbieżność okoliczności dostarcza nam stosownej okazji do ukazania Serca Jezusa – „Ogniska Gorejącej Miłości". Chcemy to czynić, ponieważ człowiek XXI wieku również potrzebuje Miłości Serca Jezusa, aby poznawać Boga i samego siebie, aby tworzyć cywilizację miłości. Sługa Boży Jan Paweł II pouczał nas: Gdy chrześcijanin, stając przed zadaniem nowej ewangelizacji i wpatrując się w Serce Chrystusa, Pana czasu i dziejów, poświęca Mu samego siebie i zarazem swoich braci, odkrywa na nowo, że nosi w sobie Jego światło. Serce człowieka uczy się bowiem od Serca Chrystusa poznawać prawdziwy i jedyny sens swojego życia i przeznaczenia, strzec się wypaczeń ludzkiego serca, łączyć synowską miłość do Boga z miłością bliźniego.

Niech to będzie też Akt wdzięczności Bogu, naszemu Ojcu, za to, że objawił nam i wciąż objawia swoją miłość w Sercu Chrystusa.

Drodzy Diecezjanie!

Uroczyste zakończenie obchodów Roku Kapłańskiego w Archidiecezji Wrocławskiej nastąpi 24 czerwca br. w Archikatedrze Wrocławskiej. W tym dniu przypada uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela, Patrona archidiecezji i katedry wrocławskiej. Podczas Mszy św. odpustowej o godz. 10.00 udzielę święceń diakonatu kandydatom do diakonatu i kapłaństwa Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Serdecznie zapraszam wszystkich Kapłanów naszej archidiecezji, aby w tym tak ważnym dla nas wydarzeniu wspólnie dziękować Bogu za owoce Roku Kapłańskiego we wspólnocie Prezbiterium Wrocławskiego.

W związku z zakończeniem Roku Kapłańskiego pragnę podziękować wszystkim Kapłanom za pastoralne zaangażowanie się i za wypełnianie swojej misji oraz swojego życiowego powołania w archidiecezji wrocławskiej. Pragnę też podziękować wszystkim Wiernym za modlitwy zanoszone do Boga w intencji kapłanów i o powołania kapłańskie.

Wszystkim Kapłanom i Wiernym archidiecezji wrocławskiej
z serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

27
KOMUNIKAT W SPRAWIE POMOCY POWODZIANOM

L.dz. 570/2010 Wrocław, 21 maja 2010 r.

Do przewielebnych księży proboszczów archidiecezji wrocławskiej,

w duchu chrześcijańskiej solidarności z wszystkimi, których dotknęła tegoroczna powódź, niniejszym zobowiązuję wszystkich Księży Proboszczów archidiecezji wrocławskiej do ogłoszenia z ambon i przeprowadzenia w **niedzielę, 30 maja**

br., po wszystkich Mszach św. **zbiórki ofiar do puszek na rzecz dotkniętych skutkami tego kataklizmu.**

Na pomoc czekają tysiące rodzin, które straciły dach nad głową oraz dobytek całego życia. Wśród nich są osoby starsze i samotne, wymagające szczególnej pomocy i troski. Ufam, że pozyskane tą drogą środki pomogą nie tylko w zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb życiowych, ale ułatwią także odbudowę zniszczeń i nabycie narzędzi pracy oraz sprzętu domowego.

Zebrane fundusze proszę przekazać – *quam primum* – do Kasy Kurii Metropolitalnej, która prześle je do CARITAS POLSKA w Warszawie. Informuję równocześnie, że dalsze ofiary indywidualne i zbiorowe, w gotówce lub naturze, można przekazywać do Caritas Archidiecezji Wrocławskiej.

Wszystkich ludzi dobrej woli, zwłaszcza duchowieństwo, wspólnoty zakonne i wiernych, proszę o modlitwy w intencji poszkodowanych i tych, którzy niosą im wieloraką pomoc.

Z błogosławieństwem arcypasterskim
† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

28
HOMILIA W CZASIE ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH
Wrocław, katedra, 22 maja 2010r.

Ekscelencje,
Najczcigodniejsi Księża Biskupi
na czele z Księdzem Kardynałem,
Drodzy Księża Moderatorzy i Profesorowie
na czele z Księżmi Rektorami PWT i MWSD,
Czcigodni Prezbiterzy, Diakoni Klerycy,
Drodzy Goście,
umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

1. Mam przed sobą diakonów naszego seminarium, którzy pragną przyjąć sakrament święceń w stopniu prezbiteratu. Wszyscy uczestnicy tej podniosłej uroczystości będą zarazem świadkami udzielenia święceń kapłańskich tym

drogim synom, którzy przez 6 lat przygotowywali się do tej wyjątkowej chwili. Kapłaństwo to wielka łaska, to dar i tajemnica – jak nazwał je Sługa Boży Jan Paweł II. Przyjąć święcenia w Roku Kapłańskim to też niezwykła łaska i zobowiązanie. Szczególnie w tym roku miliony wiernych na całym świecie modlą się za kapłanów o łaskę wytrwania, o wierność powołaniu, o ducha apostolskiego. Tymi modlitwami ogarniają i was, Drodzy Diakoni, abyście sprostali obowiązkom, które dzisiaj – po głębokim namyśle – dobrowolnie podejmujecie. Towarzyszą wam modlitwy waszych rodziców, rodzeństwa, krewnych, parafian, znajomych i przyjaciół. W szczególny sposób modlą się w waszej intencji wasi księża proboszczowie, którzy byli od początku świadkami waszego powołania. Z wysokości nieba patrzy na was św. Jan Vianney, który jest patronem Roku Kapłańskiego. „Wierność Chrystusa, wierność kapłana" – to w tym świetle dzisiejsze święcenia nabierają szczególnej wymowy. Niech to hasło wraca przy każdym rachunku sumienia, który już jako kapłani będziecie codziennie praktykować.

2. Czy zdajecie sobie sprawę z tego, co was czeka? W pierwszym czytaniu z dzisiejszej liturgii słowa św. Paweł zachęca: Uważajcie na samych siebie i na trzodę, „abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią". Są to słowa wypowiedziane w Milecie, na pożegnanie. Św. Paweł był realistą co do przyszłości tej gminy. Dlatego tak mówi dalej: „wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada [...], powstaną ludzie, którzy będą głosić przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów". Taka będzie sytuacja Kościoła, którego – według zapewnienia Chrystusa – bramy piekielne nie przemogą. Mamy być czujni, mamy strzec owczarni i głosić prawdę Ewangelii, a nie własne nauki.

W drugim czytaniu tenże Apostoł Narodów przypomina, że „nie głosimy siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana". Jednocześnie nadmienia, że „przechowujemy ten skarb w naczyniach glinianych [tzn. łaskę kapłaństwa], aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas". Macie głosić słowo Boże z mocą, bo otrzymaliście mandat Chrystusa, ale również z pokorą, bo kruche są naczynia, w których mieści się łaska Boża, bo słabi jesteście jak wszyscy inni ludzie.

Pomimo tego, macie być „solą ziemi", która nadaje smak temu światu. Macie być „światłem świata", które oświetla drogę błądzącemu człowiekowi. To światło ma świecić, nie kopcić, i prowadzić ludzi do Boga, jak gwiazda betlejemska prowadziła mędrców do Jezusa. Czy jesteście gotowi, aby to wszystko przyjąć? Czy będziesz wierny, pomny na wierność Chrystusa?

3. Być wiernym powołaniu, oznacza być wiernym Bogu i być wiernym drodze, na którą On mnie wprowadził. Być wiernym tej drodze, to znaczy troszczyć się o to, by podejmowane decyzje, dokonywane czyny, noszone w sercu pragnienia i tęsknoty, moje myślenie z tą drogą korespondowały. Miłość to jest wierność wyborowi, temu wyborowi, jakiego dokonał Bóg w stosunku do nas, ale i wierność wyborowi z naszej strony wyraża się w wolnym jego przyjęciu. Wierność powołaniu to wyraz naszej miłości do Boga. Dzięki miłości stajemy się współpracownikami Boga. „Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru" (Rz 8, 28).

Współdziała Bóg, ale także współdziałać powinien człowiek. A współdziałanie jest możliwe tylko w miłości, która jest wierna. Tutaj tkwi najgłębszy sens kapłańskiego celibatu. Wierność powołaniu i troska o nią wyraża się we współdziałaniu z Bogiem czy też otwieraniu się na działanie Boga w nas i przez nas tak, jak On tego pragnie. Współdziałanie Boga z nami i nasze z Bogiem ma miejsce wtedy, gdy praktykujemy medytacyjne słuchanie słowa Bożego, w którym Bóg mówi i pyta. Brak medytacyjnego zasłuchania prowadzi do różnego rodzaju ucieczek, do odejścia, do osłabienia ducha, błądzenia czy frustracji. Kiedy znika modlitwa i medytacja, znika także komunikacja z Bogiem. Kiedy znika w życiu kapłańskim rachunek sumienia, to z czasem znika modlitwa i znika wierność.

4. Święty Jan Vianney – mówiąc o kapłanach – używał pięknego i wzruszającego obrazu. Kapłan jest dla was tym, kim matka rodzicielka dla swego niemowlęcia, które tylko otwiera buzię, a ona je karmi. Matka mówi do dziecka: Jedz! Kapłan mówi: „Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, to jest Ciało Jezusa Chrystusa, które was strzeże i prowadzi do życia wiecznego". Piękne słowa! Dziecko na widok swej matki wyciąga do niej ręce, chce znaleźć się w jej ramionach i wyrywa się, gdy ktoś chce je zatrzymać. W obecności kapłana dusze wiernych w sposób naturalny pragną się do niego zbliżyć, wybiegają mu na spotkanie, lecz są tym bardziej powstrzymywane przez więzy ciała, im człowiek jest bardziej zmysłowy i nie żyje życiem Ciała Mistycznego.

Drodzy Synowie!

Posyłając was na niwę pasterską Archidiecezji Wrocławskiej chciałbym, abyście pamiętali o tych słowach św. Jana Vienneya. Macie karmić Lud Boży słowem Bożym i Ciałem Chrystusa, a przede wszystkim macie mu służyć. Nie wolno się *zrazić* niepowodzeniami i trudnościami, bo Pan jest z wami. Trzeba siać ziarno prawdy Bożej, choć wiatr często je porywa. Trzeba być zasłuchanym w słowo Boże jak Maryja, która „rozważała wszystkie te sprawy w sercu swoim". Niech Ona – Matka kapłanów i Matka pięknej miłości – prowadzi was drogą

bezpieczną, niech się wami opiekuje, niech was strzeże i chroni! A wy często powtarzajcie w swoim sercu: „wszystko jest łaską". Amen.

1. czytanie: Dz 20, 17-18a. 28–32. 36
2. czytanie: 2 Kor 4, 1–2. 5-7
3. Ewangelia: Mt 5, 13–16

29
PODZIĘKOWANIE ZŁOŻONE NA RĘCE J.E. KS. ARCYBISKUPA MARIANA GOŁĘBIEWSKIEGO PRZEZ KSIĘŻY NEOPREZBITERÓW PODCZAS MSZY ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH

Dzięki składajmy Panu, Bogu naszemu – Godne to i sprawiedliwe!

To wezwanie do dziękczynienia; rozpoczynające wielką modlitwę eucharystyczną, które od dziś codziennie wypowiadać będziemy podczas sprawowania każdej Mszy św., wypływa ze szczególną siłą z naszych serc przepełnionych wdzięcznością i radością.

Zaprawdę godnym i sprawiedliwym jest składać dziękczynienie Bogu w Trójcy Jedynemu za dar i tajemnicę powołania, którym obdarzył nas bez naszych zasług, a przy pomocy ludzi, których Opatrzność postawiła na naszej drodze, pozwolił nam odkrywać tę wielką łaskę.

Po Panu Bogu naszą wdzięczność kierujemy w stronę Jego Ekscelencji Najdostojniejszego Księdza Arcybiskupa, Metropolity Wrocławskiego. Nasz Arcypasterzu – przed sześcioma laty, na początku formacji, nakładając białe tuniki wprowadził nas Ksiądz Arcybiskup na drogę kroczenia ku kapłaństwu. Przy przyjmowaniu na trzecim roku sutann zobowiązał nas Ekscelencja, aby także strojem świadczyć o przynależności do Chrystusa. W zeszłym roku, przez święcenia diakonatu związał nas Ksiądz Arcybiskup z kościołem lokalnym, którego częścią duchowieństwa staliśmy się wówczas. Dziś – przez święcenia prezbiteratu udzielone w Roku Kapłańskim – nakłada na nas Ekscelencja zadanie wierności pięciokrotnemu „Chcę", które wypowiedzieliśmy w trakcie obrzędu. Dziękujemy za zaufanie, jakim zostaliśmy obdarzeni, za stałą opiekę nad naszą formacją i wszelkie ojcowskie rady. Otaczamy wdzięcznością także księży biskupów pomocniczych: bpa Edwarda i bpa Andrzeja, Księdza Kardynała i bpa Józefa.

Na ręce księdza rektora Adama Łuźniaka oraz jego poprzednika, ks. Mariana Biskupa składamy podziękowanie wszystkim przełożonym Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, w którym odbywaliśmy naszą formację ludzką, intelektualną i duchową. Szczególną pamięcią otaczamy księży prefektów odpowiedzialnych za nasz rocznik: ks. Mieczysława Kinaszczuka i ks. Piotra Jurzyka oraz ojców duchownych: ks. Waldemara Kocendę, ks. Pawła Cembrowicza i ks. Aleksandra Radeckiego. To dzięki zaangażowaniu księży przełożonych ziarno powołania mogło rozwinąć się – ufamy, że nie zawiedziemy oczekiwań i będą mogli księża cieszyć się jego dobrymi owocami. Szczególne podziękowania kierujemy ku ks. Włodzimierzowi Wołyńcowi za rekolekcje, poprzez które duchowo przygotowaliśmy się do dzisiejszej uroczystości.

W stronę Magnificencji ks. rektora Waldemara Irka kierujemy nasze podziękowania względem całego Papieskiego Wydziału Teologicznego, na którym przez 6 lat pogłębialiśmy naszą wiedzę, konfrontując ją ze światłem Objawienia tak, by wiara przychodziła z pomocą naszemu rozumowi. Pamiętamy również o ks. rektorze Józefie Paterze, który dokonał naszej immatrykulacji przed sześcioma laty.

Zdajemy sobie sprawę, że w odczytaniu powołania kapłańskiego duży wkład mieli nasi księża proboszczowie i wikariuszowie. To dzięki ich świadectwu i nieukrywanej codziennej radości z wykonywanej posługi mogliśmy przekonać się o pięknie tej drogi, by z entuzjazmem wkroczyć na nią osobiście. Dziękujemy tym wszystkim kapłanom, którzy udzielali nam sakramentów chrześcijańskiego wtajemniczenia, przez które wszczepieni zostaliśmy w Kościół, a na mocy dzisiejszych święceń przeznaczeni, by przez nie kontynuować zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa.

Nie sposób w tym momencie nie wyrazić ogromnej wdzięczności tym, z którymi tworzyliśmy pierwszy, domowy Kościół. Kochani Rodzice! To także wasza uroczystość! Przez lata seminaryjnej formacji przeżywaliście razem z nami nasze radości i entuzjazm, jak również ciemne noce wątpliwości i rozterek. Chociaż fizycznie oddaleni, duchowo byliście zawsze przy swoich synach. Dziękujemy wam dzisiaj za ojcowską i matczyną miłość, za umożliwienie kroczenia drogą powołania, za sugestie i rady, a nawet krytyki i uwagi, zobowiązujące nas do postępów w dobrym. Pamiętamy o rodzeństwie – braciach i siostrach – niezawodnych i zawsze gotowych do pomocy. Otaczamy pamięcią całe nasze rodziny, a w tym także tych, których Pan powołał już do siebie.

Zwracamy się ku wam, drodzy bracia klerycy na wszystkich stopniach formacji, z którymi wiążą nas serdeczne uczucia przyjaźni i wspólnoty powołania. Dziękujemy za waszą obecność, pomoc i modlitwę, szczególnie w ostatnich dniach. Pamiętamy również o wszystkich, którzy przed sześcioma laty rozpoczynali razem z nami drogę ku kapłaństwu.

Dziękujemy wszystkim, którzy spełniają różne posługi w naszym seminaryjnym domu: siostrom jadwiżankom, braciom Serca Jezusowego, pracownikom świeckim. Równocześnie naszą wdzięczność wyrażamy siostrom zakonnym różnych zgromadzeń, które zobowiązały się do modlitwy w naszej intencji.

Pragniemy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia dzisiejszej uroczystości. Księdzu infułatowi Adamowi Drwiędze, proboszczowi katedry, którego parafianami byliśmy przez 5 lat – za życzliwość okazywaną nie tylko dziś. Siostrom zakrystiankom – za przygotowanie prezbiterium i tych pięknych szat, w których mogliśmy po raz pierwszy sprawować Eucharystię. Organiście – panu profesorowi Klemensowi Kamińskiemu, scholi wykonującej śpiew, posługującym przy ołtarzu.

A także wam, tak licznie zgromadzonym w „sercu diecezji", by przeżywać wraz z nami dzisiejsze święto, jak również wszystkim łączącym się duchowo dzięki Radiu Rodzina. Do wszystkich kierujemy naszą gorącą prośbę o modlitwę w naszej intencji. Kapłaństwo, tak jak każdy z siedmiu sakramentów, to widzialny znak niewidzialnej łaski. Prośmy Boga, aby udzielona nam dziś łaska pozwoliła na wierność Chrystusa odpowiedzieć wiernością kapłana – neoprezbitera, by – jak zamieściliśmy na zaproszeniu na dzisiejszą uroczystość – za świętym Janem Marią Vianneyem móc bez względu na kapłański staż powtarzać: Jakże wspaniały jest dar kapłaństwa!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

30

KOMUNIKAT W SPRAWIE „NOCY KOŚCIOŁÓW" – WYDARZENIA RELIGIJNO-ARTYSTYCZNEGO

L.dz. 809/2010 Wrocław, 12 czerwca 2010 r.

Do Duchowieństwa i Wiernych
Dekanatów miasta Wrocławia, Strzelina i Ziebic
Drodzy Archidiecezjanie,

z radością informuję, iż w dniach 25–27 czerwca 2010 r. odbędzie się we Wrocławiu, Świdnicy i Henrykowie wydarzenie religijno-artystyczne pod nazwą: NOCE KOŚCIOŁÓW, organizowane przez nasze Katolickie Radio RODZINA. Po ubiegłorocznej edycji, w której wzięło udział blisko 35 tys.

osób, już po raz drugi w wybranych kościołach Dolnego Śląska w tych dniach, w godzinach wieczornych zorganizowanych zostanie wiele spotkań modlitewnych, liczne dyskusje panelowe, koncerty, wystawy. Będzie okazja do zwiedzania obiektów sakralnych: m.in. mauzoleum Piastów Śląskich i najstarszego kościoła we Wrocławiu pw. św. Idziego. Do późnych godzin nocnych trwać będzie adoracja Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi św. Wystąpią m.in. Filharmonia Dolnośląska, światowej sławy skrzypek Krzysztof Jakowicz, Schola Gregoriana Silesiensis, polonijny chór „Głos duszy" z Białorusi, zespół Spirituals Singers Band i Trubadurzy. W panelach dyskusyjnych i wykładach weźmie udział m.in. Aleksander Milinkiewicz z Białorusi, Rococo Buttiglione – z Włoch, bp Josef Coutts z Pakistanu, bp Leon Dubrawski z Ukrainy.

Szczegółowy program NOCY KOŚCIOŁÓW znajduje się na plakatach i ulotkach oraz na stronie internetowej www.radiorodzina.pl – organizatora wydarzenia – oraz na stronie www.nocekosciolow.pl. Serdecznie zapraszam do udziału w tym wydarzeniu.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

31
ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU W XXX PIESZEJ PIELGRZYMCE WROCŁAWSKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ
(1–10 sierpnia 2010 r.)

L.dz. 807/2010 Wrocław, 12 czerwca 2010 r.

BĄDŹMY ŚWIADKAMI MIŁOŚCI

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia,

dla bardzo wielu z Was, mieszkających na terenie archidiecezji wrocławskiej, miesiąc sierpień kojarzy się z pielgrzymowaniem na Jasną Górę Zwycięstwa. Ta najliczniejsza jak dotąd forma rekolekcji obchodzi w bieżącym roku trzydzie-

stolecie swego istnienia, za co chcemy wszyscy szczerze dziękować Panu Bogu i Matce Najświętszej.

Chociaż w dużym przybliżeniu można ocenić, że w tych trzech dziesiątkach lat wędrowało do Częstochowy w najróżniejszych warunkach pogodowych, politycznych i gospodarczych około dwustu tysięcy pielgrzymów, to nie do policzenia i nie do przecenienia są owoce tego religijnego wydarzenia – a korzystamy z nich wszyscy! Warto zadbać, by tej świętej i pięknej tradycji pielgrzymowania Dolnoślązaków do Królowej Polski nie przerwać i nie umniejszyć. Stanie się to tylko wtedy, gdy zaproszenie do udziału w „rekolekcjach w drodze" znajdzie życzliwe przyjęcie zarówno w sercach naszych kapłanów, jak i w sercach wielkiej rzeszy wiernych.

Tych, którzy mają już za sobą doświadczenie pielgrzymowania, wypada zachęcić, by – póki tylko mogą – kolejny raz wybierali się w drogę; niech też staną się apostołami wobec niezdecydowanych, służąc potrzebnymi informacjami i zapraszając ich do wyjścia na dobrze przetarty już szlak modlitwy, pokuty i wielkiej radości.

Trzydziesta PIESZA PIELGRZYMKA WROCŁAWSKA wyruszy do Częstochowy w niedzielę, 1 sierpnia, a na Jasnej Górze pokłoni się Matce Bożej we wtorek, 10 sierpnia. Na trasie przewidziane są różne wydarzenia, o których można przeczytać na stronach internetowych pielgrzymki lub w specjalnych informatorach.

Od bardzo wielu lat w ramach Pielgrzymki Wrocławskiej istnieje też grupa duchowych uczestników, którym wiek, stan zdrowia, zajęcia zawodowe, brak urlopu czy inne przeszkody nie pozwalają fizycznie wyruszyć w drogę. Przygotowano dla nich specjalny przewodnik i audycje w Radiu Rodzina, by i oni mogli łączyć się duchowo z całą pielgrzymką i korzystać z duchowych owoców, jakie przynosi czas rekolekcji.

Dziękując Organizatorom ruchu pielgrzymkowego w naszej archidiecezji z Księdzem prałatem Stanisławem Orzechowskim na czele, zachęcam Was gorąco – Siostry i Bracia w Chrystusie – przygotowujcie się już od dzisiaj do tego szczególnego duchowego przeżycia.

Wypraszajcie u Maryi potrzebne łaski dla Ojczyzny, dla Papieża, dla archidiecezji i dla każdego z Was. Niech ten wysiłek zaowocuje konkretnymi postawami, które – zgodnie z tegorocznym hasłem roku duszpasterskiego i hasłem pielgrzymki – pozwolą stawać się wszystkim nam świadkami Miłości!

Z serca Wam błogosławię.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

32
KOMUNIKAT W SPRAWIE KONKURSU „TATO ROKU"

Wrocław, 4 czerwca 2010 r.

Do Przewielebnych Księży Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej!

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej informuje, że 19 czerwca 2010 r. we Wrocławskim Ogrodzie Botanicznym odbędzie się PIKNIK RODZINNY W AFRYKAŃSKIEJ WIOSCE – KONCERT FINAŁOWY V EDYCJI KONKURSU TATO ROKU 2010.

Konkurs TATO ROKU ma na celu pogłębić w społeczeństwie świadomość roli Ojca w rodzinie, a także uwyraźnić autorytet Ojca. W młodzieży chcemy obudzić dobre wzorce i ideały ojcowskie, a samym Ojcom dostarczyć motywacji do tworzenia własnego wizerunku Męża i Ojca w rodzinie.

Hasło tegorocznej Edycji to: „WYGRANIE OJCOSTWA TO NAJBARDZIEJ SATYSFAKCJONUJĄCE ZWYCIĘSTWO DLA MĘŻCZYZNY".

W V Edycji, podobnie jak w I i II, kwestionariusze konkursowe wypełniali uczniowie od 4 klasy szkoły podstawowej do ostatniej klasy szkoły ponadgimnazjalnej. Zakodowane prace wpłynęły do Biura Konkursowego i zostały poddane ocenie komisji rekrutacyjnej, która wyłoniła 16 prac półfinałowych (po 1 z każdego województwa). Następnie Kapituła Konkursu wybrała trójkę Laureatów, którzy otrzymają statuetki Złotego, Srebrnego i Brązowego Anioła.

Ponadto Nagrodę Specjalną – Zielonego Anioła – za szczególne promowanie wartości ojcostwa i rodziny otrzyma Pan KRZYSZTOF ZIEMIEC – Prezenter

Wiadomości TVP1, który uratował swoją rodzinę z pożaru i dla rodziny walczył o swoje zdrowie, będąc w 60% poparzony.

Prosimy o przekazanie tej informacji wiernym w niedzielę, 13 czerwca 2010 r.

Zapraszamy wszystkie Rodziny do udziału w tym wydarzeniu, które ma na celu promować prawidłowe wzorce ojcowskie. W czasach, kiedy tak łatwo marginalizuje się wartość rodziny, nasza akcja ma na celu pokazać, że RODZINA jest istotną wartością w życiu społeczeństwa i w wychowywaniu młodego pokolenia.

Szczegółowe informacje organizacyjne można znaleźć na plakacie przed kościołem.

Z Chrystusowym pozdrowieniem
Ks. Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa

33
CZY MOŻNA ODMÓWIĆ UDZIELENIA CHRZTU ŚWIĘTEGO?
(KKK 1229–1231)

Problem odmowy przez księdza proboszcza chrztu świętego dziecku staje się dziś aktualny w rodzinach, w których małżonkowie, rodzice dziecka, nie mając przeszkód kanonicznych, żyją w związku niesakramentalnym, bez ślubu kościelnego. Jakim prawem proboszcz odmówił chrztu naszemu dziecku? – z irytacją pytają rodzice lub zainteresowane tym faktem osoby postronne. Trybunał rodzinny, koleżeński jednoznacznie oskarża duszpasterza, nie skąpiąc przy tym obraźliwych epitetów. Uważa się, że decyzja księdza proboszcza jest jego prywatnym rozwiązaniem. Tak nie jest. Ani chrzest dziecka, ani decyzja duszpasterza nie są prywatnymi. Mają one związek istotny z Chrystusem i Jego dziełem zbawiania człowieka. Otrzymałem list drogą elektroniczną, w którym ojciec pisze: „Odmówiono nam chrztu dziecka powołując się na brak ślubu kościelnego. Oboje z żoną jesteśmy wierzącymi katolikami, obchodzimy święto Bożego Narodzenia i Wielkanocne. Uważam, że proboszcz nie miał prawa

odmówić chrztu. Mnie i moją żonę połączył Bóg, do czego niewymagana jest obecność księdza. Za wiarę odpowiadam bezpośrednio przed nim. Proszę o opinie w tej sprawie".

Zanim przytoczę odpowiedź, jakiej udzieliłem temu Panu, problem – czy można odmówić udzielenia chrztu świętego – spróbujmy zanalizować zgodnie z wykładnią nauki Kościoła, zawartą w Katechizmie Kościoła Katolickiego i Kodeksie Prawa Kanonicznego.

W Katechizmie i Kodeksie czytamy: „Zdolny do przyjęcia chrztu jest każdy człowiek, jeszcze nie ochrzczony". Kodeks Prawa Kościelnego wskazuje najpierw na osobę dorosłą i jasno określa: „Aby dorosły mógł być ochrzczony, powinien wyrazić wolę przyjęcia chrztu, być odpowiednio pouczony o prawdach wiary i obowiązkach chrześcijańskich oraz przyjąć praktykę życia chrześcijańskiego w katechumenacie" (kan. 865). Również Katechizm wskazuje, że katechumenów należy odpowiednio wprowadzać w tajemnicę zbawienia i praktykę obyczajów ewangelicznych, a przez święte obrzędy, spełniane w kolejnych odstępach czasu, wtajemniczać ich w życie wiary, liturgii i miłości Ludu Bożego.

Jeśli zaś chodzi o chrzest dzieci Kodeks podkreśla: „Rodzice mają obowiązek troszczyć się, ażeby ich dzieci zostały ochrzczone w pierwszych tygodniach; możliwie najszybciej po urodzeniu [...]. Do godziwego ochrzczenia dziecka wymaga się, aby zgodzili się rodzice lub przynajmniej jedno z nich, lub ci, którzy prawnie ich zastępują; aby istniała uzasadniona nadzieja, że dziecko będzie wychowane po katolicku; jeśli jej zupełnie nie ma, chrzest należy odłożyć zgodnie z postanowieniami prawa partykularnego, powiadamiając rodziców o przyczynie; dziecko rodziców katolickich, a nawet niekatolickich, znajdujące się w niebezpieczeństwie śmierci, jest godziwie ochrzczone, nawet wbrew woli rodziców" (kan. 867 – 868). Katechizm zaś dopowiada, że „rodzice chrześcijańscy powinni uznać, że taka praktyka odpowiada ich roli opiekunów życia, powierzonej im przez Boga" (1251).

Czyniąc następny krok w rozwiązaniu postawionego problemu, należy za Katechizmem zauważyć, że chrzest jest sakramentem wiary. Już na początku obrzędu sakramentu chrztu kapłan kieruje do rodziców i chrzestnych pytanie: „O co prosicie Kościół Boży?", a oni odpowiadają: „O wiarę!", „O chrzest!" Tę wiarę rodzice wyznają przed wspólnotą Kościoła, odrzekając się złego ducha. U wszystkich ochrzczonych, dzieci i dorosłych, po chrzcie wiara powinna wzrastać. Chrzest jest źródłem nowego życia w Chrystusie; z niego wypływa całe życie chrześcijańskie (KKK 1254). Na zakończenie obrzędu ojciec dziecka zapala świecę od Paschału symbolizującego Zmartwychwstałego Chrystusa. Wówczas szafarz sakramentu zwraca się do rodziców dziecka słowami: „Przyjmijcie światło

Chrystusa". Podtrzymywanie tego światła powierza się wam – rodzice i chrzestni. Jest to wyraźne zadanie dla rodziców, aby służyli pomocą nowo ochrzczonemu dziecku w rozwoju łaski chrztu oraz na drodze życia chrześcijańskiego.

Widzimy zatem jak widzialne elementy sakramentalnego obrzędu chrztu wskazują nie tylko na różne jego skutki, lecz jak angażują też wiarę rodziców podczas chrztu dziecka i po nim. Dlatego nie ma najmniejszego problemu z udzieleniem chrztu dziecku, którego rodzice są praktykującym katolikami, tzn. między innymi, że mają ślub kościelny, przystępują do sakramentu pokuty i Komunii św. Chrzest dziecka jest konsekwencją ich wiary w Chrystusa i świadomej przynależności do Kościoła. Jest świadectwem we wspólnocie Kościoła, troski o własne i dziecka zbawienie.

Problem udzielenia chrztu dziecku, pojawia się więc wówczas, kiedy rodzice dziecka nie są praktykującymi katolikami, a konkretnie nie mają ślubu kościelnego, świadomie zeń rezygnując. W takim przypadku duszpasterz, jak to wcześnie zauważyliśmy, ma prawo odłożyć chrzest dziecka do czasu uregulowania przez rodziców swojego małżeństwa w Kościele, aby mogli autentycznie prosić Kościół o wiarę dla dziecka. Do obowiązku duszpasterskiego proboszcza, i to w sumieniu, należy zatroszczyć się nie tylko o chrzest dziecka, lecz również o jego rodziców, żyjących w związku małżeńskim niesakramentalnym.

W takiej sytuacji ksiądz proboszcz nie odmawia chrztu dziecku, tylko odkłada chrzest, jak zaleca Kodeks Prawa Kościelnego. Udzielenie chrztu dziecku rodziców żyjących bez przeszkód w konkubinacie byłoby legalizacją ich zaniedbania lub co gorsze lekceważenia wiary.

Po tych wyjaśnieniach, dopiero teraz, chcę przytoczyć odpowiedź, jakiej udzieliłem Panu wspomnianemu na początku naszej refleksji: „Szanowny Panie. Stwierdza Pan, że jesteście Państwo wierzącymi katolikami i żyjecie zgodnie z zasadami wiary. Nie jest to do końca prawda. Życie w związku niesakramentalnym jest wyraźnym znakiem braku życia z zasadami wiary, bowiem wyklucza możliwość otrzymania rozgrzeszenia, a tym samym przystępowania do Komunii św. Jak więc taką postawę, życia bez sakramentalnej więzi z Chrystusem, można określić zgodną z zasadami wiary? Rezygnacja z zaproszenia Chrystusa do życia małżeńskiego i rodzinnego jest rezygnacją z bycia małżeństwem katolickim i rodziną katolicką. Zawarcie sakramentu małżeństwa jest konkretnym świadectwem życia zgodnie z nauką Chrystusa i Nim samym. Dlatego duszpasterz w sumieniu jest zobowiązany i odpowiedzialny za duchowe owoce sakramentu, które w przypadku chrztu są uzależnione od wiary rodziców dziecka. Kościół za swoje zadanie uważa pobudzenie rodziców dziecka do prawdziwej i czynnej wiary, wynikającej jako konsekwencja z ich chrztu. Jeśli rodzice dziecka nie mają przeszkód kano-

nicznych, żyją w małżeństwie niesakramentalnym, proboszcz powinien zachęcić ich do ślubu kościelnego i chrzest dziecka do tego czasu odłożyć.

Rodzicielska miłość powinna być weryfikacją postawy wiary, aby dziecko w pełni mogło nią być obdarowane. Dobry finał to zawarcie sakramentu małżeństwa, a po nim chrzest dziecka. Wówczas udział rodziców w sakramencie chrztu świętego (wyznanie wiary, wyrzeknięcie się grzechu, zerwanie z szatanem, dialog prowadzony z rodzicami) będzie wiarygodny i autentyczny. Nie będzie aktualne porzekadło: „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek". I jeszcze jedna rada. Tak ważnego problemu nie załatwi telefon czy komputer. Należy rozmawiać bezpośrednio z księdzem proboszczem, bowiem dobry dialog to początek sukcesu i uniknie się w ten sposób naciąganych nadinterpretacji". Niestety w odpowiedzi adresat oświadczył, że się nie zgadza z takim rozwiązaniem. Cóż więcej powiedzieć, jeśli zainteresowany ma złą wolę i nie chce zaprosić Chrystusa do swojego małżeństwa i rodziny.

Pozostaje jeszcze jedna możliwość: gorąca modlitwa w intencji małżonków i rodziców o przemianę i powrót do Chrystusa i Kościoła.

Konkludując należy na postawione w temacie pytanie odpowiedzieć: Zgodnie z wykładnią nauki Kościoła nie należy odmawiać chrztu dzieciom, jednakże w pewnych okolicznościach, jeżeli rodzice nie gwarantują wychowania dziecka w wierze katolickiej, chrzest należy odłożyć.

Ks. Marian Biskup

34

DEKRET UPOWAŻNIAJĄCY KAPŁANÓW DO ZWALNIANIA PENITENTÓW Z EKSKOMUNIKI *LATAE SENTENTIAE*

L.dz. 1577/2008 Wrocław, 4 listopada 2008 r.

Ze względu na dobro duchowe wiernych niniejszym dekretem udzielam upoważnienia do zwalniania z ekskomuniki *latae sententiae*, którą zaciągają osoby dopuszczające się zabójstwa dzieci poczętych i nienarodzonych (kan. 1398 Kodeksu Prawa Kanonicznego), następującym kapłanom:

1. **Księżom dziekanom;**

2. **Kapłanom spowiadającym w:**

– Archikatedrze Wrocławskiej,

– Bazylice Mniejszej pw. św. Elżbiety we Wrocławiu,

– Bazylice Mniejszej pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Oleśnicy,

– Bazylice Mniejszej pw. św. Bartłomieja i św. Jadwigi w Trzebnicy,

– Bazylice Mniejszej pw. św. Jerzego w Ziębicach,

– Diecezjalnym Sanktuarium NMP „Matki Nowej Ewangelizacji” w Sobótce,

– Sanktuarium MB Łaskawej Patronki Małżeństwa i Rodzin w świątyni parafialnej pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu,

– Sanktuarium MB Miłosierdzia w świątyni parafialnej pw. Opieki Świętego Józefa we Wrocławiu,

– Sanktuarium MB Pocieszenia w świątyni parafialnej pw. św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu,

– Sanktuarium MB Różańcowej w świątyni parafialnej pw. św. Wojciecha we Wrocławiu,

– Sanktuarium MB Zwycięskiej w świątyni parafialnej pw. NMP na Piasku we Wrocławiu.

3. **Wszystkim spowiednikom:**

– w niebezpieczeństwie śmierci i przed poważną operacją,

– w czasie spowiedzi wielkanocnej oraz podczas misji św. i rekolekcji,

– z okazji spowiedzi generalnych przynajmniej z okresu jednego roku,

– w czasie pielgrzymek do Sanktuariów,

– w czasie odpustów parafialnych,

– z okazji spowiedzi przedślubnych narzeczonych,

– z okazji spowiedzi w szpitalach, w domach u chorych, którzy nie wychodzą z mieszkania oraz kobiet będących w stanie błogosławionym,

– z okazji spowiedzi żołnierzy i więźniów.

Penitentów obciążonych ekskomuniką należy pouczyć o ciężarze winy oraz nałożyć im odpowiednią pokutę połączoną z obowiązkiem przystępowania do sakramentów świętych.

Dekret wchodzi w życie z dniem 1 grudnia 2008 r.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

ks. Leon Czaja
Kanclerz Kurii

35
ZMIANY PERSONALNE W 2010 ROKU
(czerwiec)

Ksiądz proboszcz	Parafia, gdzie pracuje	Aktualne miejsce zamieszkania, pracy
Ks. prałat Hubert DANIEL *proboszcz*	Wrocław pw. św. Wawrzyńca *dek. Wrocław – Katedra*	do decyzji emeryt
Ks. kanonik Stanisław MACKIEWICZ *proboszcz*	Malczyce pw. Niepok. Pocz. NMP *dek. Środa Śl.*	rezydent emeryt
Ks. prałat Aleksander MATYKA *proboszcz*	Namysłów pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła *dek. Namysłów – Wschód*	rezydent emeryt
Ks. prałat Józef MIELCZAREK *proboszcz*	Wrocław – Pilczyce pw. Macierzyństwa NMP *dek. Wr. – Zach. I (Kozanów)*	rezydent emeryt
Ks. kanonik Czesław PACYGA *proboszcz*	Węgry pw. św. Jadwigi *dek. Borów*	dom rodzinny emeryt
Ks. kanonik Stanisław SOCHA *proboszcz*	Smarchowice Wielkie pw. Podw. Krzyża Świętego *dek. Namysłów – Zachód*	Dom im. bł. Jana XXIII emeryt
Ks. kanonik Michał CAL *proboszcz*	Siemysłów p.w. Narodzenia NMP *dek. Namysłów – Wschód*	dom rodzinny emeryt
Ks. prałat Jan Bernard FOLKERT *proboszcz*	Borów pw. Narodzenia NMP i św. Wolfganga *dek. Borów*	dom rodzinny emeryt
Ks. kanonik mgr Bolesław BOCZAN *proboszcz*	Woskowice Małe pw. św. Wawrzyńca *dek. Namysłów – Wschód*	Węgry pw. św. Jadwigi *dek. Borów*

Ks. prałat mgr lic. Jan KISZ *proboszcz*	Strzelin pw. Podw. Krzyża Świętego *dek. Strzelin*	Kamieniec Wrocławski pw. Miłosierdzia Bożego *dek. Wrocław – Północ II (Sępolno)*
Ks. prałat mgr Kazimierz PIĄTEK *proboszcz*	Jordanów Śl. pw. św. Stan. Bpa i M. *dek. Borów*	urlop zdrowotny
Ks. prałat mgr Bolesław SYLWESTRZAK *proboszcz*	Kamieniec Wrocławski pw. Miłosierdzia Bożego *dek. Wrocław – Północ II (Sępolno)*	Malczyce pw. Niepok. Pocz. NMP *dek. Środa Śl.*
Ks. mgr Przemysław PALUCH *proboszcz*	Michalice pw. św. Michała Arch. *dek. Namysłów – Zachód*	Smarchowice Wielkie pw. Podw. Krzyża Świętego *dek. Namysłów – Zachód*
Ks. mgr Zbigniew SOWIŃSKI *proboszcz*	Wilczków pw. NMP Różańcowej *dek. Środa Śl.*	Borów pw. Narodzenia NMP i św. Wolfganga *dek. Borów*
Ks. kanonik mgr Henryk JACAK *proboszcz*	Wierzbno pw. św. Mikołaja *dek. Oława*	Namysłów pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła *dek. Namysłów – Wschód*
Ks. mgr Andrzej PORĘBNY *proboszcz*	Boleścin pw. Miłosierdzia Bożego *dek. Trzebnica*	Strzelin pw. Podw. Krzyża Świętego *dek. Strzelin*
Ks. mgr lic. Jan BASZAK *proboszcz*	Osetno pw. św. Michała Arch. *dek. Góra – Zachód*	Wierzbno pw. św. Mikołaja
Ks. Wojciech MIŚKOWIEC proboszcz	Szymonków pw. Narodzenia NMP *dek. Namysłów – Wschód*	Jordanów Śl. pw. św. Stan. Bpa i M. *dek. Borów*
Ks. mgr Paweł STYPA proboszcz	Dobra pw. NMP z Góry Karmel *dek. Oleśnica Zachód*	Szymonków pw. Narodzenia NMP *dek. Namysłów – Wschód*

Ks. mgr Leszek URBAN *wikariusz*	Wrocław pw. Ducha Świętego *dek. Wrocław – Południe*	Boleścin pw. Miłosierdzia Bożego *dek. Trzebnica*
Ks. mgr lic. Piotr BAŁTAROWICZ *wikariusz*	Brzeg pw. św. Mikołaja *dek. Brzeg – Południe*	Siemysłów pw. Narodzenia NMP *dek. Namysłów – Wschód*
Ks. mgr lic. Tomasz CZABATOR *wikariusz*	Wrocław Zakrzów pw. św. Jana Ap. *dek. Wr.–Północ III (Psie Pole)*	Osetno pw. św. Michała Arch. *dek. Góra – Zachód*
Ks. mgr Grzegorz LASZCZYŃSKI *Wikariusz*	Wrocław Kozanów pw. św. Jadwigi *dek. Wr. – Zach. I (Kozanów)*	Michalice pw. św. Michała Arch. *dek. Namysłów – Zachód*
Ks. mgr Jarosław WITOSZYŃSKI *wikariusz*	Malczyce pw. Niepok. Pocz. NMP *dek. Środa Śl*	Wilczków pw. NMP Różańcowej *dek. Środa Śl.*
Ks. Marian WOLSKI *wikariusz*	Borów pw. Narodzenia NMP i św. Wolfganga *dek. Borów*	Woskowice Małe pw. św. Wawrzyńca *dek. Namysłów – Wschód*
Ks. mgr Dariusz FILOZOF *wikariusz*	Jordanów Śl. pw. św. Stan. Bpa i M. *dek. Borów*	Dobra pw. NMP z Góry Karmel dek. *Oleśnica – Zachód*
Ks. kanonik mgr Krzysztof HAJDUN *administrator*	Wrocław Nowy Dwór pw. Opatrzności Bożej *dek. Wr. – Zach. I Kozanów)*	Wrocław Nowy Dwór pw. Opatrzności Bożej *dek. Wr. – Zach. I (Kozanów)* *proboszcz*
Ks. mgr Andrzej SYCZ *administrator*	Brzeg Dolny pw. NMP z Góry Karmel *dek. Brzeg Dolny*	Brzeg Dolny pw. NMP z Góry Karmel *dek. Brzeg Dolny* *proboszcz*
Ks. kanonik mgr Ryszard SKOCZ *dyrektor*	Dom Księży Emerytów im. Jana XXIII we Wrocławiu	–

Ks. kanonik mgr Ryszard SKOCZ *wikariusz*	Wrocław pw. NMP na Piasku *dek. Wrocław – Katedra*	Wrocław Pilczyce pw. Macierzyństwa NMP *dek. Wr. – Zach. I (Kozanów) proboszcz*
Ks. mgr lic. Zbigniew ORDA *wikariusz*	Wrocław pw. św. Jana Chrzc. *dek. Wrocław – Katedra*	*Dyrektor Domu Księży Emerytów im. Jana XXIII we Wrocławiu*
Ks. kanonik mgr Tomasz BURGHARDT *dyrektor*	Caritas Archidiecezji Wrocławskiej	*urlop zdrowotny*
Ks. kanonik mgr Janusz JASTRZĘBSKI *rezydent*	Wrocław, pw. św. Henryka *dek. Wrocław – Południe*	Dyrektor Caritas Archidiecezji Wrocławskiej
Ks. mgr lic. Grzegorz STÓJ *wikariusz*	Oława pw. NMP Matki Pocieszenia *dek. Oława*	PMK we Francji
Ks. mgr Grzegorz KOPIJ *wikariusz*	Wrocław pw. św. Jana Chrzc. *dek. Wrocław – Katedra*	Archidiecezja Lwowska
Ks. mgr Patryk GOŁUBCÓW *wikariusz*	Brzeg pw. św. Mikołaja *dek. Brzeg – Południe*	Rzym studia
Ks. mgr Mariusz DĘBSKI *wikariusz*	Trzebnica pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła *dek. Trzebnica*	Misje Argentyna
Ks. kanonik mgr lic. Zbigniew WRÓBEL *kapelan*	ZOL Sióstr Boromeuszek Wrocław	–
Ks. mgr Klaudiusz WOLLEK *wikariusz*	Wrocław pw. Ducha Świętego *dek. Wrocław – Południe*	Diecezja Świdnicka

Ks. mgr Klaudiusz WOLLEK *Asystent kościelny Pracowników PKP*	Wrocław pw. Ducha Świętego *dek. Wrocław – Południe*	–

Zmiany wikariuszowskie

Ksiądz wikariusz	Parafia, gdzie pracuje	Parafia, którą obejmuje
Ks. mgr Szymon ZAUFAL *wikariusz*	Wrocław Maślice pw. św. Agnieszki *dek. Wrocław – Zach. I (Kozanów)*	Wrocław Psie Pole pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa *dek. Wrocław – Płn. III (Psie Pole)*
Ks. dr Wojciech GRYGLEWICZ *wikariusz*	Wrocław Psie Pole pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa *dek. Wrocław – Płn. III (Psie Pole)*	Wrocław Maślice, pw. św. Agnieszki *dek. Wrocław – Zach. I (Kozanów)*
Ks. mgr Michał MAŁKIEWICZ *wikariusz*	Wrocław Muchobór Mały pw. św. Franciszka z Asyżu *dek. Wrocław – Południe*	pw. NMP Nieust. Pomocy *dek. Wrocław – Zach. I (Kozanów)*
Ks. mgr lic. Janusz BETKOWSKI *wikariusz*	Wrocław Kuźniki pw. św. Andrzeja Boboli *dek. Wrocław – Zach. (Leśnica)*	Wrocław Muchobór Mały pw. NMP Nieust. Pomocy *dek. Wrocław – Zach. I (Kozanów)*
Ks. mgr Radosław BARIASZ *wikariusz*	Milicz pw. św. Andrzeja Boboli *dek. Milicz*	Wrocław Kuźniki pw. św. Andrzeja Boboli *dek. Wrocław – Zach. (Leśnica)*
Ks. mgr Kacper RADZKI *wikariusz*	Oława pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła *dek. Oława*	Wrocław Gądów W. pw. Miłosierdzia Bożego *dek. Wrocław – Zach. I (Kozanów)*

Ks. mgr Mieczysław SAŁOWSKI *wikariusz*	Wrocław Gądów W. pw. Miłosierdzia Bożego *dek. Wrocław – Zach. I (Kozanów)*	Bierutów pw. św. Józefa Obl. NMP *dek. Oleśnica – Wschód*
Ks. mgr Maciej GROCHOTA *wikariusz*	Bierutów pw. św. Józefa Obl. NMP *dek. Oleśnica – Wschód*	Wrocław Kozanów pw. św. Jadwigi *dek. Wr. – Zach. I (Kozanów)*
Ks. mgr Damian WOŹNIAK *wikariusz*	Wrocław pw. Trójcy Świętej, *dek. Wrocław – Krzyki*	Wrocław pw. św. Jana Chrzc. *dek. Wrocław – Katedra*
Ks. mgr lic. Arkadiusz BARTOSIK *wikariusz*	Oleśnica pw. św. Jana Ap. i Ew. *dek. Oleśnica – Zachód*	Wrocław pw. Trójcy Świętej *dek. Wrocław – Krzyki*
Ks. mgr Grzegorz GAC *wikariusz*	Brzeg pw. Miłosierdzia Bożego *dek. Brzeg – Południe*	Milicz pw. św. Andrzeja Boboli *dek. Milicz*
Ks. mgr Wojciech MASZKIEWSKI *wikariusz*	Wrocław Zalesie pw. NMP Częstoch. *dek. Wrocław – Katedra*	Wrocław pw. Ducha Świętego *dek. Wrocław – Południe*
Ks. mgr Robert SZCZURASZEK *wikariusz*	Wrocław Stabłowice pw. św. Andrzeja Ap. *dek. Wrocław – Zach. (Leśnica)*	Brzeg pw. św. Mikołaja *dek. Brzeg – Południe*
Ks. mgr Piotr SIERZCHUŁA *wikariusz*	Środa Śląska pw. Podw. Krzyża Świętego *dek. Środa Śląska*	Wrocław Kozanów pw. św. Jadwigi *dek. Wr. – Zach. I (Kozanów)*
Ks. mgr Mateusz CIESIELSKI *wikariusz*	Namysłów pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary *dek. Namysłów – Zachód*	Wrocław Wojszyce pw. Najśw. Zbawiciela *dek. Wrocław – Południe* *Vacat*
Ks. mgr Waldemar CWYNAR *wikariusz*	Wrocław pw. św. Maurycego *dek. Wrocław–Śródmieście*	Milicz pw. św. Andrzeja Boboli *dek. Milicz*

Ks. mgr Grzegorz MICHALSKI *wikariusz*	Wrocław Gądów pw. św. Maks. M. Kolbego, *dek. Wrocław – Zach. I (Kozanów)*	Żórawina pw. św. Józefa Obl. NMP *dek. Borów*
Ks. mgr lic. Marcin KOŁODZIEJ *wikariusz*	Żórawina pw. św. Józefa Obl. NMP *dek. Borów*	Wrocław Kowale pw. NMP Matki Miłosierdzia *dek. Wrocław – Katedra*
Ks. mgr Janusz STĘPIŃSKI *wikariusz*	Wrocław pw. św. Franciszka z Asyżu *dek. Wrocław – Południe*	Środa Śląska pw. Podw. Krzyża Świętego *dek. Środa Śląska*
Ks. mgr Mariusz TROJANOWSKI *wikariusz*	Ziębice pw. św. Jerzego *dek. Ziębice*	Wrocław Gądów pw. św. Maksymiliana M. Kolbego *dek. Wr. – Zach. I (Kozanów)*
Ks. mgr Paweł SOKOŁOWSKI *wikariusz*	Wrocław Kozanów pw. św. Jadwigi *dek. Wr. – Zach. I (Kozanów)*	Wrocław Zalesie, pw. NMP Częstoch., *dek. Wrocław – Katedra*
Ks. mgr Piotr NOWICKI *wikariusz*	Milicz pw. św. Andrzeja Boboli *dek. Milicz*	Wrocław, pw. św. Jana Chrzc. *dek. Wrocław – Katedra*
Ks. mgr Andrzej PALISZEK – SAŁADYGA *wikariusz*	Bierutów pw. św. Józefa Obl. NMP *dek. Oleśnica – Wschód*	Wrocław Polanowice pw. NMP Matki Kościoła *dek. Wr. – Płn. I (Osobowice)*
Ks. mgr Łukasz TOKARCZYK *wikariusz*	Wołów pw. św. Karola Bor. *dek. Wołów*	Wrocław Stabłowice pw. św. Andrzeja Ap. *dek. Wrocław – Zach. (Leśnica)*
Ks. mgr Grzegorz TABAKA *wikariusz*	Wrocław pw. św. Wawrzyńca *dek. Wrocław – Katedra*	Wrocław pw. św. Maurycego *dek. Wrocław – Śródm.*

Ks. mgr Adam ANDREJCZUK *wikariusz*	Wrocław Kowale pw. NMP Matki Miłosierdzia *dek. Wrocław – Katedra*	Milicz pw. św. Andrzeja Boboli *dek. Milicz*
Ks. mgr Paweł KANIA *wikariusz*	Milicz pw. św. Andrzeja Boboli *dek. Milicz*	–
Ks. mgr Klaudiusz KORDOS wikariusz	Milicz pw. św. Michała Arch. dek. Milicz	Wrocław pw. św. Elżbiety *dek. Wrocław – Śródm.*
Ks. mgr Wojciech KAŃSKI	Wrocław	Wrocław pw. Ducha Świętego *dek. Wrocław – Południe*
Ks. mgr Michał TARAGA	Wrocław	Wrocław Zakrzów pw. św. Jana Ap. *dek. Wr. – Północ III (Psie Pole)*
Ks. Marian GAMROT rezydent	Oława pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła *dek. Oława*	Siechnice pw. Niepok. Serca NMP *dek. Wrocław – Wschód* *rezydent*

Księża neoprezbiterzy – 2010
skierowani do pracy duszpasterskiej w parafiach
(z dniem 25 czerwca 2010 r.)

	Parafia	Dekanat
Ks. mgr Maciej BOGUCKI	Malczyce pw. Niepokalanego Poczęcia NMP	Środa Śl.
Ks. mgr Piotr JAROSŁAWSKI	Wołów pw. św. Karola Boromeusza	Wołów
Ks. mgr Bartłomiej KOT	Oleśnica pw. św. Jana Ap. i Ew.	Oleśnica – Zachód
Ks. mgr Paweł MISIOŁEK	Milicz pw. św. Michała Archanioła	Milicz

Ks. mgr Michał OLSZAŃSKI	Brzeg pw. Miłosierdzia Bożego	Brzeg – Południe
Ks. mgr Radosław ROTMAN	Ziębice pw. św. Jerzego	Ziębice
Ks. mgr Mariusz SOBKOWIAK	Brzeg pw. św. Mikołaja	Brzeg – Południe
Ks. mgr Wojciech SZABLOWSKI	Bierutów pw. św. Józefa Obl. NMP	Oleśnica – Wschód
Ks. mgr Mariusz SZYPA	Oława pw. św. św.Ap. Piotra i Pawła	Oława
Ks. mgr Marcin TOKARZ	Namysłów pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary	Namysłów – Zachód
Ks. mgr Bartosz TROJANOWSKI	Oława pw. NMP Matki Pocieszenia	Oława
Ks. mgr Wiesław WAWRZYNÓW	Strzelin pw. Podwyższenia Krzyża Świętego	Strzelin

36

KOMUNIKAT NA KONFERENCJĘ REJONOWĄ DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Wrocław, 10 i 17 kwietnia 2010 r.

1. Od 13 do 15 listopada 2009 r. gościliśmy we Wrocławiu kard. Zenona Grocholewskiego, Prefekta Kongregacji Edukacji Katolickiej. Ksiądz Kardynał przybył z racji Święta Nauki Wrocławskiej na zaproszenie Rektorów trzech uczelni: Uniwersytetu Wrocławskiego, Politechniki Wrocławskiej i Papieskiego Wydziału Teologicznego. Centralnym punktem wizyty Kardynała Prefekta była Msza św. w katedrze wrocławskiej z udziałem alumnów wszystkich afiliowanych do PWT seminariów duchownych i uroczyste posiedzenie Senatu PWT, podczas którego kard. Zenon Grocholewski otrzymał Laur Akademicki naszej Uczelni.

2. 10 i 11 lutego br. gościliśmy kard. Tarcisio Bertone SDB, Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej. Ksiądz Kardynał otrzymał doktorat *honoris causa* Papieskiego Wydziału Teologicznego. Przewodniczył także Mszy św. w katedrze wrocławskiej, która była jednym z elementów obchodów Roku Kapłańskiego w archidiecezji. Dziękujemy duchowieństwu za liczny udział w uroczystościach.

3. Zakończył się remont dachu na budynku głównym PWT. Przygotowaliśmy także nową salę dydaktyczną znajdującą się pod tarasem. Dziękujemy za wsparcie dla przeprowadzenia inwestycji.

4. 9 i 10 marca br. Papieski Wydział Teologiczny uczestniczył w organizowanych przez wrocławskie uczelnie targach edukacyjnych „Wrocławski Indeks". Na 15 kwietnia br. (czwartek) planujemy dzień otwartych drzwi na naszej uczelni. W godzinach 11.00 – 13.00 zapraszamy uczniów szkół średnich, których chcieliby bliżej zapoznać się ze specyfiką studium teologii.

5. Ukazała się książka pt.: *Misterium Miłości* zawierająca materiały z ostatnich Wrocławskich Dni Duszpasterskich. Konferencje wieczorne ks. prof. Romana Rogowskiego zostały wydane osobno w książce pt.: *Wierność Chrystusa – Wierność Kapłana*. Przygotowaliśmy także wydanie wykładu inauguracyjnego ks. prof.

Helmuta Sobeczki pt.: *Bogactwo tradycji liturgicznej Kościoła wrocławskiego* oraz wykłady kard. Zenona Grocholewskiego.

6. 29 kwietnia br. uczelnia zorganizuje sympozjum liturgiczne Architektura w służbie liturgii, 11 maja br. sympozjum na temat duchowości kapłańskiej *Kapłan – świadek miłości Boga do człowieka.* Natomiast 19 maja br. odbędzie się otwarte posiedzenie Rady Apostolstwa Świeckich Konferencji Episkopatu Polski.

7. Dziękujemy Duchowieństwu Archidiecezji Wrocławskiej i wszystkim dobrodziejom za wsparcie duchowe i materialne udzielane naszej uczelni.

ks. dr Grzegorz Sokołowski
Sekretarz Generalny PWT

37
STANOWISKO REKTORA W SPRAWIE DEKLARACJI PAWŁOWICKIEJ

Środowisko akademickie Wrocławia, Opola, Zielonej Góry i Częstochowy jest od dawna zintegrowane, poprzez kolegium rektorów, którzy systematycznie – co miesiąc – spotykają się, omawiając bieżące sprawy i wspólne działania naszych uczelni. Deklaracja Pawłowicka jest natomiast inicjatywą kilku rektorów wrocławskich uczelni, którzy w koncepcji bliżej nieokreślonych jeszcze zasad integracji, pragną stworzyć „megauczelnię dolnośląską".

Rozumiem nie tylko entuzjazm zainteresowanych, ale także obawy i niepokoje tych środowisk, które nie zostały zaproszone do Pawłowic i mają na ten temat odmienne zdanie, szczególnie wtedy, gdy narastają obawy o zatratę własnej tożsamości i dotychczasowego dorobku uczelni. Jednocześnie informuję, że Papieski Wydział Teologiczny nie został zaproszony na rozmowy w sprawie przystąpienia do Deklaracji Pawłowickiej. Od wielu lat PWT prowadzi rozmowy z Uniwersytetem Wrocławskim na temat powrotu do wspólnych źródeł Akademii Leopoldyńskiej.

Jeśli chodzi o Deklarację Pawłowicką, specyfika naszej uczelni – która podlega Watykańskiej Kongregacji Edukacji Katolickiej – sprawia, iż nie podejmujemy obecnie w tej sprawie konkretnego stanowiska.

ks. prof. dr hab. Waldemar Irek
Rektor PWT we Wrocławiu

38
LIST REKTORA Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO 2010 R.

Drodzy Przyjaciele Papieskiego Wydziału Teologicznego!

Jest już tradycją, iż w drugi dzień Świąt Zmartwychwstania Pańskiego modlitwami i darem serca wspieramy Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu.

Przepełnieni radością wyrażoną śpiewem ALLELUJA!, po czterdziestodniowym przygotowaniu do świętowania Wielkiej Nocy, odkrywamy – po raz kolejny w naszym życiu – pusty Grób Jezusa. Przyjmujemy z ufnością świadectwa kobiet i Apostołów, którzy „widzieli Pana" po Jego Zmartwychwstaniu oraz przejęli od Niego wezwanie, które stało się ich i naszą życiową misją: „idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody" (Mt 28, 19). Apostołowie i późniejsze generacje chrześcijan z odwagą i gorliwością szli na krańce świata, aby głosić Chrystusa i prawdę o Jego Krzyżu oraz zwycięstwie nad grzechem, śmiercią i szatanem. Przepowiadanie o Zmartwychwstaniu i refleksja nad tym faktem przeżywało na przestrzeni dziejów różne fazy – od apostolskiego kerygmatu, poprzez świadectwo, kaznodziejstwo, katechezy, obrzędowość ludową zakorzenioną w kulturze, po refleksję teologiczną uprawianą na sposób akademicki jako systematyczna, metodycznie uprawiana wiedza, z uwzględnieniem wszelkich standardów naukowych dotyczących zarówno badań, jak również dydaktyki.

Misja Papieskiego Wydziału Teologicznego wpisuje się w dzieło ewangelizacji całego Kościoła, a szczególnie Kościoła w Polsce i na Dolnym Śląsku. Nasi wielcy poprzednicy, którzy współtworząc Akademię Leopoldyńską, a później Uniwersytet Wrocławski dbali, by uprawiane na wydziale teologicznym dyscypliny były inspiracją dla całego środowiska naukowego Wrocławia i Śląska. Po II wojnie światowej Papieski Wydział stał się kontynuatorem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego i był interlokutorem dla świeckich uczelni Wrocławia przypominając, iż uniwersytet domaga się ze swojej natury dopełnienia przez refleksję nad Bożym Objawieniem. Obecnie, poprzez szeroko zakrojone badania teologiczne naszej kadry naukowej oraz wieloaspektową dydaktykę pragniemy służyć zarówno Kościołowi, jak również społeczeństwu, w szczególności całemu środowisku akademickiemu naszego regionu.

Czasy, w których żyjemy, domagają się bardziej niż kiedykolwiek wszechstronnego przygotowania merytorycznego do podejmowanych zadań. Apostoł – kapłan, katecheta, katolicki działacz społeczny – musi zostać wyposażony

w bogactwo argumentów naukowych – filozoficzno-teologicznych, aby mógł kompetentnie stać na straży godności życia człowieka, a także najświętszych dla nas symboli, takich jak krzyż i Ewangelia. Na szczęście Kościołowi w Polsce i Wydziałom Teologicznym nie brakowało i nie brakuje dobrych nauczycieli i wychowawców, fachowych podręczników i dobrych teologicznych książek, nie brakuje również przykładu bezkompromisowego i mądrego świadectwa, które w naszych czasach, w osobach Sług Bożych: Jana Pawła II, ks. Jerzego Popiełuszki, kard. Stefana Wyszyńskiego – stanowią pewny wzór i nadzieję, iż poprzez studia i duchową formację można być wiarygodnym świadkiem Chrystusa.

Przypomnijmy, że na Naszej Uczelni kształci się ponad 1500 studentów, a bogata oferta edukacyjna jest możliwa dzięki doskonale przygotowanej i ofiarnie pracującej kadrze dydaktyczno-naukowej. Zbliża się czas, gdy maturzyści ostatecznie podejmują decyzję o wyborze dalszej drogi. Wśród wielu ofert naukowych przebogatego dolnośląskiego środowiska akademickiego znajduje się oferta naszej papieskiej uczelni. Zapraszamy wszystkich, którzy pragną pogłębiać swoją wiedzę, zarówno tych, którzy wiążą swoją przyszłość z kapłaństwem, jak i ludzi świeckich – pragnących poszerzać chrześcijańskie horyzonty. Dogodny wybór trybu studiowania umożliwia dołączenie do braci studenckiej zarówno ludziom wkraczającym w dorosłe życie, jak i ludziom dojrzałym. Zachęcamy wszystkich. W ciągu ostatniego roku otworzyliśmy szeroko możliwość nauki języków obcych, w tym starożytnych, i stale dostosowujemy ofertę nauczania do zgłaszanych potrzeb.

Pragnę podzielić się z Wami, Bracia i Siostry, radosną informacją, że w dniach 10–11 lutego gościliśmy Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Tarcisio Bertone SDB, który przyjął tytuł doktora *honoris causa* naszej uczelni. Kardynał Bertone jest człowiekiem Kościoła występującym w obronie krzyża i wartości wypływających z Ewangelii, angażującym się w formację laikatu, podkreślającym wspólnotowy aspekt wolności religijnej, człowiekiem nauki współtworzącym nowy Kodeks Prawa Kanonicznego, propagującym teologiczne zrozumienie prawa kościelnego i praw konkordatowych, człowiekiem nowoczesnego społeczeństwa podejmującym dialog ze współczesnym światem, dającym przykład poruszania się w różnorakich strefach ludzkiego doświadczenia i życiowych oczekiwań młodych pokoleń. Jego myśl przekazywana od katedry akademickiej po przepowiadanie pasterskie wskazuje na bogactwo, z którym Kościół przychodzi do współczesnego człowieka i świata. Ksiądz Kardynał prowadzi w imieniu Ojca Świętego dialog z przywódcami państw, wybitnymi osobistościami ze świata polityki i kultury, co owocuje poprawą warunków pracy duszpasterskiej Kościoła w różnych częściach naszego globu. Przez doktorat honorowy – Kardynał Bertone stał się członkiem naszej akademickiej społeczności jak przed 10 laty – kard. Joseph Ratzinger – obecny Papież Benedykt XVI.

W obecnym roku w Kościele powszechnym przeżywamy Rok Kapłański. Kardynał Bertone na zakończenie homilii wygłoszonej we wrocławskiej archikatedrze powiedział do duchowieństwa archidiecezji i do naszych studentów przygotowujących się do kapłaństwa w pięciu seminariach duchownych: „A więc nie lękajmy się! Troszczmy się tylko zawsze o to, aby w naszym życiu kapłańskim był zawsze obecny Pan Jezus i Maryja, Jego i nasza Matka. Dzięki nim «wesele» naszego kapłaństwa nie będzie miało nigdy końca. Nasza miłość może się zawsze odnowić, a także przez momenty trudności stać się jeszcze «lepsza», podobna do kapłańskiego Serca Chrystusa. Oto życzenie, jakie wam składam w tym Roku Kapłańskim, powierzając je niebieskiemu wstawiennictwu Najświętszej Maryi, Matki kapłanów. Pozwólmy, by kierowały nami zawsze Jej słowa: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie»".

Nauka jest jednym z istotnych elementów tworzonej przez człowieka kultury, dlatego mówiąc o rozwoju człowieka, dotykamy sensu istnienia i działania szkół i wyższych uczelni, które pragną kształtować i formować ludzi światłych, dających gwarancje lepszej przyszłości ludzkości. Prace naukowo-dydaktyczne Papieskiego Wydziału Teologicznego mają jasno wytyczony cel, aby wprowadzić młodych ludzi w świat myśli filozoficznej i teologicznej i w ten sposób ich świadome człowieczeństwo uzyska niezachwiany fundament, a wiara – rozumowe oparcie dla dalszego dojrzewania w mądrości.

Pragnę złożyć najpiękniejsze i najszczersze życzenia świąteczne, a także podziękować za wszelkie dowody życzliwości i ofiarną pomoc, dzięki której możemy kształcić i wychowywać młodzież – zarówno świecką, jak i duchowną, która jest – jak mówi Papież Benedykt XVI – „obietnicą lepszego świata". Dziękuję najpierw Wielkiemu Kanclerzowi, Arcybiskupowi prof. Marianowi Gołębiewskiemu za jego troskę zarówno o duchowy, jak i materialny poziom naszej uczelni. Pragnę także wyrazić wdzięczność Biskupom naszej metropolii oraz Rektorom, Wykładowcom i pracownikom administracji wszystkich instytucji dydaktycznych, które tworzą nasz Wydział. W szczególny sposób dziękuję naszym Szanownym Duszpasterzom: Proboszczom i Wikariuszom za ich przywiązanie do Naszej Uczelni, jak również Katechetom i wszystkim naszym Absolwentom. Dziękuję za dzisiejsze ofiary przeznaczone na utrzymanie Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Niech Zmartwychwstały Chrystus przychodzi do nas ze Swą Mocą i napełnia rodziny i nas wszystkich Swoim pokojem i błogosławieństwem.

ks. prof. dr hab. Waldemar Irek
Rektor PWT we Wrocławiu

39
OBRZĘD BŁOGOSŁAWIENIA KIEROWCÓW I POJAZDÓW MECHANICZNYCH 25 LIPCA LUB W INNYM DNIU[1]

I. Geneza i znaczenie błogosławieństwa

Zwyczaj błogosławienia kierowców i pojazdów mechanicznych w zestawieniu z innymi rodzajami błogosławieństw jest praktyką stosunkowo niedawną. Trudno podać dokładną datę, kiedy rozpoczęto sprawować ten obrzęd, i odtworzyć jego dokładny rys historyczny. Wiadomo, że po raz pierwszy obrzęd błogosławienia kierowców i pojazdów mechanicznych pojawia się w Rytuale rzymskim z 1952 r., będącym ostatnią edycją przed reformą ksiąg liturgicznych Soboru Watykańskiego II. W Rytuale tym możemy znaleźć specjalne modlitwy dotyczące błogosławieństwa kolei, samochodów i innych środków transportu. Wcześniejsze wydania Rytuału rzymskiego nie zawierały powyższych tekstów.

Najprawdopodobniej tak późne pojawienie się specjalnych tekstów do błogosławienia pojazdów spowodowane było rozwojem motoryzacji i technicyzacji życia w ostatnim stuleciu.

Nowa Księga błogosławieństw łączy sprawowanie błogosławieństwa kierowców i pojazdów mechanicznych z liturgicznym wspomnieniem św. Krzysztofa, czyli z dniem 25 lipca, chociaż nie tylko. Stara tradycja podaje, że św. Krzysztof, który był rzymskim żołnierzem, został ochrzczony przez pustelnika i za jego radą osiadł nad rzeką, służąc podróżnym. Znalazł się pomiędzy nimi nierozpoznany przez Krzysztofa Chrystus, który mu przepowiedział męczeństwo. Święty poniósł je za wiarę w czasie prześladowań za panowania cesarza Decjusza (ok.

[1] Przedruk z „Roczniki Teologiczne" 45(1998), z. 8, s. 349–356, za: „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej" XXXVII, 02/2009.

250 r.). Jego kult rozszerzał się bardzo szybko, gdyż czcili w Krzysztofie swego patrona przewoźnicy, tragarze, flisacy i pielgrzymi. Współcześnie czczony jest jako patron kierowców, a jego wizerunek zdobi wiele pojazdów mechanicznych, które błogosławi się, jak wspomniano wyżej, w dniu 25 lipca. Innymi stosownymi dniami sprawowania obrzędu błogosławienia kierowców i pojazdów może być dzień 31 maja (Nawiedzenie NMP), 29 września (św. Rafała) lub 2 października (Świętych Aniołów Stróżów). Należy zaznaczyć, że obrzęd ten może być sprawowany także w inny odpowiedni dzień. Uwaga ta odnosi się przede wszystkim do indywidualnego sprawowania błogosławieństwa, np. przed wyruszeniem w dłuższą podróż, z racji nabycia pojazdu.

Przy ogromnym rozwoju środków komunikacji, postępie technicznym, a także wzmożonym ruchu turystycznym, który obserwujemy w ostatnich dziesięcioleciach, liturgia Kościoła w swej bogatej obrzędowości daje możliwość sprawowania błogosławieństwa kierowców i pojazdów w odnowionym obrzędzie, dostosowanym do warunków i sytuacji współczesnego człowieka. Sprawując ten rodzaj liturgii, Kościół pragnie przede wszystkim wychwalać Boga i składać Mu dziękczynienie za ten szczególny rodzaj Jego darów, jakimi są pojazdy mechaniczne, niezmiernie ułatwiające życie człowiekowi. Dziękuję Bogu, Dawcy wszelkiego dobra za to, że tak uzdolnił umysł człowieka i jego ręce, że przy współudziale z Nim człowiek może wytwarzać cuda techniki służące jego dobru. W tym dziękczynieniu, będącym pierwszym i zasadniczym elementem obrzędu błogosławieństwa, Kościół pragnie uwrażliwić wiernych na to, że pierwszym Konstruktorem, pierwszym Twórcą jest sam Bóg, w Którym geniusz człowieka i jego myśli znajduje swoje źródło i błogosławieństwo. Chce w ten sposób pogłębić w człowieku świadomość jego zależności od Boga we wszystkim, co tworzy i co posiada.

Ponieważ Bóg jest stwórcą wszystkiego, panem losu człowieka i ostatecznym jego celem, stąd drugim zadaniem tego obrzędu jest modlitwa prośby skierowana do Niego o błogosławieństwo dla tych, którzy będą się posługiwali tymi pojazdami. Kościół prosi dla nich o opiekę, o Boże błogosławieństwo, o rozsądne i bezpieczne poruszanie się na drodze. Przypomina wszystkim, aby korzystali z pojazdów z wielką pokorą, to znaczy, aby nie pokładali swej ufności i bezpieczeństwa w sprawności technicznej wozu – choć ta jest bardzo ważna – ani w swych zdolnościach i umiejętnościach, ale swoje bezpieczeństwo na drodze opierali na Bogu.

Można powiedzieć, że liturgia obrzędu błogosławienia kierowców i pojazdów niesie współczesnemu człowiekowi, tak bardzo zapatrzonemu w swoje

możliwości twórcze, ważne posłanie. Przypomina mu o prymacie Boga we wszechświecie i o jego zależności od Stwórcy zarówno w samym wytwarzaniu dóbr ziemskich, jak również później, w korzystaniu z tego, co wytworzył.

II. Rys teologiczny obrzędu

1. Czytanie słowa Bożego

Bardzo ważną częścią każdego obrzędu błogosławieństw jest głoszenie słowa Bożego. Z niego bowiem błogosławieństwo czerpie swoją moc i staje się rzeczywiście świętym znakiem. Omawiany obrzęd przewiduje dwa teksty biblijne do wyboru – J 14, 6-7 i J 14, 1-6. Powyższe teksty zawierają jedną z wielu głębokich wypowiedzi Janowych, w której ukazane zostanie przykazanie miłości i jego związek z miłością Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jezus rozpoczyna od utwierdzenia uczniów w zrozumieniu poprzednich swoich słów, które ich zasmuciły: „Wierzycie w Boga? I we mnie wierzcie!". Jezus nigdy nie stawiał się na równi z Ojcem, jedynie w sprawach dotyczących zbawienia, dlatego też tak On, jak i Ojciec są takim samym przedmiotem wiary dla uczniów. Wiara w Ojca i Syna jest czymś, co określa chrześcijan i decyduje o ich tożsamości bycia na tym świecie.

Dom, o którym mówi Jezus, słusznie jest interpretowany jako Królestwo niebieskie, do którego On zamierza powrócić. Dom Ojca znajduje się tam, gdzie jest Bóg, i każdy, kto zjednoczy się z Bogiem, będzie przebywał w Jego domu. Jest to jedna z metafor preferowana często przez św. Pawła na oznaczenie Kościoła jako właśnie domu Bożego (por. 1 Kor 3, 10nn). Stąd wyrażenie „w domu Ojca jest mieszkań wiele" w tym kontekście mogłoby odnosić się do licznych członków Kościoła na ziemi, gdzie obecny jest zawsze Chrystus. Taką interpretację spotykamy także u Ojców Kościoła. Jezus zapewnia uczniów, że w domu Ojca, do którego On idzie, aby zamieszkać, znajdują się także miejsca dla nich, aby mógł być razem z nimi. To Jego zapewnienie o odejściu, aby w następstwie być zawsze razem z apostołami, jest już ostatnim.

Pytanie o drogę, którą On ma odbyć, sugeruje, że apostołowie niewiele zrozumieli z tego, co im wcześniej powiedział. Tą drogą jest Jego przejście do Ojca, które dokona się poprzez męczeńską śmierć. Droga Jezusa jest równocześnie jedynym wzorem dla tych, którzy chcą Go naśladować. Odpowiedź Tomasza, będąca bez wątpienia znakiem ignorancji wszystkich uczniów, stwarza Jezusowi okazję do wypowiedzenia jednego z wielu zapewnień, które w jednym zdaniu zawiera fundamentalne idee obecne i rozwinięte w Ewangelii. Jezus jest drogą,

prawdą i życiem. Przez Niego człowiek dochodzi do posiadania Boga, które oznacza posiadanie prawdy i życia. Chrystus jest jedyną drogą do Boga.

2. Modlitwa wspólna

Prośby – wezwania wielbiąco-błagalne – stanowią jakby pomost między dwiema zasadniczymi częściami obrzędu błogosławieństw, tzn. między głoszeniem słowa Bożego a właściwą benedykcją. Wszystkie wezwania skierowane są do Jezusa Chrystusa, „który jest drogą wiodącą nas do wiecznej Ojczyzny". W swej pierwszej części wielbiącej wezwania mają charakter modlitwy anamnetycznej. Przywołują bowiem na pamięć różne wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa, szczególnie te, które ukazują Go „w drodze", przez co tematycznie bardzo dobrze harmonizują z charakterem sprawowanego błogosławieństwa: „Ty obchodząc różne miejscowości, głosiłeś Ewangelię i uzdrawiałeś chorych" (por. Mt 9, 35), „Ty byłeś blisko uczniów żeglujących po morzu" (por. Mk 4, 35-41), „Ty towarzyszyłeś zasmuconym uczniom w drodze do Emaus" (por. Łk 24, 13-35), „Ty poleciłeś naśladować Samarytanina, który ratował poranionego" (por. Łk 10, 30-37).

W części błagalnej natomiast jest zawarta prośba o Jego pomoc, opiekę i błogosławieństwo nad wszystkimi podróżującymi. I tak dla kierujących pojazdami prosi się o sprawy, które dziś są bardzo aktualne: aby „rozsądnie i bezpiecznie korzystali ze swoich pojazdów i szanowali prawa innych ludzi" i aby unikali „grzechu nietrzeźwości, który prowadzi do nieszczęść i śmierci na drogach". Dla wszystkich podróżujących prosi się o błogosławieństwo: „błogosław nam w czasie podróży" i o dar Jego obecności: „przechodź nadal naszymi drogami". Ta obecność Chrystusa jest dla chrześcijanina szczególnie droga podczas niebezpieczeństw związanych z podróżą. Stąd prośba: „bądź z nami podczas nawałnic tego świata". Miłość bliźniego obowiązująca zawsze i we wszystkich okolicznościach życia nie pozwala w razie wypadku na drodze minąć obojętnie potrzebujących, ale każe udzielić im pierwszej pomocy. Na ten bardzo palący problem na naszych drogach zwraca uwagę wezwanie; „spraw, aby wszyscy podróżujący spieszyli swoim bliźnim z ofiarną pomocą w trudnościach i nieszczęśliwych wypadkach". Każda podróż człowieka na ziemi jest w jakimś sensie symbolem życia będącego jedną wielką podróżą do wieczności, do domu Ojca. Jedynym, niezawodnym i najlepszym przewodnikiem na tej drodze jest Jezus Chrystus. Bardzo trafnie nawiązuje do tego ostatnie wezwanie: „prowadź nas bezpiecznymi drogami, abyśmy kiedyś mogli Cię oglądać i radować się wiecznie z Tobą".

Najważniejszą częścią obrzędu błogosławieństwa jest modlitwa benedykcji. Rytuał przewiduje dwie formuły do wyboru.

1) Modlitwa błogosławieństwa złożona jest z dwóch części. W pierwszej, anamnestycznej, zostaje przywołane na pamięć dzieło stworzenia świata i człowieka, któremu Bóg Stwórca powierzył władzę nad całym stworzeniem i dał moc doskonalenia świata według zamysłu swej woli. Od tej chwili każda ludzka praca jest udziałem w dziele stwórczym Boga; jest ona swoistego rodzaju współpracą z Bogiem nad przemianą i doskonaleniem świata. Przejawem owego doskonalenia i przemieniania świata są także pojazdy mechaniczne, będące „dziełem ludzkiej mądrości i pracy". Podobnie jak każde dzieło, które rodzi się w umyśle człowieka i powstaje w ludzkich dłoniach, tak i pojazdy mechaniczne mogą służyć bądź dobru, bądź być na szkodę tego, kto je wytworzył i kto z nich korzysta. Stąd uzasadniona wydaje się pierwsza prośba skierowana do Boga Ojca, aby mocą swojego błogosławieństwa sprawił, by służyły one dobru człowieka. Przez „dobro" modlitwa rozumie tu dwa, bardzo istotne wymiary życia człowieka: pracę i wypoczynek, gdzie korzystanie z pojazdów mechanicznych jest bardzo przydatne, a niekiedy wręcz konieczne.

Kolejna prośba skierowana jest do Boga za wstawiennictwem św. Krzysztofa, patrona kierowców, i zawiera intencje w dwóch bardzo aktualnych sprawach. Najpierw prosi się, aby kierowcy roztropnie poruszali się na drogach, czyli prowadzili pojazdy bez brawury i bez naruszania przepisów kodeksu drogowego. Tylko takie zachowanie na jezdni uczyni ich własne życie i życie innych bezpiecznym, bowiem kierujący pojazdami są odpowiedzialni nie tylko za własne życie i zdrowie, ale także za zdrowie i życie tych, którzy z nimi podróżują i których spotykają na drodze. Nawiązuje do tego druga intencja wyrażająca prośbę, aby prowadzący pojazdy ostrożnie i bezpiecznie odbywali swe podróże i troskliwie dbali o bezpieczeństwo innych ludzi. Całość pierwszej modlitwy błogosławieństwa zostaje uwieńczona pokornym wezwaniem do Boga, aby wszystkim podróżującym i udającym się do pracy lub na wypoczynek zawsze towarzyszył Chrystus.

2) Druga modlitwa błogosławieństwa w swej inwokacji odwołuje się najpierw do nieskończonego miłosierdzia i niezmierzonego majestatu Bożego. Miłosierdzie Boże oraz Jego majestat i piękno wyraża się także w pięknie pojazdów mechanicznych, które Bóg daje człowiekowi, aby służyły jego dobru. Następnie inwokacja nawiązuje do wszechobecności Boga w świecie. Bóg jest obecny na każdym miejscu, dlatego „żadna przestrzeń ani odstęp czasu nie

oddala" Go od tych, którymi się opiekuje. Pamięć na wszechobecność Boga na ziemi powinna być dla podróżujących źródłem radości i duchowym wsparciem, a także rodzić w ich sercach poczucie bezpieczeństwa.

W dalszej części modlitwa przechodzi w prośbę, w której jest zawarte błaganie o pomoc Boga dla tych, „którzy dla dobra własnego i swoich bliskich posługiwać się będą tymi pojazdami". Tylko przy Bożej pomocy i pod Jego opieką kierujący będą mogli pokonać wszelkie przeciwności spotkane na drodze i przezwyciężać trudy podróży. Prośbę tę wzmacnia usilne błaganie skierowane do Boga Ojca, aby On sam był dla nich „przewodnikiem i opiekunem".

Modlitwa, nie odwołując się do wstawiennictwa św. Krzysztofa, kończy się prośbą o dar zdrowia i roztropności. Zarówno zdrowie, jak i roztropność w prowadzeniu pojazdami wydają się tu niezbędne, aby przy Bożej pomocy człowiek mógł osiągnąć „cel swoich szlachetnych pragnień". Ostatnie wyrażenie jest pewnego rodzaju metaforą, w której zawiera się także pragnienie szczęśliwego dotarcia do wyznaczonego celu podróży.

III. Aspekt pastoralny

Obrzęd błogosławieństwa może być sprawowany bezpośrednio po zakończeniu Mszy św., nieszporów albo w oprawie liturgii słowa Bożego. Szafarzem może być kapłan lub diakon. Wskazane jest, aby w niedzielę poprzedzającą sprawowanie obrzędu błogosławienia kierowców i pojazdów poinformować wspólnotę parafialną o tej uroczystości, aby jak największa liczba wiernych mogła w nim wziąć udział. Chodzi tu nie tylko o samych kierowców, ale także o członków ich rodzin, znajomych i przyjaciół, którzy wspólnie pragną prosić Boga o błogosławieństwo.

Bardzo ważne jest samo przygotowanie liturgii obrzędu. W tym celu należy dokonać przewidzianego wyboru czytań i śpiewów, wyznaczyć ich wykonawców i sprawdzić ich przygotowanie. Przy wyborze pieśni należy uwzględnić ich znajomość i dostosować je do treści błogosławieństwa. W trosce o „właściwy przebieg" celebracji należy także przygotować odpowiednie miejsce przed świątynią, z którego szafarz będzie przewodniczył liturgii: odpowiednie podium, pulpit, mikrofon. Obok tego miejsca, właściciele ustawiają swoje pojazdy i podczas błogosławieństwa stoją w ich pobliżu.

Po modlitwie pokomunijnej Mszy św. celebrans, opuszczając obrzęd rozesłania, zaprasza wszystkich wiernych do wzięcia udziału w obrzędzie błogosławieństwa i wraz z asystą udaje się na zewnątrz świątyni, na miejsce przewodniczenia. Podczas procesji można wykonać odpowiednią pieśń: np. *Pod Twą obronę* lub

Liczę na Ciebie Ojcze. Po ukończeniu śpiewu celebrans mówi: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego". Znak krzyża ma przypomnieć wiernym, że gromadzą siew Imię Boże i że spotkanie to nie ma charakteru świeckiego, ale jest zgromadzeniem świętym. Następnie szafarz pozdrawia obecną wspólnotę tymi lub innymi słowami: „Pan Jezus, który jest drogą, prawdą i życiem, niech będzie z wami wszystkimi". Pozdrowienie liturgiczne ma uświadomić wiernym prawdę o obecności Chrystusa w zgromadzeniu liturgicznym, który powiedział, że „gdzie dwóch albo trzech zgromadzonych jest w imię moje, tam i Ja jestem pośród nich".

Po pozdrowieniu ma miejsce krótki komentarz wprowadzający w tajemnicę obrzędu. Szafarz może posłużyć się tekstem podanym w Rytuale bądź uczynić to własnymi słowami. Celem tego wprowadzenia jest wyjaśnienie wiernym sensu i znaczenia obrzędu oraz duchowe przygotowanie obecnych do świadomego i czynnego w nim udziału. Bezpośrednio po wprowadzeniu następuje czytanie słowa Bożego. Księga błogosławieństw, jak to zaznaczono wyżej, podaje dwa krótkie teksty do wyboru: J 14, 6-7 i J 14, 1-6.

Po lekturze czytań biblijnych zalecana jest krótka homilia, w której szafarz powinien ukazać wiernym treść i znaczenie obrzędu. Nie należałoby z niej rezygnować. Ma ona, bowiem dopomóc uczestnikom w kształtowaniu dojrzałej wiary i zdrowej pobożności oraz uchronić ich przed wszystkim, co nosi znamiona zabobonu i powierzchownej religijności. Pogłębiona świadomość liturgii i błogosławieństw pozwoli współczesnemu człowiekowi na nowo odkryć prawdę o jego zależności od Boga – jako Stwórcy i jako Zbawiciela – oraz uznać Jego prymat we wszechświecie.

Po zakończeniu homilii można odmówić wspólną modlitwę, która jest jakby pomostem między liturgią słowa Bożego a właściwą modlitwą błogosławieństwa. Rytuał przewiduje 8 wezwań, ale pozostawia szafarzowi dużą dowolność w ich wyborze. Może on z proponowanych wybrać te, które uzna za bardziej odpowiednie, lub dodać do nich inne, uwzględniając szczególne okoliczności. Teraz następuje najistotniejsza część obrzędu: właściwa modlitwa błogosławieństwa, którą szafarz wypowiada z rozłożonymi rękami. Rytuał podaje dwa teksty do wyboru. Po skończonej modlitwie szafarz, przechodząc pośród pojazdów, kropi wodą święconą osoby i pojazdy. W tym czasie można wykonać odpowiedni śpiew, np. *Błogosław Panie nas* lub *Pod Twą obronę.*

Na za kończenie szafarz, czyniąc znak krzyża nad zgromadzeniem, udziela mu błogosławieństwa.

ks. Krzysztof Konecki

40

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO ZIÓŁ I KWIATÓW W UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY[1]

Z najstarszą uroczystością maryjną Wniebowzięcia NMP[1], obchodem o proweniencji jerozolimskiej, znanym na Wschodzie już w VI w., związany jest zwyczaj błogosławienia ziół, kwiatów i pierwocin zbóż oraz nowych owoców z lasów, pól i ogrodów. Ich bogactwo i piękno odniesione do Bogarodzicy uznano za symbol Jej duchowej dojrzałości i pełni łaski, jaką Bóg ubogacił Matkę swego Syna. Liturgia zapożycza tu podobieństwa ze świata natury, by przy ich pomocy wyrazić prawdę wiary, iż Maryja, najdoskonalszy owoc ziemi, została już przeniesiona do chwały nieba, jako jedyny człowiek po Chrystusie. Jego śladem „po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej"[2]. Przez Maryję w pełni odkupioną ludzkość zarzuca już kotwicę nadziei w Bożej krainie zbawienia. Maryja Wniebowzięta ukazuje cel Kościoła i poszczególnych uczniów Jej Syna, staje się drogowskazem i wielkim znakiem duchowej przemiany oraz realizacji osobistej doskonałości na wzór Chrystusa.

I. Geneza błogosławieństwa

Zwyczaj poświęcenia ziół, pierwocin zbóż i owoców w dzień Wniebowzięcia posiada swój archetyp w biblijnej tradycji Starego Testamentu składania w ofierze owoców ziemi jako wyrazu wdzięczności Ludu Wybranego za dary Ziemi Obiecanej, otrzymane od Boga. Już Księga Wyjścia zawiera wyraźny nakaz prawno-rytualny: „Przyniesiesz do domu Boga twego, Pana, pierwociny z płodów ziemi" (23, 19). Działaniu temu towarzyszy kultyczna postawa

---

[1] Przedruk z: „Roczniki Teologiczne" t. XLV, z. 8, 1998, s. 393–401; za „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej" XXXVII, 02/2009

[2] A.Wegner, *L'Assomption de la TS Vierge dans la tradition* byzantinedu *VI' au X' siecle,* Paris 1955; S.C. Napiórkowski, *Dogmat o Wniebowzięciu NMP w świetle krytyki protestanckiej,* RTK 13(1966), z. 2, s. 77–92; J. Schulz, L. Scheffczyk, G. Voss, *Uroczystość Wniebowzięcia NMP,* w: *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne,* red. W. Beinert, Warszawa 1992, s. 163–179.

[3] Konstytucja apostolska *Munificentissimus Deus* Piusa XII z 8 XII 1950 r.; zob. DS 3903; BF VI 1050.

wdzięczności i uwielbienia Boga (*benedictio Dei*), określana terminem *berakah*[3]. Do zwyczaju tego nawiązywało wczesne chrześcijaństwo. Dlatego Tradycja Apostolska z ok. 215 r. poleca wiernym przynosić do biskupa pierwociny ziemi. On zaś przyjmuje je z dziękczynieniem, wypowiadając formułę: „Dziękujemy Ci Boże i ofiarujemy pierwociny owoców, które dałeś nam do spożywania"[4]. Podobne zalecenie wydał apostoł Badenii św. Pirminian (zm. 753) zachęcając wiernych: „Przynoście pierwociny plonów do kapłana, aby je pobłogosławił i dopiero potem je spożywajcie"[5]. Już wcześniej w Syrii, Arabii i Armenii upowszechniło się dożynkowe składanie na ołtarzu nowych kłosów zbóż i winogron. Te ostatnie św. Tychon biskup na Cyprze (2. poł. IV w.) błogosławił 16 lipca. W Konstantynopolu natomiast, jak poświadcza Teodor Balsamon (zm. po 1195), błogosławieństwo winogron łączono z uroczystością Zaśnięcia NMP, nadając obchodowi charakter dziękczynny za zakończone żniwa[6].

Na Zachodzie w dzień Wniebowzięcia rozpowszechnia się od X w. zwyczaj święcenia ziół, poszerzony później o benedykcję nowych owoców pól, sadów i ogrodów[7]. W Polsce najstarszy tekst benedykcji ziół z XII w. występuje we wrocławskim ordynarium biskupim z Salzburga. Zawiera on prośbę, by zioła służące za pożywienie istotom żyjącym stały się także zbawienną ochroną dla tych, którzy z nich korzystają. Teksty późniejsze, występujące powszechnie od XIV w. w polskich rytuałach, wyrażają przekonanie, że zioła zgodnie ze swym przeznaczeniem dane są przez Boga ku pożytkowi zwierząt i ludzi. One to, dzięki łaskawości Bożej oraz przyczynie NMP, mają im służyć za lekarstwo przy odzyskaniu zdrowia[8].

O popularności poświęcenia mówią liczne jego formuły w agendach średniowiecznych, a od XIV w. także polskie cyzjojany (kalendarze) mnemo pamięciowe stwierdzające, iż „Matka Boża ziele święci"[9]. Pod mianem „ziela" rozumiano tu specjalną wiązankę, przynoszoną do kościoła, w której obok ziół,

---

[3] J. Hennig, *Berakah and bennacht*, „Irish Ecclesiastical Rekord", 108(1966), s. 1–11; L. Liegier, *De benedictione hebraica seu „berakah" et anaphora Christiana*, „Notitiae" 9(1 973), s. 221–224.

[4] *Tradition apostolique de saint Hippolite*, red. B. Botte, Münster West. 1963, s. 65.

[5] *Dicta Pirmini* nr 29; por. A. Franz, *Die kirchlichen Benediktionen im Mittelalter*, t. I, Graz 1960, s. 376.

[6] Komentarz T. Balsamona, PG CXXXVII 39; por. J. Goar, *Euchologion, sive Rituale Graecorum*, Paris 1647, s. 649, 655, 657, 693.

[7] Franz, dz. cyt., s. 364–377, 398.

[8] Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu, nr 149, k. 89; por. *Das Rituale des Bischofs Heinrich der Ersten von Breslau*, red. A. Franz, Breslau 1912, s. 30–31, 73–74.

[9] J. Wojtkowski, *Kult MB w polskim piśmiennictwie do końca XV w.*, „Studia Warmińskie"; 3(1966), s. 223.

kłosów i kwiatów znajdowały się popularne owoce i warzywa np. jabłka, marchew, liście kapusty, makówki itp. (*b. herbarum et fructuum*).

Zwyczaj błogosławieństwa „ziela" w dniu Wniebowzięcia oddziałał na maryjną onomastykę roślinną, która liczne rośliny i krzewy lecznicze określała już w średniowieczu mianem ziół maryjnych: bylica zwana matką zielną lub drzewkiem Panny Maryi, lenek Matki Bożej, Matki Bożej miętka, różyczka Panny Maryi, mlecz Maryi, Panny Maryi dzwonki, Panny Maryi ziele lub św. Jana ziele. Znamienne jest także zalecenie podręcznika zielarskiego z 1534 r.: *Zioła i korzenie mają być zbierane po Wniebowzięciu Panny Maryi*[10], zaś między tą uroczystością a świętem Narodzenia należy przygotować preparaty lecznicze. Wysoka ranga ziół w medycynie ludowej sprawiła, iż sama wiązanka była przechowywana w domu za obrazem NMP lub wkładana za główną belkę powały. Dla zabezpieczenia domu przed ogniem zatykano zioła pod strzechy, a wiązankę kładło się na parapecie okna lub wrzucało odrobinę ziela do paleniska, co miało strzec domostwa przed piorunem. Zakres tej funkcji zabezpieczającej „ziela" rozszerzały formuły modlitewne, a zwłaszcza specjalne prefacje, w których podkreślano, że przechowywane lub noszone poświęcone zioła miały być skuteczną ochroną przeciw chorobom, zarazie, ranom, urokom i czarom, a także jadowi wężów, zatruciom czy omamieniu diabelskiemu[11]. Średniowieczna popularność poświęcenia ziół i nowych plonów ziemi została poddana krytycznej ocenie w epoce odrodzenia. Humaniści, a za nimi także przedstawiciele reformacji, zakwestionowali walor tej benedykcji, akcentując doczesne wartości dzieła stworzenia i samej natury. Strona katolicka podkreślała, iż znaczenie błogosławieństwa płynie ze słowa Bożego i modlitwy Kościoła. Jakub Wujek (zm. 1597) wskazuje, że święcąc zioła i owoce wspominamy „on błogosławiony owoc żywota tej Najświętszej Panny Maryi, którym i przez którego wszyscy ludzie i wszystko stworzenie jest ubłogosławione"[12]. Inny obrońca tego zwyczaju, bp Stanisław Karnkowski (zm. 1603), uznaje za słuszne podtrzymanie wywodzącego się z Kościoła greckiego błogosławieństwa nowych plonów w dniu Wniebowzięcia, gdy „ów kwiat czystości [NMP] osiągnął niebo, wstawiając się za nami do Syna"[13]. Dlatego w potrydenckiej tradycji polskiej, utrwalonej zwłaszcza w Rytuale piotrkowskim z 1631 r., zatrzymano błogosławieństwo ziół,

---

[10] S. Falimirz, *O ziołach i o mocy ich*, Kraków 1534, s. 4, 78.

[11] J. Kopeć, *Bogurodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Lublin 1997, s. 104–115.

[12] J. Wujek, *Postilla catholica*, cz. 1, Kraków 1584, s. 337.

[13] Z. Chodyński, *Statuta Synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae*, Varsaviae1890, s. 5.

owoców i nowych plonów nadając mu charakter dożynkowy przy zachowaniu także maryjnego akcentu samego poświęcenia.

II. Struktura błogosławieństwa i jego wymowa teologiczna

Nawiązując do bogatej tradycji poświęcenia bukietów z ziół, kłosów zbóż, nowych owoców i warzyw odnowione obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich[14] utrzymały tę popularną benedykcję, której formuły stanowiły od średniowiecza stałą część polskich agend i rytuałów, zaś w Rytuale rzymskim były zamieszczane w dodatku do tej księgi. Schemat błogosławieństwa i jego teksty korespondują z tematyką uroczystości Wniebowzięcia NMP, sytuując sam obrzęd przed końcowym błogosławieństwem. We wstępnym wprowadzeniu podkreśla się, że obchód „upamiętnia pełny udział Maryi w paschalnym misterium Jej Syna: w przejściu z tego świata do Ojca" (OB 1411). Wyjaśnia się także teologiczny sens błogosławienia kłosów zbóż, owoców i kwiatów, które są „symbolem duchowej dojrzałości Maryi i pełni łask, którymi Ją Bóg ubogacił". Celebrans podaje motywację przynoszenia do kościoła bukietów kwiatów, roślin zielonych i ziół leczniczych, które oznaczają piękno duchowe Bogarodzicy i bogactwo łask, jakimi Bóg obdarzył Matkę swego Syna. W Niej cały Kościół „podziwia i wysławia owoc Odkupienia i jakby w obrazie z radością ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być" (OB 1412; por. KL 103). Ten ważny wątek teologiczny, mówiący o wzorczym archetypie Maryi Wniebowziętej, doskonale współbrzmi z myślą asumpcjonistyczną tekstów euchologijnych uroczystości, zawartych zwłaszcza w prefacji święta inspirowanej przez Konstytucję dogmatyczną o Kościele (KK 68). Stanowi to głęboką syntezę chrystologiczną i eklezjologiczną zarówno samej celebracji maryjnej, jak i omawianej tu benedykcji. Matka Boża wyniesiona do niebieskiej chwały, której ciało nie doznało skażenia grzechem i rozkładem materii, „pierwsza osiągnęła zbawienie i stała się wizerunkiem Kościoła w chwale, a dla pielgrzymującego ludu źródłem pociechy i znakiem nadziei"[15].

Odwołując się do pośrednictwa Bogurodzicy, wspólnota prosi także Boga, by święcone kwiaty, zioła, kłosy i owoce służyły dobru ludzi i zwierząt. Nawiązuje

[14] *Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, t. II, Katowice 1994, s. 287–288.

[15] Zob. *Mszał rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, s. 78; por. M. Auge, *Le feste dei Signore, delio Madre di Dio e dei santi*, w: *L'onno liturgice. Anamnesis*, t. VI, Genowa 1988, s. 242n.

się tu do ogólnoludzkiej wiary w dobroczynne i terapeutyczne działanie ziół oraz w pożytek traw, zbóż i owoców, które pochodząc z Bożej ręki, stanowią dla człowieka wezwanie i zachętę do uwielbienia Boga za dary i piękno stworzonej natury objawiające się w różnorodności kwiatów i bogactwie roślin wzrastających przy cieple promieni słońca i obfitości wody. Stwórca świata nagromadził wokół nas tyle cudów natury, że ludzie nie są w stanie wypowiedzieć słowem, symbolem czy rytem całego bogactwa i barw tego sakramentu życia oraz znaku obecności Boga w świecie. Prosząc Boga o obfitość plonów, które radują oczy ludzi, błaga się, by mogły być one zachowane od szkody, a służyły z pożytkiem zdrowiu ludzi i zwierząt. Formuła benedykcyjna kończy się eschatyczną inwokacją, by „Dziewica Wniebowzięta, najdoskonalszy owoc tej ziemi" orędowała za swymi czcicielami, aby ci, którzy z naręczami dobrych czynów staną przed trybunałem Najwyższego, byli przez Niego przyjęci do domu wiecznej szczęśliwości. Po tych słowach celebrans kropi wodą święconą zgromadzonych i bukiety ziół, podczas gdy obecni śpiewają odpowiednią pieśń np. *Matko niebieskiego Pana* albo *Magnificat.*

III. Duszpasterski aspekt benedykcji

Zwyczaj błogosławienia ziół, kłosów zbóż, owoców i warzyw w dzień Matki Boskiej Zielnej jest znany w całej Polsce. Nadal wiejskie kobiety przynoszą do kościołów duże wiązanki ziół, z kłosami zbóż, główkami maku oraz jabłkami i warzywami. Niekiedy dodaje się także do nich len i konopie, a z ziół obowiązkowo dziurawiec, macierzankę oraz ogrodowe i polne kwiaty. „Z tych kłosów, błogosławionych przed ołtarzem, wykruszają potem ziarna do pierwszego siewu na zagonie ojców" – pisze sławny folklorysta Zygmunt Gloger (zm. 1910)[16]. Według zwyczajów zakonnych błogosławieństwo owoców w uroczystość Wniebowzięcia NMP rozpoczynało czas ich konsumpcji we wspólnocie. Tradycyjna pobożność włącza tu wszystkie sprawy codziennego życia w wymiar sakralizacji życia i „świata własnej codzienności". Ten sensualizm ludowej dewocji i autentyzm religijnej wrażliwości dobrze ilustruje fragment wiersza Wacława Rolicz-Liedera:

„Kwiaty z pól okolicznych uszczknięte i zioła.
Przenajmilsze ofiary pracowitej wioski.
Przeniosły swe zapachy do wnętrza kościoła,
Przyniosły przed oblicze Matki Boskiej.

[16] *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni,* Warszawa 1900, s. 325.

W górze, jako głos starczy, organ przepowiada,
A w dole, z piersi ludu płynie pieśń kościelna:
U stóp Twych, jasna Pani, wieś swe dary składa,
pól rządczyni mądra, o królowo zielna!
Przed ołtarzem ksiądz szepcze łacińskie wyrazy,
Woń kwiatów coraz żywiej nad głowy się wznasza:
Ochraniaj nas od klęski, chorób i zarazy,
Królowo ziół przedziwna, pól rządczyni nasza!"[17]

Błogosławieństwo ziół, które w pełni lata osiągają swą leczniczą moc, zostało już w przeszłości powiązane z benedykcją nowych kłosów, zbóż, owoców i warzyw[18]. Nadaje to samemu obrzędowi charakter dziękczynny wobec Stwórcy za pomyślnie zebrane pierwociny płodów ziemi. Ten dożynkowy motyw benedykcji akcentowała polska tradycja uroczystości Wniebowzięcia, gdy obok święconego ziela składano w świątyniach także żniwne wieńce i chleb upieczony z nowo zebranych zbóż. W ten sposób rolnicy, wytwórcy żywności, łączyli trud swej pracy na roli z pochwałą piękna dzieła Stwórcy, oddając także cześć Tej, która jest koroną stworzenia[19]. To w Maryi spotkały się w sposób przedziwny pełnia łask nieba i duchowa harmonia stworzenia. A wierni w wiązankach z ziół, kwiatów, kłosów zbóż, owoców i warzyw wnoszą do służby Bożej pochwałę piękna stworzonej natury, powiązanej z radosną atmosferą święta, w którym czci się wyniesienie Bogurodzicy do chwały niebieskiej. Z tą treścią uroczystości współbrzmi śpiew *Magnificat* przy poświęceniu wiązanek, stanowiący wyraz podziękowania za zbawienie i prośbę o błogosławieństwo ziół, kwiatów i roślin użytkowych, które przypominają nam szczęście chwały Boga i bogactwo form Jego życia[20].

Zrozumienie teologicznej wymowy błogosławieństwa ziół i nowych pierwocin ziemi nie jest dziś łatwe dla mieszkańców miast. Dlatego siostry franciszkanki służebnice Krzyża z ul. Piwnej w Warszawie ograniczają się do przygotowania małych bukietów kwiatów, które po błogosławieństwie wręcza się uczestnikom uroczystości Wniebowzięcia. Także w bawarskich parafiach przygotowuje się wiązanki kwiatów i ziół, które uczestnicy liturgii zabierają do domu, składając

---

[17] Cyt. za: J. Smosarski, *Oblicza świąt*, Warszawa 1990, s. 129.

[18] R. Berger, *Die Schopfung heimholen. Die Krautersegnung an „Maria Himmel-fahrt"*, w: *Heute segnen. Werkbuch zum Benediktionale*, red. A. Heinz, H. Rennings, Freiburg–Basel–Wien 1987.

[19] J. Wysocki, *Rytuał rodzinny*, Olsztyn 1989, s. 310.

[20] Śpiew *Magnificat* proponuje także niemieckie *Benediktionale. Studienausgabe für die katholischen Bistumer des deutschen Sprachgebiets*, Freiburg–Basel–Wien 1989, s. 63–64.

dobrowolne datki na cele charytatywne. W jednym i drugim wypadku chodzi o podziw dla dynamizmu królestwa przyrody, szacunku dla jej bogactwa, życzliwości i troski o jej ochronę jako przyjaznego środowiska dla każdego człowieka. Godne przypomnienia w tym miejscu jest słynne powiedzenie Paracelsusa, że: „Wszystkie łąki i pastwiska, wszystkie lasy i góry są aptekami", z których może korzystać każdy z nas. Podziwiając rozrzutne bogactwo przyrody w kwiatach i owocach, ich wdzięk i urok, przepych zapachów i kolorów oraz nieskończoną różnorodność kształtów, człowiek sam odkrywa symboliczny wymiar natury, swój organiczny z nią związek i promieniujące dobro przyrody, za które winien wychwalać swego Stwórcę.

Ten laudatywny akcent benedykcji winien stanowić jej istotną treść przenoszoną w wymiar duchowej doskonałości człowieka, oczekującego na pełną realizację blasku życia wiecznego, którego symboliczną zapowiedzią jest piękno stworzonej przez Boga natury. W teologicznej wizji omawianej tu benedykcji w polskiej wersji zatrzymano średniowieczny motyw prośby o pobłogosławienie pierwocin zieleni: „młodych pędów zbóż, traw, ziół i kwiatów" z dodatkowym błaganiem o ich zachowanie „od suszy, gradu, powodzi i wszelkiej szkody". Tym samym na dalszy plan przesunięto główny akord błogosławieństwa: uwielbienie Stwórcy i Jego dzieła. Stanowi to zubożenie tej formy liturgicznej. Należy tu także dodać, że sama treść benedykcji nie koresponduje z czasem pełni lata i tradycyjnie święconymi wówczas w dniu Wniebowzięcia ziołami i pierwocinami nowych zbóż, owoców i warzyw. Wzmianka „pierwociny zieleni", a także termin „młode pędy zbóż, trawy, zioła i kwiaty" sugeruje związek benedykcji z późnowiosennym lub wczesnoletnim czasem jej zastosowania. Przekreślona tu została dziękczynno-dożynkowa funkcja błogosławieństwa, którą znała zarówno tradycja polska, jak i zwyczaj krajów ościennych. Winna być ona już zaznaczona w nazwie błogosławieństwa ziół i kwiatów oraz pierwocin zbóż, owoców i warzyw. Formuła ta mogłaby być wykorzystana zgodnie z dożynkowym zwyczajem parafialnym jako znacząca część uroczystości Wniebowzięcia. Wzbogaceniem domowym tej tradycji jest także propozycja rodzinnej wieczornicy wigilijnej w przeddzień uroczystości, której schemat podaje bp Józef Wysocki[21]. Regionalny lub ponaddiecezjalny charakter obchodu dożynkowego miałby natomiast: „Obrzęd błogosławieństwa zbiorów: wieńców żniwnych, owoców i warzyw" (OB 14, 16-14, 25), który jako uroczyste podziękowanie za żniwa zwykło się organizować w jedną z niedziel września lub października. Dalsza duszpasterska próba wykorzystania benedykcji ziół i pierwocin płodów

[21] Wysocki, dz. cyt, s. 311 n.

ziemi zmierzałaby do wkomponowania tego błogosławieństwa do uroczystego wstępu liturgii dnia, ze złożeniem wiązanek przy ołtarzu przyniesionych przez ministrantów, śpiewem psalmu 65 oraz modlitwą z akcentem dziękczynnym[22] za dobrodziejstwa świata natury. Cała ona mówi o darze życia na ziemi, którą Bóg z miłości przekazał ludziom.

ks. Jerzy Józef Kopeć CP

41
ZASADY DOBORU ŚPIEWÓW MSZALNYCH*

Uwagi wstępne

Przed kilkoma laty studenci katowickiej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego zorganizowali sesję naukową pod znamiennym tytułem: *Współczesna muzyka liturgiczna. Między elitarnym estetyzmem a duszpasterskim pragmatyzmem*. W dyskusji, zgodnie z wyznaczonym tematem, pojawiły się dwa ścierające się stanowiska: jedno popierające tzw. „muzykę wysoką", tworzoną przez wybitnych kompozytorów, drugie zaś hołdujące muzyce popularnej, łatwej i przyjemnej, takiej, co – jak twierdzą jej zwolennicy – „przyciąga ludzi do Kościoła". Dychotomia rozważań sprowadzała się do uproszczonego podziału: pieśń kościelna i piosenka religijna. W pewnym sensie za tym rozróżnieniem kryje się cała historia muzyki kościelnej oraz napięcie[23], które współcześnie można zdiagnozować i nazwać „posoborowym wirusem". Cóż to oznacza?

Istnieje pewna postawa, styl, który pod płaszczykiem tzw. „nowej ewangelizacji", rzekomych efektów duszpasterskich, próbuje usprawiedliwić obecność w liturgii elementów świeckich, prymitywnych i zupełnie jej obcych. Twórczością piosenkarską chce się zdobywać masy dla Chrystusa. Ile w tej materii złego uczynił

---

[22] Berger, dz. cyt., s. 232–333.

* Tekst wykładu wygłoszonego w ramach Międzynarodowej Konferencji nt. *„Sacrum" w muzyce wokalnej i wokalno-instrumentalnej* zorganizowanej przez Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (28–29 maja 2008). Przedruk za: „Wiadomości Archidiecezjalne. Urzędowy Organ Kurii Metropolitalnej w Katowicach" 1(77), styczeń 2009.

[23] S. Ziemiański, *Pieśni i piosenki religijne*, w: *Muzyka liturgiczna w Kościele katolickim 1925–2005*, red. W. Hudek, Katowice 2005, s. 195.

popularny i hołubiony przez niektórych duszpasterzy zespół Arka Noego, lepiej nie myśleć. Nie chodzi tutaj tylko o tak istotne dla liturgii elementy, jak: świętość, powszechność, doskonałość treści i formy, ale również o stylistykę wykonawczą, która odwołuje się do zupełnie odmiennego idiomu[24]. Funkcje, które wyznacza się współczesnej muzyce liturgicznej (wspólnototwórcza, kerygmatyczna, medytacyjna, ozdobna)[25], również domagają się od wszystkich zaangażowanych w jej kształtowanie przewartościowania dotychczasowych postaw.

Szczęśliwie, aktualne doświadczenia, zarówno w wymiarze ogólnopolskim (prace Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych), poprzez gremia diecezjalne (jak np. spotkania z muzykami kościelnymi archidiecezji katowickiej) oraz kameralne grono uczniów szkół muzycznych, którzy przygotowują się do pełnienia posługi organisty, wskazują na silną pozytywną tendencję, w której pojawia się zapotrzebowanie na rzetelną pracę nad muzyką liturgiczną. Wspomniany „wirus" dotyczy pokolenia, które w niewłaściwy sposób zinterpretowało posoborową reformę liturgiczną. Zachłysnąwszy się nowinkami, odrzuciło ono chorał gregoriański, polifonię, muzykę organową na rzecz eksperymentów: tzw. mszy beatowych, wprowadzanie do liturgii instrumentów związanych z muzyką rozrywkową (np. gitara basowa czy perkusja). Po kilku dekadach prób i błędów coraz więcej osób, szczególnie młodych, zaczyna stawiać problem na płaszczyźnie jakościowej, czyli: jak przygotować liturgię, by była ona liturgią Kościoła? Ten pozytywny kierunek można dostrzec w ruchu oddolnym. Zdaje się, iż dbałość, z jaką wydaje się aktualnie śpiewniki kościelne, kolejne dokumenty szczegółowo stanowiące o zasadach dotyczących muzyki liturgicznej, a także budzenie świadomości muzyków kościelnych (np. poprzez I Ogólnopolski Kongres Muzyki Liturgicznej w Krakowie) pozwala żywić nadzieję, iż kończy się okres, w którym do liturgii dopuszczano utwory przypadkowe i niewłaściwe[26]. A z drugiej strony w ogólnym nauczaniu pojawia się coraz więcej głosów wzywających do refleksji nad liturgią największego skarbu Kościoła, jakim jest Eucharystia. Dokumenty muzyczno-liturgiczne Kościoła, a w jakiś szczególny sposób położenie przez

[24] Dla poznania właściwości muzyki liturgicznej konieczne jest wnikliwe studium prawodawstwa Kościoła. Na ten temat ukazało się wiele źródłowych publikacji i opracowań. Poniżej podaję trzy wybrane: I. Pawlak, *Muzyka liturgiczna po Soborze Watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła*, Lublin 2000; W. Hudek, *Prawodawstwo muzyczno-liturgiczne w periodyku diecezjalnym (1925–2005)*, w: *Muzyka liturgiczna...*, dz. cyt., s. 53–77; A. Filaber, *Prawodawstwo muzyki kościelnej*, Warszawa 2008.

[25] I. Pawlak, dz. cyt., s. 67–85.

[26] Por. Z. Janiec, *Śpiew i muzyka w liturgii dla przekazywania wiary*, „Anamnesis" 40(2005) z. 1, s. 126–128.

Jana Pawła II i Benedykta XVI akcentu na temacie Mszy Świętej, każą pytać o to, w jaki sposób kształtuje się jej liturgię.

Na samym początku wyjaśnić należy, iż w niniejszym opracowaniu nie interesują nas wszystkie śpiewy mszalne, lecz tylko te, które należą do grupy śpiewów *proprium missae*. Postaramy się usystematyzować wiedzę nt. zmiennych śpiewów, czyli śpiewów procesyjnych (na wejście, przygotowanie darów, na Komunię i na zakończenie) oraz związanych z obrzędem uwielbienia.

Z dziejów procesji

Ponieważ cztery spośród pięciu omawianych śpiewów należą do grupy procesyjnych, warto na początku uświadomić sobie, czym jest procesja.

Genezy procesji w dzisiejszej formie niektórzy badacze doszukują się w średniowiecznych dramatach liturgicznych[27]. Obrzęd ten pojawił się początkowo w Kościele wschodnim, gdzie celebrowano procesje m.in.: na wspomnienie przeniesienia Chrystusa do świątyni jerozolimskiej, z palmami, procesję przypominającą złożenie Chrystusa do grobu czy też procesję ze światłem w Wigilię Paschalną. Na Zachodzie procesje rozwijają się w IV w. Szczególne znaczenie miały te, związane z nabożeństwami stacyjnymi i procesje pokutne[28]. Opis rytu różnych procesji zamieścili w swoich dziełach: św. Augustyn, św. Ambroży, a także najstarsi liturgiści, tacy jak: Strabon, Rupert, Hugon, Wiktor, Beda, Gennadiusz[29].

Podczas procesji wspólnota opuszczała główny obszar kościoła (tj. chór) i w określonym porządku (prowadzona przez krzyż procesyjny, ceroferariusza i turyferarza) podążała do innych części kościoła (czasem wychodziła na zewnątrz), a następnie wracała do chóru. Procesje występowały powszechnie w trzech miejscach liturgii: w zakończeniu Jutrzni, przed Mszą oraz na zakończenie Nieszporów. Procesje w historii Kościoła przybierały różne formy.

[27] Jako uzupełnienie głównej celebracji codziennego oficjum (w przypadku liturgii zakonnej) i Mszy św. w liturgii Kościoła rzymskokatolickiego istniało wiele dodatkowych obrzędów. Niektóre z nich (wspomnienia, antyfona maryjna, małe Oficjum o Matce Bożej) należały do praktyk codziennych, inne, takie jak procesje, ograniczały się do szczególnych dni. Procesja, od łacińskiego „*procedere*" (podążać pospieszać), oznacza uroczysty pochód religijny połączony ze specjalnymi śpiewami. Jako taka znana już w czasach starożytnych, korzeniami tkwi w tradycji biblijnej zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Por. B. Bartkowski, *Śpiewy procesji palmowej w polskich rękopisach liturgicznych (XII–XVIII w.)*, Lublin 1970, s.14 nn (mpis pracy doktorskiej w Bibliotece KUL).

[28] B. Nadolski, *Liturgika*, t. 3: *Sakramenty, sakramentalia, błogosławieństwa*, Poznań 1991, s. 254.

[29] B. Nadolski, dz. cyt., s. 49-50.

Martimort nawiązując do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. podaje cztery elementy konstytutywne procesji: przemieszczenie się zgromadzenia liturgicznego w określonym porządku, celebrowanie przez całą wspólnotę (zarówno duchownych, jak i świeckich), obejmowanie dwóch miejsc świętych, przyjęcie formy uroczystej modlitwy[30].

Wolność religijna, jaką przyniosło panowanie Konstantyna Wielkiego (IV w.), umożliwiła wyrażanie wiary w formach zewnętrznych. W związku z tym liturgia Kościołów zgromadziła w swoim skarbcu różne rodzaje procesji. Te formy kultu sprawiały, że liturgia nabierała wymiarów dramatycznych. Natomiast bogactwo treści przyczyniło się do tego, iż procesje towarzyszyły najważniejszym obchodom roku kościelnego. Przed znacznymi redukcjami tych obrzędów, dokonanymi w związku z reformą liturgii po Soborze Watykańskim II, obok procesji związanych z liturgią mszalną istniały jeszcze inne, związane ze sprawowaniem pozostałych sakramentów (procesja nowożeńców, katechumenów, pokutników itd.) oraz przeżywaniem obchodów liturgicznych i wspomnień świętych (na Dni Krzyżowe, na św. Rocha, na św. Jana Nepomucena, na św. Barbarę itd.). Procesja na uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa należała do szczególnie rozbudowanych pod względem tekstów liturgicznych oraz bogato zaopatrzonych w śpiewy gregoriańskie[31]. W historycznym rozwoju przybierała ona różne formy zewnętrzne (w czasie procesji tej niesiono obrazy, chorągwie, feretrony, sztandary). Diecezja krakowska już w 1580 r. posiadała własny zbiór pieśni przeznaczonych na tę uroczystość, czyli *Pieśń czasu procesji z Ciałem Pańskim*[32].

Według historycznych studiów problematykę można usystematyzować w następującym porządku, rozróżniając:

– procesje liturgiczne, których treść i forma zawarta jest w oficjalnych księgach Kościoła oraz procesje nieliturgiczne, które ogólnie można określić mianem *pia exercitia*;

– procesje zwyczajne i nadzwyczajne, dla których kalendarz liturgiczny jest kryterium ustalającym rozróżnienia;

– ze względu na treść obchodu, a przede wszystkim modlitw, jakie zawierają teksty przeznaczone na daną procesję: świąteczne i pokutne;

---

[30] A.G. Martimort, *L'Eglise en priere. Introduction d la liturgie*, Paris–Tournai–Rome–Nev York 1965, s. 650–657.

[31] Szerzej o procesji w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa B. Furmanowicz, *Śpiewy gregoriańskie podczas procesji Bożego Ciała na ziemiach polskich od Tridentinum do Vaticanum II*, Lublin 1997 (mpis pracy magisterskiej w Bibliotece KUL).

[32] Nadolski, dz, cyt., s. 118–120.

– ze względu na funkcję liturgiczną: komemoratywne (wspomnieniowe), obrzędowe i przebłagalne.

Jeśli chodzi o ogólne zasady dotyczące procesji, podaję za ks. prof. Ireneuszem Pawlakiem warunki, które muszą być spełnione:

– w procesji ma uczestniczyć cała społeczność religijna (duchowieństwo i wierni);

– obowiązuje określony przepisami porządek (zdążanie z jednego świętego miejsca do drugiego);

– należy zachować modlitewny charakter tego pochodu[33].

Każda procesja związana jest z konkretnymi śpiewami ukształtowanymi przez muzyczną tradycję Kościoła, ta zaś domaga się odpowiedniego przygotowania uczestników obrzędu, bowiem „księgi liturgiczne zawierające chorał gregoriański proponują na ogół dość trudne melodie, mało przydatne dla wiernych"[34]. Z tego stanu rzeczy wynika nie tylko postulat badawczy, ale i katechetyczny, by poprzez dogłębną analizę problematyki ukazać bogactwo i znaczenie interesujących nas obrzędów liturgicznych. Z tymi postulatami związany jest również bardzo ważny dezyderat nakazujący, zgodnie z wyróżnionymi w dalszych rozważaniach kryteriami, uczyć wiernych właściwych śpiewów.

Śpiew na wejście

Wśród wielu aspektów, które należy ująć, przygotowując repertuar związany z procesją wejścia, należy dostosować go do:

– okresu liturgicznego,

– uroczystości lub święta przypadającego na dany dzień,

– tekstów liturgicznych (czytań i modlitw mszalnych),

– czynności liturgicznej[35].

Wydaje się, że bardzo istotne w zrozumieniu funkcji tego śpiewu jest odniesienie go do treści zawartej w Ogólnym wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego (dalej: OWMR) z 2002 r. Dokument ma moc zobowiązującą w Kościele w Polsce od 25 lutego 2005 r. Odnośnie do interesującego nas śpiewu znajdujemy następujące zalecenia:

---

[33] I. Pawlak, dz. cyt., s. 330.

[34] Tamże, s. 331.

[35] Por. M. Szymanowicz, *Propozycje pieśni na niedziele, uroczystości i święta roku liturgicznego*, Lublin 2003, s. 5.

„(47) Po zgromadzeniu się ludu, kiedy kapłan wraz z diakonem i usługującymi udaje się do ołtarza, intonuje się śpiew na wejście. Śpiew ten rozpoczyna celebrację, umacnia jedność zgromadzonych, wprowadza ich umysły w przeżywanie misterium roku liturgicznego lub święta oraz towarzyszy procesji kapłana i usługujących.

(48) Śpiew na wejście wykonuje na przemian schola i lud, albo kantor i lud, albo sam lud, albo sama schola. Można wykonać antyfonę z psalmem, podane w Graduale Rzymskim lub Graduale zwykłym, albo też inny, zgodny z czynnością świętą, z treścią dnia lub okresu liturgicznego śpiew, którego tekst został zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu.

Jeśli na wejście nie wykonuje się śpiewu, antyfonę podaną w mszale recytują wierni lub niektórzy z nich albo lektor. W przeciwnym razie odmawia ją sam kapłan, który może ją także przystosować, ujmując w formie wstępnej zachęty" (por. nr 31)[36].

Biorąc pod uwagą wymogi współczesnej liturgii, należy zwrócić uwagę na kilka aspektów. Należą do nich następujące zagadnienia: czas trwania śpiewu na wejście, budowanie jedności oraz odzwierciedlanie duchowości dnia, następnie propozycje repertuarowe oraz estetyka wykonania interesującego nas śpiewu.

Uroczystej liturgii (do niej głównie odnoszą się dokumenty Kościoła) nie rozpoczyna ani dźwięk dzwonka, ani słowa celebransa „W imię Ojca...", lecz intonacja odpowiedniego śpiewu wykonywanego przez całe zgromadzenie lub jego przedstawicieli (kantorzy, schola, chór). Dlatego ten śpiew może się zacząć przed wyjściem celebransa z zakrystii[37].

Jeśli śpiew na wejście ma pełnić funkcję *unitatis vinculum* (klucz jedności) musi on trwać odpowiednio długo. Z całą pewnością jedna zwrotka nic wywoła u zgromadzonych poczucia jedności serc, myśli i dążeń[38]. Zgromadzenie liturgiczne musi wyrażać przekonanie o świętowaniu oraz radość ze spotkania z Bogiem i ze wspólnotą. Budowanie jedności nie musi zatem ograniczać się do wyłącznie wspólnotowego wykonania, równie dobrze może się to dokonywać poprzez słuchanie śpiewającego chóru. W liturgii nie chodzi o działanie, ale o bycie obecnym i otwartym na spełniające się Misterium[39]. W tym śpiewie

---

[36] Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego (z trzeciego wydania Mszału rzymskiego, Rzym 2002) Poznań 2004, s. 26–27.

[37] I. Pawlak, *Śpiewy procesyjne w liturgii mszalnej*, „Współczesna Ambona" 20(1992), z. 4, s. 107–108.

[38] Cyt. za: Pawlak, *Muzyka...*, dz. cyt., s. 335.

[39] Por. Tamże.

uczestniczy również celebrans (jednak nie poprzez narzucanie tempa), przede wszystkim przez cierpliwość, nawiązując w ten sposób łączność ze wspólnotą.

Śpiew na wejście ma otwierać wiernych na celebrowaną tajemnicę. Dokonuje się to poprzez zgodność z dalszymi elementami liturgii (czytaniami, formularzem, prefacją, treścią święta lub okresu liturgicznego itd.). Wydaje się, że to kryterium jest jednym z najtrudniejszych do realizacji, bo trzeba z jednej strony znać dokumenty Kościoła i teksty liturgiczne, a z drugiej wymaga to umiejętnej współpracy służby liturgicznej z celebransem. Z tego rodzi się ciągle aktualny postulat uczenia nowych śpiewów celem poszerzania repertuaru liturgicznego. Nieodpowiednia pieśń już na samym początku wypacza główną myśl liturgii. To się niestety dzieje również wtedy, gdy wierni nie są tego świadomi[40]. Ważną sprawą jest, zatem korzystanie z całego bogactwa repertuaru zawartego w śpiewnikach dopuszczonych przez kompetentne władze do użytku liturgicznego. Dla przykładu podajemy możliwości wykorzystania śpiewów umieszczonych w *Śpiewniku archidiecezji katowickiej*[41]. Jeszcze raz powróćmy do tego kryterium, które mówi o tym, że śpiew ten towarzyszy wejściu kapłana i asysty. Procesja bez śpiewów byłaby czymś sztucznym i martwym. Jak pisze ks. prof. Pawlak: „Śpiew ożywia procesję, zapobiega roztargnieniu, wprowadza porządek, zagłusza szmery i hałasy. Należy sobie uświadomić, że nie tyle sam proces, ile towarzysząca jej muzyka wprowadza atmosferę ożywienia, zainteresowania i modlitewnej refleksji"[42]. Trzeba, więc zadbać zarówno o poprawność, jak i o estetykę wykonania przeznaczonego tutaj utworu.

---

[40] I. Pawlak, *Śpiewy procesyjne...*, dz. cyt., s. 108.

[41] Okres adwentu: pieśni adwentowe (nr 18; 20–26 i 29–41), pieśń mszalna (*Rorate caeli* nr 16); okres Bożego Narodzenia: kolędy, do 6 stycznia (nr 43–108); okres Wielkiego Postu: do piątego tygodnia: pieśni pokutne, tj. wzywające do nawrócenia (nr 113–127), od piątego tygodnia: pieśni pasyjne, tj. o Męce Pańskiej (nr 128–152); Wielki Tydzień: Niedziela Palmowa, procesja (nr 622; 754–756); okres Wielkanocny: pieśni wielkanocne o tajemnicy Zmartwychwstania (nr 158–171 i 176–181), na Wniebowzięcie i Zesłanie Ducha (nr 185–187); wspomnienia świętych, święta i uroczystości: pieśni ku czci Jezusa Chrystusa (nr 318–349). ku czci Trójcy Świętej: pieśni ku czci Trójcy Przenajświętszej (nr 202–205), do Miłosierdzia Bożego (nr 566–567), ku czci świętych: pieśni o świętych (nr 485–554), uroczystości NMP: pieśni ku czci Matki Bożej (nr 350–478), pieśń mszalna (Przy obchodzie... nr 15); msze za kapłanów, papieża, o jedność chrześcijan: *Boże, korne modły swe* (nr 558), za kapłanów (nr 561–563), o jedność chrześcijan (nr 564–565); okres zwykły: *Kiedy ranne wstają zorze* (nr 549), hymny (nr 568-570), pieśni przygodne (nr 571–592 i 594–637), pieśni mszalne (nr 6–14:17). Podaję za: *Śpiewnik archidiecezji katowickiej*, red. ks. A. Rekinek, Katowice 2000.

[42] Cyt. za: I. Pawlak, *Muzyka...*, dz. cyt. s. 336.

Ksiądz Janusz Stanisław Pasierb, opisując wizytę w domu Ludwika van Beethovena (1770–1827) w Bonn, przekazuje odbiorcy podwójną refleksję. Z jednej strony dom ten brzmi tysiącem dźwięków, z których wyłania się refren IX symfonii: „O radości, iskro bogów!". Z drugiej strony na II piętrze tego domu znajduje się wystawa blaszanych rur, lejów będących świadectwem pogłębiającej się utraty słuchu u wiedeńskiego klasyka.

Muzyka i głuchota; radość i cierpienie w jakiś symboliczny sposób obrazują te dwie opozycyjne rzeczywistości, na których zogniskowana jest liturgia: dobro i zło w świecie, z którego przychodzi uczestnik liturgii.

Najlepszym (najpełniejszym) chyba ucieleśnieniem tego rozdwojenia jest historia Jezusa z Nazaretu, którego dobroć napotyka na brutalny opór, a prawo miłości zostaje podeptane prawem pięści, aż po ofiarę na krzyżu.

Dopiero postawa naśladowania Chrystusa i realizowanie przykazań miłości uczy jak pokonać grzech, zło i słabość. Tej miłości uczy Msza Święta. Część, która następuje po modlitwie powszechnej, dawniej zwana ofiarowaniem, obecnie otrzymała swoją pierwotną nazwę: Liturgia Miłości. Owo offertorium pochodziło od łacińskiego *offero*, tzn. przynosić. Szybko to przynoszenie zaczęto kojarzyć z ofiarowaniem czegoś. Do obrzędu dodano modlitwy, w których pojawiły się słowa „Ofiarujemy Ci, Boże, tę nieskalaną ofiarę... Kielich zbawienia. Przyjmij Trójco Święta, tę ofiarę". To wprowadziło zamieszanie, stąd w reformie liturgicznej przypomniano, że ofiarą jest sam Jezus Chrystus, a nie dary materialne człowieka. Te dary mają potwierdzić szczerość gotowości włączenia się człowieka w ofiarę miłości Zbawiciela.

Na życzenie Pawła VI zmieniono modlitwy towarzyszące temu obrzędowi, wzięto je z modlitw judaistycznych, tzw. terakot, czyli modlitwy uwielbienia, dziękczynienia.

Żyd, zanim weźmie chleb, żeby się posilić, odmawia błogosławieństwo: „Błogosławiony bądź Panie, [...], który sprawiasz, że chleb pochodzi [wyrasta] z ziemi".

Człowiek w ten sposób uznaje, że nie jest właścicielem rzeczy, ale ich użytkownikiem. Poprzez błogosławieństwo każdy przedmiot staje się domem, w którym człowiek nie jest zwierzchnikiem, jest zaproszonym, aby doń wejść i odpocząć[43].

---

[43] B. Nadolski, *Msza święta*, Kraków 2005, s. 71.

W tym obrzędzie wyznajemy też, że Bóg jest Królem całego świata, że nas codziennie przyodziewa, a w darach chleba i wina dziękujemy Bogu za istnienie, za możliwość czynienia dobra.

W czasach, kiedy w ekonomii panował handel wymienny, właśnie w tym punkcie liturgii wierni przynosili dary materialne (ubrania, żywność, chleb i wino, miód itd.), które następnie stosownie do potrzeb były rozdzielane najbardziej potrzebującym. Dzisiaj w to miejsce składany jest dar pieniężny, stąd trudniej, być może, przeżywać ten moment duchowo. Często nasze ofiary przeznaczane są na potrzeby charytatywne. Może zbyt mało o tym się mówi. Jednak wiemy, że dobro jest zawsze ciche.

Ważniejszą sprawą w liturgii miłości jest umiejętność złożenia w ofierze siebie samego, swoich dobrych uczynków, swojej dyspozycyjności, by dobro czynić, z dobrocią myśleć, w dobroci mówić. Jeszcze ważniejsze jest to, by tę postawę ofiarniczą z Eucharystii umieć przeszczepić na grunt codzienności. W tym zaszczepianiu kultury miłości ofiarnej powinien pomagać repertuar stosowany w tej części liturgii mszalnej.

W tym krótkim obrzędzie należy zatem wykonywać taki repertuar, który wyraża postawę miłości; miłości, która składa siebie w darze, i która zachęca nas do naśladowania tej postawy oddania – tutaj warto odnieść się do zaleceń OWMR, które stwierdza:

„(74) Procesji z darami towarzyszy śpiew na przygotowanie darów (por. nr 37b), który trwa przynajmniej do chwili, gdy dary zostaną złożone na ołtarzu. Zasady wykonywania tego śpiewu są takie same, jak w odniesieniu do śpiewu na wejście (por. nr 48). Śpiew może zawsze towarzyszyć obrzędom przygotowywania darów, także wtedy, gdy nie ma procesji z darami"[44].

Wśród szczególnie zalecanych śpiewów, integralnie związanych z tą częścią Mszy Świętej, które zarówno pod względem treści, jak i funkcjonalności spełniają powyższe kryteria, należałoby wymienić zarówno utwory tradycyjne, jak i te, które skomponowano po Soborze Watykańskim II.

Jakkolwiek w *Śpiewniku archidiecezji katowickiej* możemy znaleźć dwadzieścia śpiewów należących do „żelaznego" repertuaru na przygotowanie darów, wydaje się, iż śpiewy: *Gdzie miłość wzajemna i dobroć*, *Miłujcie się wzajemnie* oraz *Przykazanie nowe daję wam* można uznać za reprezentatywne[45].

---

[44] Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego, s. 35.

[45] Poniżej podajemy wybrane śpiewy z podaniem numeru w *Śpiewniku archidiecezji katowickiej* oraz w nawiasie autorów tekstu i (lub) melodii: *Jeden chleb* (228, t. i mel. ks. Z. Ziemiański), *Jezusowi cześć i chwała za miłości cud* (234. t. i mel. ks. R. Rak, 234.2. mel.

Śpiew na Komunię[46]

Pozornie może się wydawać, iż dobór pieśni na Komunię Świętą nastręcza najmniej problemów. Najczęściej myśli się tutaj o pieśniach eucharystycznych i w większości polskich kościołów w tym miejscu się je wykonuje[47]. Wiadomo jednak, iż w ciągu wieków powstawało wiele pieśni eucharystycznych, które już w dawnych modlitewnikach miały różne przyporządkowanie: „Na wystawienie Najświętszego Sakramentu"[48] i „Na Komunię"[49].

Na podstawie tego wyżej zakreślonego podziału można stworzyć pierwsze kryterium, wyraźnie oddzielające jedne pieśni od drugich. Pieśni adoracyjne, których i dzisiaj nie brak w śpiewnikach, przeznaczone są przede wszystkim na nabożeństwa związane z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Ich celem jest pobudzenie do modlitwy i takie treści powinny zawierać.

Przy tej okazji warto wspomnieć o popularnych kanonach z Taizé. Działająca tam grupa ekumeniczna, organizując międzynarodowe spotkania młodych, rozpowszechniła formę medytacji opartej na powtarzaniu prostej melodii połączo-

---

ks. I. Pawlak), *Kiedy razem się schodzimy* (236. t. s. M. Imelda, mel. ks. I. Pawlak), *Przyjdźcie do mnie wszyscy* (272), *Czego chcesz od nas Panie?* (297. t. i mel. ks. T. Rak, 297.2, mel. ks. Z. Piasecki), *Chwała Tobie, Jezu Chryste* (556, mel. J.P. Lècot, adapt. ks. A. Reginek), *Bóg nad swym ludem miłował się* (337, t. i mel. ks. W. Kądziela), *Bogu 7 Jego darów* (572, t. bp J. Zawitkowski, mel. ks. W. Kądziela), *Gdzie miłość wzajemna i dobroć* (587 mel. ks. Z. Piasecki), *Emanuelu, Książę pokoju* (586, t. ks. W. Hudek, mel. ref. D. Ombrie), *Idźcie na cały świat* (590, mel. ks. S. Ziemiański, szczególnie zw. 3 i 4), *Kościół to nie tylko dom* (595, t. i mel. ks. S. Ziemiański), *Miłujcie się wzajemnie* (600, mel. ks. Z. Piasecki), *Niosę w darze Tobie* (603, mel. ks. S. Ziemiański). *Pójdźmy do Pana* (615), *Przykazanie nowe daję wam* (617. t. i mel. ks. Z. Bernat, ref. Z. Jasnota, 617. 2 mel. M. Machura), *Przystąpię do ołtarza Bożego* (618, mel. ks. J. Gelineau), *Składajmy Bogu ofiarę* (620. mel. R. Dwornik), *W dobroci swojej powiedział Pan* (627, mel. R. Dwornik), *Wszystko Tobie oddać pragnę* (633, Siedlecki 1980).

[46] Przedstawiam na podstawie własnego opracowania: *Jakie pieśni w Roku Eucharystii?*, w: W. Hudek, *Słowa dźwiękiem malowane. Wybór tekstów o muzyce*, Lublin 2005, s. 91–98.

[47] Por. I. Pawlak, *Śpiewy...*, dz. cyt., s. 161–168.

[48] Przykładowo można wymienić pieśni z tradycyjnego repertuaru i zaliczyć je do odpowiedniej grupy. Do znanych pieśni adoracyjnych możemy zaliczyć: *Bądźże pozdrowiona Hostio żywa*, *Kłaniam się Tobie*, *O, zbawcza Hostio*, *Przed tak wielkim Sakramentem*, *Twoja cześć, chwała*, *Upadnij na kolana*, *W Sakramencie utajony*. Do tej grupy zaliczyć należy krótkie aklamacje: *Chwała i dziękczynienie*, *Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament*, *Wielbię Ciebie*.

[49] W grupie pieśni „komunijnych" można wymienić: *Jezu drogi*, *Tyś miłością*, *Jezu, Jezu, do mnie przyjdź*, *Już gościsz Jezu w sercu mym*, *O, święta Uczto*, *Pan Jezus już się zbliża*, *Pokarmie aniołów*, *U drzwi Twoich stoję Panie*, *Zbliżam się w pokorze*.

nej ze słowami modlitwy (często są to cytaty z Pisma Świętego). Jakkolwiek ta forma znajduje wielu zwolenników, zarówno w grupie młodych chrześcijan, jak i niektórych duchownych, nie należy tego repertuaru wprowadzać w strukturę celebracji mszalnej. Funkcja kanonów z Taizé wskazuje na ich odmienne niż liturgia mszalna przeznaczenie. Nie można hołdować zasadzie, iż to, co wydaje się być piękne, można wkładać (tu: wtłaczać) w ramy liturgii. Nie wystarczy też argument statystyczny (idąc za głosem pragmatyzmu duszpasterskiego), wyrażając opinię, iż powszechna chęć śpiewania wspomnianych kanonów wystarcza, by te utwory uważać za właściwe do wykonania w czasie procesji komunijnej[50].

Tak więc pieśni komunijne należy sklasyfikować po pierwsze według „klucza" zaproponowanego wyżej. Kryterium stworzone przez tradycję rozróżniało bowiem dwie różne akcje liturgiczne: adorację Najświętszego Sakramentu poza Mszą Świętą i obrzęd rozdzielania Komunii w czasie Eucharystii. Dobrym przykładem takich pieśni na Komunię są utwory o wysokim poziomie artystycznym, skomponowane niejako na zamówienie. Przykładowo można tu wymienić pieśni związane z Kongresami Eucharystycznymi: *Panie, pragnienia ludzkich serc* (Kongres w Filadelfii 1976), *To Ty, o Panie, Chlebie nasz* (Kongres w Lourdes 1981), *Przyszedłeś Panie* (Kongres we Wrocławiu 1997). Zdarza się jednak, że takie utwory są stosowane tylko przez jakiś czas, a bywa i tak, iż są one zupełnie nieznane. Warto do tego repertuaru sięgać.

Hymny kongresów eucharystycznych spełniają postulaty i kryteria, które aktualnie kształtują podejście do problematyki śpiewów komunijnych. Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego w trzecim wydaniu zawiera kilka wskazówek dotyczących interesującego nas tematu:

„(86) Kiedy kapłan przyjmuje Najświętszy Sakrament, rozpoczyna się śpiew na Komunię. Ma on wyrażać duchową jedność komunikujących poprzez zjednoczenie głosów, ukazywać radość serca i w pełniejszym świetle objawiać «wspólnotowy» charakter procesji zdążającej na przyjęcie Eucharystii. Śpiew trwa, dopóki Sakrament rozdawany jest wiernym. Jeśli ma być śpiewana pieśń po Komunii, śpiew na Komunię należy zakończyć wcześniej [...].

(87) Jako śpiew na Komunię można wziąć albo antyfonę z Graduału Rzymskiego z psalmem lub samą, albo antyfonę z psalmem z Graduału zwykłego, albo inny odpowiedni śpiew zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu. Śpiew wykonuje sama schola albo schola lub kantor z ludem"[51].

---

[50] *Uczestnicy czy niemi świadkowie. Z ks. Bp. Stefanem Cichym rozmawia ks. Marek Łuczak*, Kielce 2005, s. 101–102.

[51] Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego, s. 39.

Prawo liturgiczne „upomina się" o często zapomniane teksty antyfon mszalnych. Wykonywanie pieśni w liturgii mszalnej stało się tak popularne, iż zapomniano o antyfonach, które zawsze mają pierwszeństwo. Antyfony na wejście i na Komunię stanowią ogromną pomoc w odnalezieniu właściwego śpiewu, który ma je zastąpić. Często ich treść nawiązuje do tajemnicy dnia. Ta zasada uprawnia nas do zastosowania takich pieśni w czasie procesji komunijnej, które powtórzą niejako treści zawarte w antyfonie. Można wskazać kilka takich przykładów[52].

Istotnym elementem tego kryterium jest świadomość, że tekst antyfony na Komunię jest najczęściej cytatem z Ewangelii danego dnia. Zasadę tę należy rozumieć jako zasadę dwóch stołów: słowa Bożego i Eucharystii.

Słyszymy najpierw słowo Boże, które ma moc pouczającą i zobowiązującą. Aby te zobowiązania wypełnić, otrzymujemy Pokarm na drogę (Wiatyk): Ciało Chrystusa. Stąd zupełnie uzasadnione wydaje się powtórzenie treści ewangelicznych właśnie w pieśni wykonywanej w czasie procesji komunijnej. W praktyce chodzi o zastosowanie takiego utworu, który treściowo odpowiadać będzie przesłaniu zawartemu w antyfonie. Tak więc w okresie Bożego Narodzenia

---

[52] – Antyfonę komunijną poniedziałków I, II i III tygodnia Adwentu brzmiącą: „Przyjdź, Panie, i nawiedź nas w pokoju, * abyśmy się cieszyli wobec Ciebie z czystym sercem" (por. Psalm 106 (105), 4–5; Iz 38, 3) można zastąpić następującymi pieśniami: *Chrystus Król do nas przychodzi* (I. Świda, SAK) lub *Maranana tha! Przybądź Panie Jezu* (L. Deiss, adapt. G. Skop, Ex) bądź *Niebiosa, rosę ślijcie nam z góry* (Ch. Op.).

– W uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki (l stycznia) antyfona komunijna jest cytatem z Hbr 13, 8: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, * ten sam także na wieki". Treściowo koresponduje z refrenem hymnu jubileuszowego (roku 2000) *Chwała Tobie, Jezu Chryste* (J.P. Lècot, adapt. A. Reginek).

– W czwartek po Popielcu w antyfonie Komunijnej zamieszczono 12. wers Psalmu pokutnego 51 (50): „Stwórz, Boże we mnie serce czyste * i odnów we mnie moc ducha", można, więc w jego miejsce wykonać cały psalm *Zmiłuj się nade mną, Boże* bądź czwartą, zwrotkę jego pieśniowego opracowania (tłum. F. Karpiński) *Bądź mi litościw* (Siedl.).

– Formularz IV Niedzieli Wielkanocnej, czyli Niedzieli Dobrego Pasterza, zawiera następującą antyfonę komunijną: „Zmartwychwstał Dobry Pasterz, * który oddał życie za swoje owce* i umarł, aby nas zbawić. * Alleluja" (Podobną treść zawiera antyfona komunijna XII Niedzieli Zwykłej). Pieśnią oddającą, powyższą treść może być opracowanie Psalmu 23, *O Panie, Tyś moim Pasterzem* (J. Kosko, ŚL).

W święto św. Macieja Apostola (14 maja) antyfona na komunię zawiera fragment mowy Jezusa (J 15, 12) z Wieczernika: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, * tak jak Ja was umiłowałem" można go zastąpić pieśnią *Przykazanie nowe dáję wam* (Z. Jasnota, Siedl.).

Wyjaśnienie skrótów: SL – *Śpiewnik liturgiczny*, Warszawa 1991; SAK – *Śpiewnik archidiecezji katowickiej*, Katowice 2000; Ex – *Exultate Deo*, Katowice 1998: Ch. Op. – *Chorał Opolski*, Opole1985–1993: Siedl. – *Śpiewnik kościelny ks. Jana Siedleckiego*, Kraków 2001.

można wykonywać kolędy, w okresie wielkopostnym pieśni pokutne i pasyjne itd. Trzeba jednak pamiętać o nadrzędnej zasadzie, iż pieśń ma obrzęd czynić jasnym, uwypuklać jego znaczenie, a nie zaciemniać. Dlatego nie można stosować tej zasady automatycznie. Trzeba tu rozwagi i przemyślenia[53]. Inną ważną wskazówką w realizowaniu „kryterium dwóch stołów" jest poszukiwanie takich pieśni, które mówią o Komunii jako Pokarmie. Warto je wprowadzić bądź utrwalić w praktyce muzyczno-liturgicznej[54].

Śpiew uwielbienia

Uwielbienie po Komunii jest obrzędem, w którym zgromadzenie liturgiczne wielbi Boga Ojca za dar Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Potrzeba wielu wysiłków, by obrzęd został przez duchownych i wiernych właściwie zrozumiany[55].

---

[53] Niżej podaję przykłady realizacji zasady zgodności przesłania Ewangelii z treścią pieśni komunijnej:

– W uroczystość Objawienia Pańskiego (6 stycznia) czytana jest perykopa (Mt 2, 1-12) Mateuszowa o Mędrcach ze Wschodu, można więc wykonać: *Mędrcy świata, monarchowie, Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie* czy *O, gwiazdo betlejemska* (Siedl.)

– W I Niedzielę Wielkiego Postu A czytania (Rdz 2, 7-9; 3, 1-7; Rz 5, 12-19; Mt 4, 1-11) skupiają się na tajemnicy grzechu i nawrócenia. Tę prawdę pięknie odzwierciedla pieśń *Pokładam w Panu ufność mą* (J. Gelineau, Ex.).

– W uroczystość Zesłania Ducha Świętego Ewangelia (J 7, 37-39) podkreśla bezmiar darów Bożych. Można tę prawdę odzwierciedlić śpiewem *Ty, Boże, wszystko wiesz* (G. Skop, Siedl.).

– Ewangelia 18 Niedzieli Zwykłej A (Mt 14, 13-21) mówi o cudownym rozmnożeniu chleba, koniecznie należy wykorzystać pieśń *Panie, dobry jak chleb* (W. Kądziela, Ch. Op.).

– W uroczystość wszystkich świętych czytana jest Ewangelia zawierająca osiem błogosławieństwa (Mt 5, 1-12a) na Komunię trzeba wiec wykorzystać muzyczne opracowanie tego tekstu *Błogosławieni ubodzy i cisi* (M. Machura, Ex.) bądź *Błogosławieni ubodzy w duchu* (G. Skop, Ex.)

[54] Przykładowo można wymienić: *Błogosławieni, którzy zostali wezwani* (G. Skop, SAK), *Chrystus Pan karmi nas* (J. Gelineau, adapt. I. Pawlak, SL), *Jam jest Chleb Życia* (S.S. Toolan, Ex.), *Jeden chleb* (Z. Ziemiański, Ch. Op.), *Jezusowi, cześć i chwała* (mel. I: R. Rak, mel. II: I. Pawlak, SAK), *Kiedy razem się schodzimy* (I. Pawlak, SL), *O, Panie, Ty nam dajesz, Ciało swe i Krew* (O. Vercryuy SSE, Ex.), *Pan wieczernik przygotował* (T. Kiesewetter, Siedl.), *Panie dobry jak chleb* (W. Kądziela, Ch. Op.).

[55] Warto podjąć studium najnowszych opracowań tego zagadnienia: R. Damko, *Śpiewy uwielbienia w liturgii mszalnej po Soborze Watykańskim II na Słowacji*, Lublin 1997 (mpis pracy magisterskiej w Bibliotece KUL); M. Masońska, *Śpiewy uwielbienia po Komunii świętej w polskich śpiewnikach katolickich (1967–2003). Studium liturgiczno-muzykologiczne*, Lublin 2004 (mpis pracy magisterskiej w Bibliotece KUL); P. Wiśniewski, *Śpiewy uwielbienia w li-*

Kościół w pierwszych wiekach kładł duży nacisk na element dziękczynny w liturgii. Didache, datowane na początek II w. n.e. lub przełom I/II w., poucza, by dziękować Bogu za życie, wiarę i nieśmiertelność przyniesione przez Jezusa Chrystusa, za pokarm duchowy, życie wieczne, kielich, wiedzę, chleb[56]. Św. Jan Chryzostom (IV/V w.) piętnował tych, którym brakowało czasu na dziękczynienie. Rozwój modlitw dziękczynnych widoczny jest przede wszystkim w Kościele wschodnim. W liturgii rzymskiej ograniczono się do dziękowania za uczynienie nas godnymi przyjęcia Jezusa. Podobna myśl wyrażana była w modlitwie po Komunii. Samo dziękczynienie odbywało się po zakończonej liturgii. Kapłan odprawiał dziękczynienie w zakrystii, wierni modlili się w ciszy, zostając jeszcze przez chwilę w kościele.

Pojęcie uwielbienia oznacza chwałę, jaką Bóg otoczony jest ze strony swych stworzeń. Pięknym przykładem uwielbienia w Piśmie Świętym jest *Magnificat*. W pierwszej części składa się z pieśni pochwalnej, a następnie wyraża przyczyny uwielbienia. Na szczególną uwagę zasługuje Przemienienie Pańskie, z którego wynika, że człowiek nosi w sobie obraz Boga. Według św. Leona Wielkiego całe Ciało Chrystusa miało się dowiedzieć, jaka je oczekuje przemiana, i w jakiej chwale mogą uczestniczyć jego członki. W Komunii Świętej człowiek jednoczy się z Chrystusem i dzięki temu może wielbić Boga. Punktem kulminacyjnym Mszy jest przyjęcie Komunii, które wzywa do uwielbienia Boga[57]. Sobór Watykański II włączył uwielbienie w ramy odnowionej liturgii. Wyraźnie wskazują na to słowa z OWMR:

„(88) Po rozdaniu Komunii Świętej, zależnie od okoliczności, kapłan i wierni przez pewien czas modlą się w ciszy. Jeśli okaże się to stosowne, całe zgromadzenie może też wykonać psalm lub inną pieśń pochwalną albo hymn"[58].

Obrzęd uwielbienia rozpoczyna się zatem po rozdzieleniu Komunii, kiedy zakończyła się puryfikacja, a celebrans powrócił na miejsce przewodniczenia. Ustanowienie uwielbienia częścią liturgii pociągnęło za sobą doprecyzowanie tekstów modlitw i doboru pieśni.

Jako przykład podano Psalm 34 (33), Psalm 150 oraz kantyki *Benedicite* (Błogosławcie Pana) i *Benedictus* (Błogosławiony jesteś). Odrzucono zatem teksty skierowane bezpośrednio do Jezusa Chrystusa. Wśród nich znajdowały się

---

turgii mszalnej, w: *Muzyka w liturgii. Materiały z II sesji naukowej dla organistów i muzyków kościelnych diecezji płockiej*, red. P. Wiśniewski, Płock 2007, s. 71–80.

[56] Por. R. Damko, *Śpiewy uwielbienia*, w: *Muzyka liturgiczna w Kościele...*, dz. cyt., s. 144.

[57] Por. J. Stefański, *Liturgia w odnowie*, Gniezno 2000, s. 336.

[58] Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego, s. 40.

na przykład pieśni: *Duszo Chrystusowa*, *Cóż Ci Jezu damy*. Używa się natomiast treści, wielbiących Boga Ojca za (i przez) Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym (np. *Dziękujemy Ci Ojcze nasz*), skierowane bezpośrednio do Boga (*Czego chcesz od nas Panie*) lub do Trójcy Świętej. Takie rozumienie uwielbienia wynika z właściwego pojęcia Eucharystii jako dziękczynienia Bogu i Jego uwielbienia. Uwielbienie Ojca staje się możliwe jedynie przez Chrystusa i z Chrystusem. Konieczne jest zapoznawanie wiernych z właściwym repertuarem[59].

Warto też określić formy uwielbienia oraz postawy liturgiczne, które mogą towarzyszyć obrzędowi. Uwielbienie powinno mieć formę milczenia, słuchania muzyki, wspólnego śpiewu. Milczenie nawiązuje do postawy Apostołów, którzy po usłyszeniu głosu z nieba zachowali milczenie. Wyraża ono szacunek do Boga, otwiera na słuchanie Boga. Można zastosować tutaj zarówno tzw. *sacrum silentium*, pojmowane jako milczenie całej wspólnoty, w której każdy modli się osobiście w swoim wnętrzu. Możliwa jest też inna forma milczenia, której towarzyszy słuchanie muzyki instrumentalnej (np. organowej); najlepiej, jeśli została ona skomponowana specjalnie dla tego obrzędu[60]. Można, zgodnie z zaleceniem OWMR, wykonać wspólny śpiew o odpowiedniej treści albo muzykę wokalną bądź wokalno-instrumentalną, w której wierni „uczestniczą" słuchając. Podobnie OWMR nie przewiduje żadnej określonej postawy liturgicznej, przyjmuje się, że każda dobrze nadaje się do wyrażenia uwielbienia[61].

W Polsce uwielbienie jest często wypaczone przez stosowanie niewłaściwego repertuaru muzycznego i pośpiech. W większości kościołów obrzęd uwielbienia zostaje pominięty lub skrócony do minimum. Najczęściej spotykaną formą stał się wspólny śpiew. Brak znajomości odpowiednich utworów i niewiedza sprawiają, że wykorzystuje się nieodpowiedni repertuar. Pieśń nierzadko rozpoczyna się jeszcze w momencie rozdzielania komunii. Milczenie na ogół nie występuje. W konsekwencji wierni, czując potrzebę uwielbienia Boga, uczestniczą w obrzędzie uwielbienia w starym stylu, modląc się przez chwilę po zakończonej liturgii.

Należy ufać, iż muzycy i wierni zastosują się do chwalebnego zalecenia, umieszczonego we Wskazaniach Episkopatu Polski po ogłoszeniu nowego wydania OWMR z 9 marca 2005 r.:

---

[59] Dla przykładu można podać pieśni znajdujące w *Śpiewniku archidiecezji katowickiej*, (nr 294–312) oraz specjalne wydanie: L. Pawlak, *Śpiewy uwielbienia*, dz. cyt., Lublin 1993.

[60] Por. Aciamko, *Śpiewy uwielbienia*..., dz. cyt., s. 149.

[61] Stojąca postawa wyraża szacunek, należy przyjąć ją w czasie śpiewania hymnu (*Te Deum*, *Magnificat*), siedząca ułatwia refleksję, medytację, klęcząca sprzyja modlitwie. Postawa liturgiczna powinna zależeć od formy uwielbienia. Nie powinna zakłócać wspólnotowego charakteru modlitwy. Niewłaściwe jest zatem klęczenie, kiedy wszyscy stoją bądź siedzą.

„Niech jako owoc Roku Eucharystii pozostanie w naszych wspólnotach praktyka śpiewów uwielbienia po Komunii Świętej”[62].

Śpiew na zakończenie

Liturgia mszalna, podobnie jak każde wartościowe dzieło sztuki (literackie czy plastyczne) ma swój początek i koniec[63]. Uczestnicy liturgii, jak pisze ks. prof. Pawlak, byli „witani, pozdrawiani i żegnani”[64]. OWMR w punkcie 90. stwierdza, iż do obrzędów zakończenia należą:

a) krótkie ogłoszenia, jeśli są konieczne;

b) kapłańskie pozdrowienie i błogosławieństwo, które w pewnych dniach i okolicznościach może być ujęte w postaci modlitwy nad ludem albo w innym bardziej uroczystym sformułowaniu;

c) odesłanie ludu przez diakona lub kapłana, aby każdy wrócił do swoich dobrych czynów, wielbiąc i błogosławiąc Boga;

d) ucałowanie ołtarza przez kapłana i diakona, następnie głęboki ukłon w stronę ołtarza, wykonany przez kapłana, diakona i innych usługujących[65].

Według różnych interpretacji właśnie owo rozesłanie (*Ite, missa est*) jest ostatnią czynnością liturgiczną i idąc za tym ogólnym przepisem, proponują tutaj wykonywanie muzyki organowej. Jednak inne dokumenty, m.in. instrukcja *Musicam sacram* (36), wymienia śpiew na zakończenie w jednym szeregu śpiewów procesyjnych (na wejście, na przygotowanie darów oraz na Komunię św.) i stosuje analogiczne kryteria.

Rozluźnienie dyscypliny w tym jednym przypadku może prowadzić do fałszywego przekonania, iż jest inaczej. Zarówno obowiązujące przepisy, jak i tradycja Kościoła podpowiadają, że należy stosować repertuar wzmacniający ducha apostolskiego[66]. Inna intuicja nasuwa analogię z officjum, które kończy antyfona maryjna. Zakończenie Mszy pieśnią maryjną z całą pewnością wpisuje się w nurt posoborowego rozumienia eklezjologii, zwłaszcza w polskim modelu

---

[62] Filaber, *Prawodawstwo muzyki kościelnej*, dz. cyt., s. 110.

[63] Por. P. Dębisk, *Rola muzyki w liturgii Kościoła i poza liturgią*, „Kwartalnik Pasterski Diecezji Siedleckiej” 2:2004, s. 110–115.

[64] I. Pawlak, *Muzyka…*, dz. cyt., s. 343.

[65] Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego, s. 40.

[66] Niektórzy wskazują konkretne utwory o takim charakterze: *Błogosław Panie nas, Chrystus Królem*. Por. F. Koenig, *Właściwy sposób kształtowania śpiewów w liturgii eucharystycznej w świetle współczesnych dokumentów Kościoła*, w: *Muzyka w liturgii…*, dz. cyt., s. 115.

pobożności. Jeśli ma zostać zastąpiony utworem organowym, to jak najbardziej możliwe jest tutaj także wykonywanie repertuaru muzyki chóralnej[67].

Zakończenie

Na koniec warto zacytować ogłoszoną w uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa w 2008 r. Instrukcję Arcybiskupa Katowickiego o liturgii. Niech poniższe słowa, wyjęte ze współczesnych dokumentów Kościoła, będą zachętą do gorliwego poszukiwania właściwego repertuar mszalnego.

„Jednym z warunków sprzyjających uczestnictwu Ludu Bożego w świętym obrzędzie jest odpowiednia jego celebracja. *Ars celebrandi* wypływa z wiernego posłuszeństwa wobec norm liturgicznych w całej ich spójności" (por. *Sacramentum caritatis*, nr 38). Zachęca się kapłanów do wierności normom liturgicznym, które są „konkretnym wyrazem autentycznej eklezjalności Eucharystii; takie jest ich najgłębsze znaczenie. Liturgia nie jest nigdy prywatną własnością kogokolwiek, ani celebransa, ani wspólnoty, w której jest sprawowana tajemnica" (*Ecclesia de Eucharistia*, nr 52).

„Piękno celebracji eucharystycznej prowadzi do zaangażowania się w liturgię całej ludzkiej istoty. Dlatego trzeba docenić wszystkie formy komunikacji przewidziane w liturgii: słowa i śpiew, gesty i milczenie, ruch ciała, kolory liturgiczne oraz paramenty" (por. *Sacramentum caritatis*, nr 40).

Należy zwrócić uwagę na piękno liturgii, które stanowi część sprawowanej Eucharystii. Nie jest więc ono „jedynie czynnikiem dekoracyjnym liturgii; ono jest jej elementem konstytutywnym, gdyż jest atrybutem samego Boga i Jego Objawienia" (*Sacramentum caritatis*, nr 35).

W celebracji liturgicznej znaczące miejsce zajmuje śpiew liturgiczny. „Śpiew, jako element liturgiczny, winien być włączony we właściwą formę celebracji. W konsekwencji wszystko – tekst śpiewu, melodia i wykonanie – powinno odpowiadać znaczeniu celebrowanej tajemnicy, poszczególnym częściom obrzędu oraz okresowi liturgicznemu" (*Sacramentum caritatis*, nr 42).

ks. Wiesław Hudek

---

[67] Por. A. Filaber, *Możliwości zastosowania muzyki chóralnej w liturgii posoborowej*, „Liturgia Sacra" 3: 1997, s. 113-120.